

KRONIKA
WARSZAWY

Pozycja ukazała się dzięki pomocy finansowej Miasta Stołecznego Warszawy

NA OKŁADCE: I s. – Gmach Gimnazjum im. Stefana Batorego przy ulicy Myśliwieckiej; IV s. – Straż Pożarna w akcji gaszenia pożaru przystani przy moście Kierbedzia, sygn. X-1875 (Zbiór fotografii Zdzisława Marcinkowskiego 1904-1939)

WYDAWCY: Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (022) 831-37-31; Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy

ISSN 0137-3099

© Copyright by Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, 2008

OPRACOWANIE TECHNICZNE: Wioletta Szebesta

REDAKCJA: Joanna Pomorska

KOMITET REDAKCYJNY: Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – sekretarz, Małgorzata Sikorska

RADA PROGRAMOWA: prof. Andrzej Rottermund – przewodniczący, Joanna Wojciechowska, prof. dr Janusz Durko, Hanna Faryna-Paszkiewicz, prof. dr hab. Ryszard Kołodziejczyk, prof. dr hab. Jerzy Lileyko, Jerzy Majewski, Andrzej Jonas, prof. Andrzej Karpiński, prof. zw. dr hab. Jan Maciej Chmielewski, prof. dr hab. Julian Auleytner

Nakład 500 egz.

Druk: Zakład Poligraficzny „Primum” s.c.
ul. Marsa 20, Kozierki, 05-825 Grodzisk Mazowiecki

3**138****2008**

KRONIKA WARSZAWY

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy
Stowarzyszenie Przyjaciół Archiwum Państwowego
m.st. Warszawy
PL ISSN 0137-3099

SPIS TREŚCI

Artykuły i materiały

- Stanisław Konarski**, *Szkolnictwo elementarne i średnie w Warszawie w okresie pierwszej wojny światowej* 5
- Jolanta Niklewska, *Samotność nauczycielki na ziemiach zaboru rosyjskiego na przełomie XIX i XX wieku – konieczność czy wybór?* 20
- Eugeniusz Szwankowski**, *Nasza szkoła przy ulicy Kapucyńskiej. Garść wspomnień* 30
- Eugeniusz Szwankowski**, *Ulica Kapucyńska* 34

Z życia archiwów warszawskich

- Aleksandra Zadroźniak, *Popularyzacja zbiorów Archiwum Państwowego m.st. Warszawy w latach 2000-2007* 38
- Katarzyna Kowalik, *Użytkownicy zasobu archiwalnego na przykładzie Archiwum Państwowego m.st. Warszawy w latach 1993-2007 – część I* 58

Sprawozdania

- Warszawska straż ogniowa* – Michał Krasucki 71

Recenzje

- Żeńskie Liceum Ogólnokształcące na Saskiej Kępie* – Barbara Petrozolin-Skowrońska . . 75
Dziewięćdziesiąt spojrzeń na powstańczą Starówkę – Juliusz Kulesza 79

Pro memoria

- Zmarli, lipiec-wrzesień 2008* – Katarzyna Wagner 84

Bibliografia varsavianów

- Varsaviana* – Hanna Macierewicz 88

Kronika

- Kalendarz warszawski, styczeń-marzec 2008* – Aleksandra Sołtan-Lipska 98

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Stanisław Konarski

SZKOLNICTWO ELEMENTARNE I ŚREDNIE W WARSZAWIE W OKRESIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

W okresie I wojny światowej szkolnictwo warszawskie nie miało warunków do prawidłowego rozwoju. Władze szkolne w Warszawie w tym okresie zmieniały się kilkakrotnie. W pierwszym wojennym roku szkolnym 1914/15 nadzór nad szkolnictwem polskim sprawowały carskie władze oświatowe. Od sierpnia 1915 r. do lutego roku następnego sprawami szkolnymi kierował Wydział Oświecenia powołany przez Komitet Obywatelski. Rozpoczęte z ogromnym rozmachem prace nad uporządkowaniem szkolnictwa polskiego zostały wkrótce zahamowane przez okupacyjne władze niemieckie, a kompetencje Wydziału Oświecenia były systematycznie ograniczane. Po jego likwidacji iluzoryczną władzę sprawowała Sekcja Szkolna, przemianowana wkrótce na Wydział Szkolny, który działał przy zarządzie miejskim. Faktyczny nadzór miały niemieckie władze oświatowe. W styczniu 1917 r. przy Tymczasowej Radzie Stanu powstał Departament Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego; jego głównym zadaniem było przejęcie szkolnictwa z rąk niemieckich. Nastąpiło to 1 października 1917 r., a wkrótce potem Departament przekształcił się w Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Dając polskim władzom oświatowym dosyć szeroki zakres kompetencji, okupanci niemieccy ograniczyli działalność tych władz w inny sposób, uszczupliły mianowicie do minimum ich budżet i uniemożliwiły przez to pełne egzekwowanie wydawanych zarządzeń.

Przez cały okres 1915-1918 oświatowe władze polskie musiały nieustannie walczyć z okupantem o swoje kompetencje, a często o swoją egzystencję. Równocześnie piętrzyły się sprawy oświaty zaniebane od dziesiątków lat. Nie przypadkiem Warszawę zwano miastem analfabetów. Przeprowadzony w 1921 r., a więc w trzy lata po wojnie, spis powszechny wykazał, że co czwarty mieszkaniec Warszawy był analfabetą (wśród mieszkańców miasta powyżej 10 lat było 15,6% analfabetów).

W tych trudnych latach polskie władze szkolne zrobiły bardzo dużo, zwłaszcza w dziedzinie szkolnictwa elementarnego.

SZKOŁY ELEMENTARNE

Lata I wojny światowej były okresem przełomowym dla warszawskiego szkolnictwa początkowego. Nastąpiła wówczas całkowita repolonizacja, a także zasadnicza zmiana w strukturze organizacyjnej i walorach pedagogicznych tego typu szkolnictwa.

W pierwszym wojennym roku szkolnym 1914/15 w 360 oddziałach szkół początkowych kształciło się około 14 500 uczniów¹. Większość, bo około 280, stanowiły oddziały szkół miejskich finansowane przez zarząd miejski, a podległe pod względem organizacji i programu carskim władzom oświatowym. „Kardynalną wadą z punktu widzenia pedagogicznego było to, że w Warszawie nie było szkół w normalnym znaczeniu tego wyrazu, to jest zakładów naukowych o szeregu oddziałów czy klas z jednolitym kierownictwem, ale każdy nauczyciel prowadził swoją klasę niezależnie zupełnie od innych, chociaż nieraz w tym samym lokalu szkolnym. Wprawdzie... inspekcja szkolna dążyła do tego, aby w jednej izbie szkolnej był tylko jeden oddział, w wielu jednak klasach jednocześnie w tej samej sali szkolnej znajdowały się po dwa lub trzy oddziały, ten sam nauczyciel musiał prowadzić jednocześnie naukę dla kilku oddziałów na zupełnie różnym poziomie”².

Do szkół niższych zaliczano również pięć szkół czteroklasowych, z których cztery utrzymane były przez zarząd miasta, jedną finansowały władze państwowe. Program tych szkół zbliżony był do zakresu nauki prowadzonej w czteroklasowych szkołach średnich.

Trzecią grupę szkolnictwa elementarnego działającego w Warszawie w roku szkolnym 1914/15 stanowiły oddziały szkół społecznych, prowadzonych głównie przez instytucje polskie, jak Towarzystwo Dobroczynności, Towarzystwo Kredytowe miasta Warszawy i inne, a także szkoły dla dzieci wyznania mojżeszowego finansowane przez gminę żydowską. Brak jest ściślejszych danych dotyczących tej grupy szkolnictwa. Orientacyjnie można podać, że było 40 oddziałów szkół prowadzonych przez instytucje polskie i około 25 oddziałów szkół żydowskich³.

Po zajęciu Warszawy przez wojska niemieckie w sierpniu 1915 r. opiekę nad szkolnictwem objął Wydział Oświecenia powołany do życia przez Komitet Obywatelski m.st. Warszawy. Jedną z pierwszych inicjatyw Wydziału był wniosek o wprowadzenie powszechnego, obowiązkowego nauczania, uchwalony na posiedzeniu Komitetu Obywatelskiego 23 sierpnia 1915 r. Uchwała ta chlubnie świadczą

¹ *Oświata początkowa w Warszawie*, „Godzina Polski” 1916, nr 104, s. 6.

² A. Ponikowski, *Stan szkół początkowych i kursów naukowych dla dorosłych w Warszawie*, „Przegląd Pedagogiczny” 1917, nr 1-2, s. 7.

³ Istniały również elementarne szkoły prywatne. Brak jest pewnych danych dotyczących zarówno liczby oddziałów, jak i uczniów. Podawana w późniejszej literaturze liczba 13 tys. uczniów tych szkół wydaje się bardzo zawyżona.

o zrozumieniu przez inicjatorów potrzeb w zakresie powszechności oświaty, nie miała w warunkach wojennych żadnych szans realizacji.

Niemniej Sekcja Szkół Elementarnych Wydziału Oświecenia w ciągu kilku miesięcy działalności dokonała ogromnej pracy w zakresie organizacji szkolnictwa podstawowego. Już we wrześniu 1915 r. uruchomiono blisko 400 oddziałów szkół miejskich⁴, w czwartym kwartale otwarto 219 nowych oddziałów, a w pierwszym kwartale 1916 r. dalszych 66 łącznie, w marcu 1916 r. funkcjonowało więc ponad 700 oddziałów szkół miejskich.

Stan organizacji szkolnictwa elementarnego w marcu 1916 r. przedstawiają tabele 1 i 2.

Porównując powyższe dane z odpowiednimi liczbami z końca roku szkolnego 1914/15, można stwierdzić ogromny wzrost zarówno liczby oddziałów, jak i uczniów szkół miejskich. Ale trzeba pamiętać, że poziom tworzonego szkolnictwa był bardzo niski. Brakowało dosłownie wszystkiego: nauczycieli, pomieszczeń lekcyjnych, podręczników, pomocy szkolnych, programów nauczania. Nie brakowało tylko chętnych do nauki. Najbardziej palącą i najtrudniejszą do rozwiązania była sprawa kadry nauczycielskiej. Trzeba bowiem zaznaczyć, że w końcu roku szkolnego 1914/15 w miejskich szkołach początkowych aż 48,4% nauczycieli było niepolskiego pochodzenia, w tym 45,2% pochodzenia rosyjskiego. W szkołach czteroklasowych procent ten był znacznie wyższy, gdyż Polacy wykładali tam tylko naukę religii i język polski. Gdy więc latem 1915 r. nauczyciele Rosjanie opuścili Warszawę, wraz z nimi wyjechała bądź została odcięta od miasta część polskich pedagogów. Do dyspozycji Wydziału pozostało zaledwie około 40% dawnych nauczycieli⁵. Aby ratować sytuację, Wydział przyjmował kandydatów na nauczycieli, nie przestrzegając zbyt rygorystycznie własnych przepisów o wymaganych kwalifikacjach. Zdawano sobie sprawę, że obniży to i tak nie najlepszy poziom nauczania, jednak głównym celem, jaki wówczas stawiano, była likwidacja analfabetyzmu wśród młodzieży. Sprawę zwiększenia liczby pomieszczeń lekcyjnych rozwiązano, wprowadzając zmianowość w istniejących izbach szkolnych, a także wynajmując nowe lokale. Opracowano programy dla poszczególnych przedmiotów, zestawiono wykazy literatury zalecanej do czytania, tworzono biblioteczki szkolne. Z upływem czasu okupacyjne władze niemieckie ograniczały coraz bardziej wpływy Wydziału na szkolnictwo, a w końcu 17 lutego 1916 r. nakazały całkowitą likwidację.

Na jego miejscu powstała Sekcja Szkolna (przemianowana wkrótce na Wydział Szkolny) Zarządu Miasta, która była podporządkowana władzom niemieckim. Jakże charakterystyczna jest wypowiedź Władysława Borowskiego, kierownika Wydziału Szkolnego, wygłoszona podczas posiedzenia Rady Miasta 21 grudnia 1916 r.: „Od początku istnienia Wydziału Oświecenia, a potem Wydziału Szkolnego jesteśmy w swych ruchach skrepowani... Wszak do dziś dnia Wydział Szkolny nie ma jeszcze żadnej ingerencji pedagogicznej, żadnej dyrektywy ani kontroli wychowawczej.

⁴ Oddziały te organizowali Władysław Przanowski i Kasper Toro; S. Konarski, hasło „Przanowski Władysław”, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 28, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1984-1985.

⁵ A. Ponikowski, dz. cyt., s. 6-7.

Nam pozostawiono troskę o zewnętrzną stronę szkoły, a więc o czystość ubikacji, całość sprzętów, o sprawność opału, oświetlenie itd. Natomiast nie wolno nam się wtrącać do duszy dziecka, nie wolno wglądać w to, jak ono jest nauczone i wychowywane... Przeto najpilniejszą, najbardziej zasadniczą potrzebą jest jak najszybsze usamodzielnienie Zarządu szkolnictwem polskim, bez czego ono rozwijać się nie może”⁶.

Jeśli w centralnych dzielnicach Warszawy stan szkolnictwa pod względem ilościowym, a zwłaszcza pod względem poziomu nie był zadowalający, to cóż dopiero mówić o przedmieściach Warszawy, przyłączonych do miasta w 1916 r. Już w listopadzie 1915 r. Wydział Oświecenia zorganizował w dzielnicach przedmiejskich 29 oddziałów szkół początkowych. Miasto przejęło również 20 działających na tym terenie szkół gminnych. Wszystkie te placówki umożliwiły naukę tylko części młodzieży w wieku szkolnym. Sytuację w poszczególnych dzielnicach przedstawia tabela 3.

Z zestawienia wynika, że 2/3 młodzieży w wieku szkolnym nie uczęszczała na naukę. Wydaje się jednak, że dane te są nieścisłe, zwłaszcza w części dotyczącej młodzieży pozostającej poza szkołą. Przeprowadzony pół roku później, 29 października i 1 listopada 1916 r., spis ludności wykazał znacznie większą liczbę młodzieży, a mianowicie 24 805⁷. Brak jest dokładniejszych danych o liczbie uczniów uczęszczających w tym okresie do elementarnych szkół położonych na peryferiach miasta. Można jednak pośrednio obliczyć, że uczniów tych było około 7 000⁸. Opierając się na powyższych liczbach, można stwierdzić, że w końcu 1916 r. na przedmieściach Warszawy około 73% młodzieży w wieku szkolnym pozostawało poza szkołą.

Na przełomie 1916 i 1917 r. liczba uczniów miejskich szkół warszawskich zaczęła maleć. Przyczyną tego zjawiska były ciężkie warunki wojenne. W mieście zaczęło brakować żywności, a jej ceny stale wzrastały. Wiele rodzin wyjeżdżało na prowincję, niektórzy rodzice wysyłali dzieci na wieś, ale wielu zostało zmuszonych przez trudne warunki do posyłania swoich dzieci do pracy zarobkowej.

Najwyższa w okresie wojny liczba 38 000 uczniów zapisanych do warszawskich szkół miejskich na początku roku szkolnego 1916/17 już kilka miesięcy później, w czasie spisu z 22 marca 1917 r., wynosiła 26 254⁹. Zmalała równocześnie liczba oddziałów zarządzanych przez Wydział Szkolny, choć proces ten postępował wolniej niż zmniejszenie się liczby młodzieży szkolnej. Część oddziałów pracowała przy niepełnym komplecie uczniów. Spowodowało to interwencję Rady Miasta, która na posiedzeniu 17 lipca 1917 r. podjęła następującą uchwałę: „(...) Wobec znacznego zmniejszenia się liczby dzieci w szkołach początkowych miejskich w drugim półroczu ubiegłego roku szkolnego... Rada m.st. Warszawy wzywa Magistrat, aby z początkiem nowego roku szkolnego otwarto tylko taką liczbę oddziałów

⁶ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy”, 1917, nr 26, s. 2.

⁷ H. J. Rygier, B. Mrozowski, *Z zakresu statystyki szkolnej m.st. Warszawy*, Warszawa 1918, s. 9.

⁸ 15 listopada 1916 r. na przedmieściach czynnych było 170 oddziałów (A. Ponikowski, dz. cyt., s. 13). Przyjmując przeciętną 40 dzieci na oddział, otrzymujemy 6 800 uczniów.

⁹ Magistrat m.st. Warszawy. Sprawozdanie 1 I 1917 – 31 III 1918, Warszawa 1920, s. 131.

szkół początkowych miejskich, jaka będzie odpowiadać rzeczywistej potrzebie, aby jednak w miarę napływu nowych kandydatów otwierano oddziały dalsze (...)”¹⁰. Nie zaszła jednak potrzeba otwierania nowych oddziałów, bo liczba uczniów w dalszym ciągu malała. Ale miejskie władze szkolne poszły dalej, niż to sugerowała Rada, bo tak dalece zmniejszyły liczbę oddziałów, że w grudniu 1917 r. liczba uczniów przypadająca na oddział wynosiła prawie 50 dzieci.

Trzeba podkreślić, że zmniejszanie się liczby uczniów w latach 1917-1918 dotyczyło wyłącznie szkół miejskich. W szkołach prowadzonych przez instytucje społeczne, jak również w szkołach prywatnych, liczba uczniów nie uległa w latach wojennych większym zmianom. Wyjaśnienie tego zjawiska jest proste. W szkołach społecznych i prywatnych uczyła się młodzież zamożniejszych warstw społeczeństwa Warszawy, a z bezpłatnych szkół miejskich korzystały dzieci uboższych mieszkańców.

W związku ze zmniejszeniem się liczby uczniów i oddziałów szkolnych skończyły się utyskiwania w prasie na niski poziom szkół i nierówne kwalifikacje kadry nauczycielskiej, a zaczęto poruszać problem bezrobocia wśród nauczycieli; 61 osób spośród zwolnionych zapisało się na roczny kurs pedagogiczny. Pozostałym, w liczbie około 140, zaproponowano pracę poza Warszawą. Powodowało to liczne protesty i niezadowolenie¹¹.

Warunki lokalowe szkolnictwa miejskiego były zdecydowanie złe. W roku szkolnym 1917/18 szkoły te dysponowały zaledwie dwoma własnymi budynkami o 36 salach lekcyjnych oraz sześcioma budynkami wynajętymi w całości dla potrzeb szkolnych. Pozostałe szkoły mieściły się w wynajętych lokalach mieszkalnych¹². Warunki higieniczne pomieszczeń szkolnych pozostawiały bardzo wiele do życzenia.

W 1917 r. władze szkolne dokonały bardzo ważnego posunięcia organizacyjnego. Z pojedynczych oddziałów sformowano kilkuklasowe szkoły o jednolitym kierownictwie. W grudniu 1917 r. nie istniały już w Warszawie publiczne szkoły jednoklasowe. Był to dopiero początek przekształcania szkoły elementarnej w zakłady o siedmioletnim programie nauczania. W grudniu 1917 r. w klasach szóstych było 466 uczniów i uczennic, a w siódmych zaledwie 199¹³, niemniej był to bardzo ważny krok na drodze rozwoju szkolnictwa.

Stan organizacji szkolnictwa w ostatnim wojennym roku szkolnym 1917/18 przedstawiają tabele 4, 5 i 6.

W roku szkolnym 1917/18 szkoły publiczne uzyskały znaczną przewagę pod względem organizacyjnym nad zakładami prywatnymi, choć jeszcze ciągle te ostatnie przeważały liczebnie: w 101 szkołach prywatnych istniało 276 oddziałów, a więc na jedną szkołę przypadało przeciętnie 2,7 oddziałów. W tym samym czasie przeciętna 80 szkół publicznych wynosiła 5,5 oddziałów. Na jedną szkołę publiczną

¹⁰ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy” 1917, nr 112, s. 10.

¹¹ *Nadmiar nauczycieli w Warszawie*, „Głos Nauczycielski” 1918, nr 10, s. 484, Magistrat m.st. Warszawy. Sprawozdanie I I 1917 – 31 III 1918, Warszawa 1920, s. 132.

¹² *Sprawozdanie z działalności Zarządu m.st. Warszawy za lata 1918-1923*, t. 2, Warszawa 1926, s. 95.

¹³ *Statystyka Polski*, t. 1, *Stan szkolnictwa powszechnego w grudniu 1917 r.*, Warszawa 1919, s. 40-41.

przypadało przeciętnie 270 uczniów, gdy na szkołę prywatną zaledwie około 82 uczniów. Racjonalne prowadzenie szkoły prywatnej przy tej liczbie uczniów było praktycznie niemożliwe.

Przejęcie szkolnictwa 1 października 1917 r. przez polskie władze oświatowe rozpoczęło okres reorganizacji warszawskiego szkolnictwa elementarnego. Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ustalało programy, zasady organizacyjne, porządkowało sprawy szkół prywatnych. Prace te miały decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju szkolnictwa początkowego.

SZKOLNICTWO ŚREDNIE

Sytuacja szkolnictwa średniego w latach I wojny światowej kształtowała się odmiennie niż szkolnictwa elementarnego. Inne były też tradycje tego szkolnictwa. Wiele polskich szkół średnich powstało w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX stulecia. Znaczna część założona została w okresie liberalizacji życia w związku z rewolucją 1905-1907 r., były to więc na ogół szkoły okrzepłe, o długiej tradycji i wyrobionych doświadczeniach pedagogicznych. W roku szkolnym 1914/15 w Warszawie było około 90 szkół prywatnych, w tym większość, bo ponad 50, pensji żeńskich. Szkoły te nie miały tzw. praw, to znaczy, że ich ukończenie nie dawało prawa wstępu na wyższe uczelnie rosyjskie. Szkoły żeńskie w swym założeniu nie miały przygotowywać uczennic do wyższych studiów, gdyż carskie uczelnie były zamknięte dla kobiet. Program pensji żeńskich oparty był na jawnej nauce literatury i języka polskiego oraz nauce języków nowożytnych. Tajnie nauczano historii i geografii Polski. Na jawną naukę tych przedmiotów oświatowe władze cesarskie zezwoliły dopiero w listopadzie 1914 r. Łaciny nie uczono wcale, nauki matematyczno-fizyczne stały na ogół na niskim poziomie. Gimnazja męskie dzieliły się na ośmioklasowe filologiczne i siedmioklasowe realne. Różnice w programie były niewielkie i w zasadzie ograniczały się do nauki łaciny obowiązkowej w gimnazjach filologicznych.

Do wymienionych wyżej 90 warszawskich szkół wliczono również męskie i żeńskie szkoły handlowe, były bowiem zawodowymi raczej z nazwy, a programem nieznacznie tylko różniły się od normalnych szkół filologicznych. Nie wykładano w nich łaciny, a zamiast niej, w ograniczonym zakresie, uczono przedmiotów handlowych. Postępowano tak jednak raczej dla pozorów, gdyż głównym powodem tworzenia tego rodzaju szkół było to, że zakłady te podlegały nie władzom oświatowym, a Ministerstwu Handlu, które bardziej liberalnie traktowało swe placówki¹⁴. Zamiennie jest też, że większość tych szkół po sierpniu 1915 r. przekształciło się w normalne filologiczne gimnazja.

Brak jest danych dotyczących liczby uczniów w roku szkolnym 1914/15, wiadomo jedynie, że w końcu poprzedniego roku szkolnego w 24 szkołach męskich uczęszczało 7 847 chłopców, a w 46 pensjach żeńskich były 9 192 uczennice. Łącznie

¹⁴ K. Konarski, *Dzieje szkolnictwa w b. Królestwie Kongresowym 1915-1918*, Kraków 1923, s. 97.

zatem uczyło się ponad 17 000 młodzieży¹⁵. Nie jest to jednak liczba pełna, gdyż statystyką nie objęto wszystkich działających szkół średnich.

Sytuacja finansowa polskiego szkolnictwa prywatnego w pierwszym roku wojny była fatalna. Wiosną 1915 r. suma należności z tytułu nieopłaconych wpisów wynosiła około 100 tys. rubli. Zorganizowana na te cele kwesta uliczna dała zaledwie 12 tys. rubli dochodu. Sytuacja ta odbiła się najbardziej niekorzystnie na uposażeniach nauczycieli. Prawie wszystkie szkoły obniżyły i tak niewysokie dotychczas płace o 25-50%. W związku z tym „Kurier Warszawski” stwierdził, że położenie materialne nauczycielstwa pogorszy się jeszcze podczas wakacji, bo w wielu szkołach nauczyciele za ten okres nie otrzymują żadnego wynagrodzenia¹⁶.

Równoległe z prywatnym szkolnictwem polskim w roku szkolnym 1914/15 działało w Warszawie 15 szkół rządowych, w tym 10 męskich. Większość uczniów stanowili Rosjanie, choć uczyło się tam również trochę młodzieży polskiej. Bojkot szkoły rosyjskiej ogłoszony przez strajk szkolny w 1905 r. formalnie obowiązywał nadal, ale przestrzegano go już znacznie mniej. Nie bez znaczenia był też fakt, że obowiązujące w szkołach rządowych opłaty były niższe niż w prywatnych szkołach polskich, a także i to, że ukończenie zakładów rządowych umożliwiało dostęp do rosyjskich wyższych uczelni. Prawa takie miało również kilka rosyjskich szkół prywatnych działających w Warszawie. Męskie szkoły tego rodzaju były trzy, żeńskich było siedem.

W lipcu 1915 r. rosyjskie rządowe i prywatne szkoły średnie zostały ewakuowane w głąb Rosji wraz z personelem pedagogicznym, większością uczniów i wyposażeniem klas. Lokale szkolne zajęło wojsko niemieckie po wkroczeniu do Warszawy 5 sierpnia. Działalność Wydziału Oświecenia, polskiej placówki kierującej oświatą, mającej tak duże zasługi przy tworzeniu warszawskiego szkolnictwa elementarnego, nie przyniosła żadnych zmian w organizacji szkół średnich. Debatowano jednak w tej sprawie na posiedzeniach Wydziału 30 grudnia 1915 r. oraz 7 stycznia 1916 r. i powzięto uchwałę o opracowaniu szeroko zakreślonej reformy szkoły średniej, zmierzającej do ustalenia typów i programów, a także do powiązania jej w konsekwentną całość z siedmioletnią szkołą powszechną. Reforma ta miała być oparta na projekcie ustroju szkolnictwa polskiego, opracowanego przez komisję pedagogiczną Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego¹⁷, ale rychła likwidacja Wydziału Oświecenia w lutym 1916 r. uniemożliwiła rozpoczęcie realizacji tej uchwały. Prywatne szkoły średnie pozostawiono swojemu losowi. Niemieckie władze okupacyjne krępując działalność polskich władz oświatowych, ograniczały opiekę nad szkołami średnimi do policyjnego, a w najlepszym razie – sanitarnego nadzoru. Uniemożliwiało to narzucenie ogólniejszych wytycznych tej rozwijającej się bujnie, ale zanarchizowanej gałęzi szkolnictwa.

To, co było siłą polskiego szkolnictwa średniego w okresie poprzedzającym I wojnę światową, a więc tradycja, wieloletnie doświadczenia pedagogiczne, stało

¹⁵ *Zakończeni roku szkolnego*, „Biblioteka Warszawska” 1914, t. 3, nr 1, s. 197-199.

¹⁶ *88 tysięcy*, „Kurier Warszawski”, 1915, nr 91, s. 4.

¹⁷ K. Konarski, dz. cyt., s. 100.

się przeszkodą w jego planowym rozwoju. W czasie wojny spotęgowała się mozaika typów, programów i kierunków, a polskie władze oświatowe nie miały dostatecznych kompetencji i siły, by przeciwdziałać temu zjawisku. Brak skutecznej kontroli szkół średnich w latach okupacji niemieckiej otworzył szerokie pole dla wszelkiego rodzaju zaniedbań i nadużyć, obniżył ogólny poziom nauczania, a także spowodował niekorzystne zjawisko, jakim było powstawanie na terenie Warszawy szkół określanych jako „spekulacyjne”.

Kilka takich szkół, traktujących naukę jako źródło zysku, założono w Warszawie w roku szkolnym 1915/16. Omawiając ten problem na posiedzeniu władz miejskich w grudniu 1916 r., Władysław Piechowski stwierdził, że „zachodzi poważna obawa, czy te szkoły zamiast kształcić naszą młodzież nie są raczej narodowymi szkodnikami... W interesie społecznym jest, by szkoły spekulacyjne przestały istnieć”¹⁸. Szkoły te zlikwidowano jednak dopiero w latach 1919-1921.

Jedyną akcją zrealizowaną przez Wydział Oświecenia w dziedzinie szkolnictwa średniego było zebranie danych dotyczących szkół, które funkcjonowały w roku szkolnym 1915/16 na terenie Warszawy. Dzięki temu posiadamy dość wiarygodne materiały statystyczne. Zestawienie tych danych z liczbami odnoszącymi się do roku szkolnego 1917/18, mówiące o rozwoju tej gałęzi szkolnictwa, przedstawiają tabele 7-9.

W ciągu dwóch lat ilościowy wzrost szkolnictwa średniego był olbrzymi. W mniejszym stopniu wyrażał się on liczbą nowych szkół, których przybyło 16, to jest około 15%, natomiast liczba oddziałów wzrosła blisko 50%, a liczba uczniów o niespełna 25%. Wzrost ten dotyczył w znacznie większym stopniu szkół średnich żydowskich niż gimnazjów dostępnych dla uczniów wszystkich wyznań. Liczba oddziałów w szkołach żydowskich wzrosła w tym okresie o ponad 100%, a liczba uczniów o 87%.

Zawarte w tabeli 10 wskaźniki informują o zmianach, jakim uległo szkolnictwo średnie w okresie wojny.

Warszawskie szkoły średnie, a zwłaszcza szkoły żeńskie, były zbyt rozdrobnione. Mówiąc prościej, było ich za dużo w stosunku do liczby uczennic. W roku szkolnym 1915/16 na jedną szkołę żeńską wypadało przeciętnie 156 dziewcząt, w roku szkolnym 1917/18 liczba ta się nieco podniosła i wynosiła 187. Taka była przeciętna, ale były w Warszawie i takie szkoły żeńskie, które miały poniżej 100 uczennic. W tych warunkach nie było mowy o racjonalnym prowadzeniu szkoły, gdyż wpływy z opłat wpisowych nie pokrywały wydatków. Wobec złego stanu finansowego wiele szkół zanizalo płace nauczycielskie, zadowolając się niedostatecznie wykwalifikowaną kadrą pedagogiczną. Korzyści wynikające z małej liczby uczennic w jednym oddziale były pozorne tak z punktu widzenia pedagogicznego – naukę prowadzili słabo kwalifikowani nauczyciele, jak i warunków lokalowych, w jakich ta nauka się

¹⁸ „Dziennik Zarządu m.st. Warszawy”, 1916, nr 161, Dodatek: Problem szkół – przedsiębiorstw jest tematem obszernego artykułu podpisanego kryptonimem t. i., *Z za kulis szkolnictwa prywatnego*, „Jedność Robotnicza” 1916, nr 11, s. 2-3.

odbywała. Nadmierne rozdrobnienie szkół uniemożliwiało władzom oświatowym prowadzenie racjonalnego subwencjonowania poszczególnych zakładów¹⁹.

Poziom kwalifikacji kadry nauczycielskiej szkół średnich podniósł się w latach wojny, ale wzrost ten był niewystarczający. W roku szkolnym 1915/16 na 1534 nauczycieli i nauczycielek ukończone studia wyższe miało 198 osób, czyli niespełna 13%. Dominował typ tzw. wojennego nauczyciela, niemającego czasem nawet matury gimnazjalnej. W dwa lata później, w roku szkolnym 1917/18, nauczyciele mający wyższe wykształcenie stanowili 23,1%. Pozostali, przynajmniej teoretycznie, mieli wykształcenie średnie (48,1%) bądź niepełne wyższe (28,8%)²⁰. Dodatkowym mankamentem, zarówno z dydaktycznego, jak i wychowawczego punktu widzenia, był brak stałego związania nauczycieli z poszczególnymi szkołami. Tylko nieliczne gimnazja i pensje miały nauczycieli etatowych, czyli wykładających w jednej tylko szkole. W ogromnej większości nauczyciele byli płatni od godziny i uczyli w kilku szkołach. Takiemu wędrownemu nauczycielowi trudno było się zżyć z którąkolwiek ze szkół i poznać bliżej swych uczniów.

Niemieckie władze oświatowe swymi zarządzeniami powodowały raczej dezorganizację szkolnictwa. Przykładem może być wydany w kwietniu 1916 r. „Regulamin egzaminów dojrzałości w obrębie General Gubernatorstwa Warszawskiego na rok cywilny 1916”. Regulamin ten przyznawał prawo wstępu na wyższe uczelnie absolwentom ośmioklasowych średnich szkół polskich, mających w swym programie naukę języka łacińskiego. W związku z tym regulaminem gimnazja sześcioklasowe i siedmioklasowe zaczęły gwałtownie przekształcać się w ośmioletnie, a wszystkie, nie wyłączając szkół realnych, wprowadzać do programów łacinę. Ponieważ brak było nauczycieli łaciny, powierzano jej naukę siłom przygodnym, niemającym żadnych kwalifikacji²¹.

O tym, że poziom warszawskich szkół średnich był dość niski, świadczą wyniki egzaminów dojrzałości przeprowadzonych wiosną 1918 r. w obecności przedstawicieli Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Na 21 szkół męskich, w których odbywała się matura, zaledwie w dwóch gimnazjach, to jest w gimnazjum Witolda Wróblewskiego i Św. Stanisława Kostki, procent uczniów, którzy otrzymali świadectwo dojrzałości, wynosił ponad 90 w stosunku do liczby uczniów klas ósmych. W sześciu dalszych szkołach procent ten wahał się od 70 do 90. Były wreszcie i trzy takie szkoły (Kazimierza Nawrockiego, Teofila Sadkowskiego i Zygmunta Korzeniowskiego), w których mniej niż 5% uczniów klas ósmych otrzymało maturę. Podobna sytuacja była w szkołach żeńskich. Najlepsze wyniki (94,3% maturzystek) uzyskano w szkole Anieli Wereckiej, w dalszych pięciu pensjach (im. Cecylii Plater, Józefy Gagatnickiej, Antoniny Walickiej, Leonii Rudzkiej i Jadwigi Sikorskiej) 81 do 88% uczennic klas ósmych otrzymało świadectwo dojrzałości. Na pensji Perły Łubińskiej procent maturzystek wynosił już tylko 12,5,

¹⁹ T. Męczkowska, *Szkolnictwo średnie żeńskie w Warszawie w świetle cyfr w roku szkolnym 1917-1918*, „Przeгляд Pedagogiczny” 1918, nr 10, s. 596.

²⁰ K. Konarski, dz. cyt., s. 106, 234.

²¹ Tamże, s. 101-102.

a były i takie szkoły (jak J. Hurwicz i Magnusa Kryńskiego), gdzie żadna z uczennic ósmych klas nie zdobyła matury²².

Przejęcie 1 października 1917 r. władzy nad szkolnictwem przez polskie kierownictwo nie znalazło bezpośredniego odbicia w strukturze i organizacji szkolnictwa średniego. Polskie władze szkolne stopniowo zaczęły ingerować w jego sprawy. W grudniu 1917 r. powołano wizytatorów, którzy sprawowali nadzór nad szkołami. Brak środków finansowych utrudniał jednak przeprowadzenie szerszej reorganizacji tego szkolnictwa. Niewątpliwym sukcesem pierwszego okresu pracy Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego było otwarcie z początkiem nowego roku szkolnego 1918/19 dwóch szkół państwowych: Batorego i Poniatowskiego oraz upaństwowienie trzech szkół istniejących: Witolda Wróblewskiego (przemianowana na im. Tadeusza Czackiego), Jadwigi Sikorskiej (im. Królowej Jadwigi) i Stowarzyszenia Techników (im. Stanisława Staszica).

Porównując stan posiadania szkolnictwa elementarnego i szkolnictwa średniego w Warszawie, trzeba zwrócić uwagę na anomalię, jaka się wytworzyła pod koniec I wojny światowej. Liczba uczniów szkół elementarnych była prawie równa liczbie młodzieży szkół średnich. Różnica ta wynosiła zaledwie 7,6%. O przyczynach, które spowodowały powstanie tej anomalii, była mowa wyżej. Zagadnienie powszechności nauczania było złożonym problemem, a jego rozwiązanie nastąpiło dopiero w wiele lat później. Nie można o to obwiniać polskich władz szkolnych działających w wojennych warunkach.

Szkolnictwo polskie w latach I wojny światowej miało do przezwyciężenia tak wiele trudności natury politycznej, organizacyjnej czy finansowo-gospodarczej, że ostateczne efekty osiągnięte w tych warunkach należy uznać za dobre. W dużej mierze jest to zasługą entuzjazmu i poświęcenia ludzi tworzących w tych trudnych latach zręb szkolnictwa polskiego.

²² H. J. Rygier, *Notatki statystyczne*, „Przegląd Pedagogiczny” 1918, nr 7-8, s. 449-450.

Tabela 1. Oddziały szkół elementarnych. Stan w marcu 1916 r.

	Liczba	%
W szkołach miejskich	708	72,2
W szkołach społecznych	159	16,2
W szkołach prywatnych	114	11,6
Ogółem	981	100

Źródło: Sprawozdanie Komitetu Obywatelskiego za rok 1916 do czasu likwidacji, Warszawa 1917, s. 69.

Tabela 2. Uczniowie szkół elementarnych – stan w marcu 1916 r.

Rodzaj szkoły	Uczniowie wg płci				Uczniowie wg wyznania								Ogółem			
	Chłopcy		Dziewczęta		Rzymskokatolicy		Ewangelicy		Prawosławni		Żydzi		Inne wyznania		Liczba	%
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%		
Miejskie	15 861	57,9	11 525	42,1	24 603	89,8	46	0,2	98	0,4	2 525	9,2	114	0,4	27 386	100
Spoleczne	3 143	52,01	2 898	48,0	3 979	65,9	1 137	18,8	–	–	925	15,3	–	–	6 041	100
Prywatne	1 202	60,5	786	39,5	1 789	90,0	40	2,0	–	–	159	8,0	–	–	1 899	100
Ogółem	20 206	57,1	15 209	42,9	30 371	85,8	1 223	3,4	98	0,3	3 609	10,2	114	0,3	35 415	100

Źródło: Sprawozdanie Komitetu Obywatelskiego za rok 1916 do czasu likwidacji, s. 69.

Tabela 3. Szkolnictwo początkowe na przedmieściach Warszawy w końcu roku szkolnego 1915/16

Dzielnice	Ludność ogółem	Dzieci w wieku szkolnym					
		Uczące się		Nieuczące się		Ogółem	
		Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Ochota Czysta	25 366	520	17,1	2 520	82,9	3 040	100
Mokotów	21 064	600	23,8	1 924	76,2	2 524	100
Wola	18 634	1 220	54,5	1 020	45,5	2 240	100
Młociny	15 212	520	28,4	1 310	71,6	1 830	100
Koło Budy	11 644	400	28,6	1 000	71,4	1 400	100
Sielce	11 351	300	22,0	1 060	78,0	1 360	100
Targówek	10 607	450	35,2	830	64,8	1 280	100
Bródno	9 003	870	80,6	210	19,4	1080	100
Grochów	7 037	220	26,1	622	73,9	842	100
Pelcowizna	6 065	420	58,0	304	42,0	724	100
Razem	135 383	5 520	33,8	10 800	66,2	16 320	100

Źródło: S. T. Dobrowolski, *Szkolnictwo na przedmieściach*, „Kurier Warszawski” 1961, nr 187, s. 1-2.

Tabela 4. Szkoły początkowe. Stan w grudniu 1917 r.

	Publiczne		Prywatne*		Ogółem	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
Szkoły	80	44,2	101	55,8	181	100
Oddziały	436	61,2	276	38,8	712	100
Nauczyciele:	637	65,4	337	34,6	974	100
w tym mężczyźni	226	73,9	80	26,1	306	100
w tym kobiety	411	61,5	257	38,5	668	100
Uczniowie	21 600	72,4	8 240	27,6	29 840	100

* Rubryka ta obejmuje zarówno szkoły będące własnością osób prywatnych, jak i instytucji oraz towarzystw, czyli tzw. szkoły społeczne.

Źródło: *Statystyka Polski*, t. 1, s. 40-41.

Tabela 5. Uczniowie szkół początkowych. Stan w grudniu 1917 r.

Rodzaje szkół	Uczniowie wg płci				Uczniowie wg wyznania								Ogółem			
	Chłopcy		Dziewczęta		Rzymskokatolicy		Ewangelicy		Prawosławni		Żydzi		Inne wyznania		Liczba	%
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%		
Publiczne	10 397	48,1	11 203	51,9	17 309	80,1	50	0,2	35	0,2	4 150	19,2	56	0,3	21 600	100
Prywatne	4 243	51,5	3 997	48,5	3 233	39,2	1052	12,8	8	0,1	3 945	47,9	2	0,0	8 240	100
Ogółem	14 640	49,1	15 200	50,9	20 542	68,8	1102	3,7	43	0,2	8 095	27,1	58	0,2	29 840	100

Źródło: *Statystyka Polska*, t. 1, s. 40-41.

Tabela 6. Niektóre wskaźniki szkolnictwa początkowego. Stan z grudnia 1917 r.

Rodzaj szkoły	Liczba uczniów na:			
	szkołę	oddział	nauczyciela	1000 mieszkańców
Szkoły publiczne	270,0	49,5	33,9	25,8
Szkoły prywatne	81,6	29,8	24,5	9,8
Szkoły ogółem	164,9	41,9	30,6	35,6

Źródło: *Statystyka Polska*, t. 1, s. 40-41.

Tabela 7. Szkoły średnie

Rok szkolny	Szkoły ogółem						Szkoły dostępne dla uczniów wszystkich wyznań						Szkoły żydowskie					
	Ogółem		Męskie		Żeńskie		Ogółem		Męskie		Żeńskie		Ogółem		Męskie		Żeńskie	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
1915/16	105	100	29	27,6	76	72,4	77	100	26	33,8	51	66,2	28	100	3	10,7	25	89,3
1917/18	121	100	38	31,4	83	68,6	82	100	33	40,2	49	59,8	39	100	5	12,8	34	87,2

Źródło: Sprawozdanie Komitetu Obywatelskiego za rok 1916 do czasu likwidacji, s. 71; K. Konarski, dz. cyt.

Tabela 8. Oddziały w szkołach średnich

Rok szkolny	W szkołach ogółem						W szkołach dostępnych dla uczniów wszystkich wyznań						W szkołach żydowskich					
	Ogółem		Męskie		Żeńskie		Ogółem		Męskie		Żeńskie		Ogółem		Męskie		Żeńskie	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
1915/16	666	100	251	37,7	415	62,3	534	100	239	43,1	304	56,9	132	100	21	15,9	111	84,1
1917/18	974	100	343	35,2	631	64,8	691	100	286	41,4	405	58,6	283	100	57	20,1	226	79,9

Źródło: Sprawozdanie Komitetu Obywatelskiego za rok 1916 do czasu likwidacji, s. 71; H. J. Rygiel, Notatki statystyczne, „Przegląd Pedagogiczny” 1918, nr 7/8, s. 447.

Tabela 9. Uczniowie w szkołach średnich

Rok szkolny	Szkoły ogółem						Szkoły dostępne dla uczniów wszystkich wyznań						Szkoły żydowskie					
	Ogółem		Męskie		Żeńskie		Ogółem		Męskie		Żeńskie		Ogółem		Męskie		Żeńskie	
	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%	Liczba	%
1915/16	23 325	100	10 446	46,8	11 879	53,2	18 187	100	9 584	52,7	8 603	47,3	4 138	100	862	20,8	3 276	79,2
1917/18	27 572	100	11 998	43,5	15 574	56,5	19 842	100	10 212	51,5	9 630	48,5	7 730	100	1 786	23,1	5 944	76,9

Źródło: *Sprawozdanie Komitetu Obywatelskiego za r. 1916 do czasu likwidacji*, s. 71; K. Konarski, dz. cyt., s. 228, 232.

Tabela 10. Niektóre wskaźniki szkolnictwa średniego w latach szkolnych 1915/16 i 1917/18

Rodzaj szkoły	Liczba uczniów na:								
	szkołę			oddział			1000 mieszkańców		
	1915/16	1917/18	1915/16	1917/18	1915/16	1917/18	1915/16	1917/18	
Szkoły męskie	360,2	315,7	41,6	35,0	13,4	14,3			
Szkoły żeńskie	156,3	187,6	28,6	24,7	15,2	18,6			
Szkoły dostępne dla uczniów wszystkich wyznań	236,2	242,0	34,1	28,7	23,3	23,7			
Szkoły żydowskie	147,8	198,2	31,3	27,3	5,3	9,2			
Szkoły ogółem	212,6	227,9	33,5	28,3	28,6	32,9			

Źródło: *Sprawozdanie Komitetu Obywatelskiego za rok 9 16 do czasu likwidacji*, s. 71; K. Konarski, dz. cyt., s. 106, 228, 232; H. J. Rygiel, *Notatki statystyczne „Przegląd Pedagogiczny” 1918*, nr 7-8, s. 447; *Rocznik statystyczny Warszawy 1974*, Warszawa 1974, s. 42 (liczba mieszkańców Warszawy dla lat 1915 i 1917).

Jolanta Niklewska

SAMOTNOŚĆ NAUCZYCIELKI NA ZIEMIACH ZABORU ROSYJSKIEGO NA PRZEŁOMIE XIX I XX WIEKU – KONIECZNOŚĆ CZY WYBÓR?

„Męża nie dostaniesz, bo mężczyźni nie lubią uczonych kobiet. Nie siedź tak ciągle w tych książkach, lepiej przyjedź do mnie na wieś, ja cię nauczę gospodarstwa i robót, i wydam cię pięknie za męża!”¹. Tak dobra ciocia radziła Jadwidze Sikorskiej, bratanicy przełożonej słynnej pensji warszawskiej, która w latach osiemdziesiątych XIX w. jako jedna z pierwszych panien uparła się, by na równi z mężczyznami studiować na Uniwersytecie Jagiellońskim. Istotnie, prawdopodobieństwo pozostania do końca życia osobą samotną było znaczne w przypadku kobiet wykształconych i życiowo niezależnych. Z pewnością dotyczyło to nauczycielek – i to zarówno tych pracujących w domach prywatnych na prowincji, jak i wykładających w szkołach. Jak wynika z analizy kolejnych edycji urzędowego wydawnictwa *Pamiętna Książka Warszawskiego Učebnego Okruga*, we wszystkich szkołach Królestwa Polskiego, gdzie pracowały kobiety, gros z nich stanowiły osoby samotne: głównie panny, z rzadka wdowy². Choćby w warszawskim I gimnazjum żeńskim w roku szkolnym 1910/11 na 22 kobiety zatrudnione w charakterze nauczycielek etatowych, kontraktowych i wychowawczyń była tylko jedna mężatka i cztery wdowy, reszta zaś – to panny³. Podobnie było w innych gimnazjach państwowych oraz prywatnych z prawami, zarówno w Warszawie, jak i na prowincji. Nie można tego natomiast powiedzieć o nauczycielach mężczyzn. W tej grupie nauczycielskiej kawalerowie występowali

¹ J. z Sikorskich Klemensiewiczowa, *Przebojem ku wiedzy. Wspomnienia jednej z pierwszych studentek krakowskich z XIX wieku*, Wrocław 1961, s. 192.

² Fakt wdowieństwa był w ich przypadku przyczyną podjęcia przez nie pracy zawodowej.

³ *Pamiętna Książka Warszawskiego Učebnego Okruga za 1910/11 god.*

sporadycznie, głównie byli to młodzi, początkujący w zawodzie absolwenci wyższych uczelni.

Stan cywilny nauczycielek korelował zwykle ze stanowiskiem zajmowanym w hierarchii szkolnej. *Nadziratelniczy*, czyli przełożone gimnazjów żeńskich, to głównie mężatki i wdowy. Status ten był gwarancją właściwej postawy moralnej i pozycji społecznej, co w sposób widoczny przekładało się na większe możliwości awansu. Podobne zjawisko można zaobserwować wśród przełożonych polskich pensji prywatnych, zwłaszcza założonych w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. Ich właścicielki, które na początku XX w. były już mocno starszymi paniami, to osoby obdarzone liczną rodziną korzystającą z dochodów, jakie przynosiła pensja prowadzona przez mamę i babcię, a literacki wizerunek pani Latter jak najbardziej odpowiadał pod tym względem rzeczywistości końca XIX w.

Sytuacja zmienia się po 1905-1906 r. wraz z powstaniem licznych polskich szkół prywatnych. Ich założycielki to młode (w rozumieniu dzisiejszym, jako że miały około 30 lat) nauczycielki z głowami pełnymi nowych pomysłów pedagogicznych. Są to kobiety w całym tego słowa znaczeniu „pracujące”. Dają zwykle lekcje w swojej szkole, czuwają nad właściwym funkcjonowaniem placówki, angażują nauczycieli, z którymi później usiłują jak najlepiej współpracować (co nie było łatwe, jak wynika z akt Komisji Rozjemczej Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego⁴), walczą zawzięcie z władzami rosyjskimi o jak największy margines swobody dla swej szkoły czy wręcz o jej byt. Są na ogół samotne, o czym świadczy będąca w użyciu forma ich nazwiska zakończona na -ówna.

W przytłaczającej większości samotne są szeregowy nauczycielki. Ich samotność zresztą była główną przyczyną imania się przez nie pracy zawodowej⁵. W końcu XIX w. w zaborze rosyjskim liczne były tzw. panny-wdowy, tj. kobiety, których narzeczeni zginęli w powstaniu styczniowym lub zostali zesłani na Syberię⁶. Czuły się w obowiązku dochowania im wierności, do czego skłaniał ich dyskretny nacisk opinii publicznej. Nie brak w literaturze tamtego okresu ich wizerunków: panna Róża Elizy Orzeszkowej czy panna Cecylia z *Emancypantek* Bolesława Prusa to kobiety samotne, lecz bynajmniej niezgorzkniałe, jako że nigdy nie żałowały swojego poświęcenia. Nie dowiemy się już, czy ich pierwowzory były tego samego zdania.

Inne dziewczęta były zmuszone do samodzielnego zarobkowania jako pozbawione opieki rodziny oraz – z braku posagu – także męża. A klimat społeczny wokół samotnych, pracujących kobiet nie sprzyjał umacnianiu się w nich poczucia własnej wartości. Nie były uważane za „damy”. Łatwo mogły stać się obiektem lekceważącego i upokarzającego traktowania ze strony tak mężczyzn, jak i kobiet, zwłaszcza pracodawców. Opinia społeczna, względnie tolerancyjna wobec „panien-wdów”, nie tolerowała, zwłaszcza w okresie wcześniejszym, pracy zawodowej kobiet

⁴ Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Akta Komisji Rozjemczej Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, sygn. 8.

⁵ J. Niklewska, *Być kobietą pracującą, czyli dola warszawskiej nauczycielki przełomu XIX i XX w.*, w: *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. 2, cz. 2, Warszawa 1992.

⁶ K. Bujwidowa, *O biernej Ewie*, „Ster” 1908, nr 6, s. 211.

podejrzewanych o dążenia emancypacyjne. „Awanturka jakaś! – mówi o poszukującej pracy bohaterce powieści Elizy Orzeszkowej *Marta* bywalec warszawskiej księgarni. – Porządne kobiety nie włączają się po mieście szukając, czego nie zgubiły; siedzą one w domu, gospodarstwa pilnują, dzieci hodują... Po co nam... kobiety uczone... niezależne? Piękność, łagodność, skromność, uległość i pobożność – oto są cnoty właściwe kobiecie, gospodarstwo domowe – to zakres jej pracy, miłość dla męża – oto jedyna, stosowna i pożyteczna dla nich cnota”⁷. Toteż jedna z bohaterek tejże powieści tak charakteryzuje ówczesną kondycję kobiety: „...wedle praw i obyczajów ludzkich kobieta nie jest człowiekiem, kobieta to rzecz... Kobieta jest zerem, jeśli mężczyzna nie stanie obok niej jako cyfra dopełniająca. Kobiecie dają błyszczącą oprawę, aby jak w sklepie jubilerskim kunsztownie wypolerowany diament ścigała na siebie oczy jak największej liczby nabywców. Jeżeli nie znajduje dla siebie nabywcy, albo znalazłszy utraci go, pokrywa się rdzą wiecznej boleści, plamami beznadziei, nędzy, staje się na powrót zerem, ale zerem chudym z głodu, trzęsącym się z zimna... Nie ma dla niej ani szczęścia, ani chleba bez mężczyzny. Kobieta musi koniecznie ucześć się w jakikolwiek sposób, ucześć się mężczyzny, jeśli chce żyć”⁸.

Temu przekonaniu – jeśli nawet przesadnie wyolbrzymionemu przez autorkę gorliwie kibicującą ruchowi wyzwolenia kobiet – towarzyszyły literackie, ale i przekazywane we wspomnieniach wizerunki samotnych nauczycielek. Są to tzw. stare panny. Stawały się nimi szybko, bo już w wieku około 27 lat. Zwykle przedwcześnie zwiędłe i pomarszczone, podkreślały swą samotność brakiem kokieterii w wyglądzie zewnętrznym. Mieszkały samotnie lub z rodzicami albo rodzeństwem. Czasem doбираły się z drugą równie samotną kobietą, z którą łączyła je silna, dożgonna przyjaźń o nieokreślonym do końca charakterze. Ich samotność łagodziła czasem obecność zwierząt i roślin, a także nie zawsze dobrze dobrane lektury. Uchodziły za nieszczęśliwe i były cichym obiektem żartów i kpin. „Kobieta, której nigdy nie miał w posiadaniu żaden mężczyzna – w oczach przeciętnego ogółu wszystkich wyznań..., posiada mniejszą wartość od zapładnianej od czasu do czasu samiczki. «Stara panna» jakież to pogardliwe przezwisko dla najdzielniejszych i najzacieńszych kobiet stosowane. Kobieta dopiero wówczas staje się wartością, gdy na rynku rozplodowym znajdzie odpowiedniego nabywcę. Mężatce nawet młodej ustępują miejsca często siwiejące panny. Zapytać bym chciała, co w niej respektują?” – utyskiwała Kazimiera Bujwidowa⁹.

Toteż taka nauczycielka „z konieczności życiowej” żyła w przeświadczeniu, że spotkała ją niezasłużona krzywda, i chętnie zamieniała niechciany status kobiety niezależnej na funkcję żony, matki i pani domu nie zawsze akceptowanego mężczyzny. Materiały wspomnieniowe dostarczają wiadomości o takich przypadkach. Przystojna nauczycielka domowa małej Marii Czapskiej, wzbudziwszy uczucie miejscowego administratora majątku, długo nie mogła się zdecydować na przyjęcie

⁷ E. Orzeszkowa, *Marta*, Warszawa 1970, s. 145-146.

⁸ Tamże, s. 165.

⁹ K. Bujwidowa, dz. cyt., s. 208.

jego oświadczyn. Nie podobał się jej jako mężczyzna, uważała też jego status społeczny za zbyt niski. W końcu jednak pobrali się. Ale kiedy on zmarł, ona popełniła samobójstwo. Jak twierdzi autorka wspomnień: nie była w stanie samotnie stawiać czoła przeciwnościom życiowym¹⁰.

Są i przekazy literackie. Groteskowa jest postać panny Howard z *Emancypantek*, optującej głośno za niezależnością kobiety i podnoszącej konieczność pokrewieństwa duchowego małżonków, która przy pierwszej okazji wychodzi za mąż za mężczyznę prostackiego i prymitywnego. Tragiczna jest postać panny Celiny, nauczycielki w domu Niechciców, w *Nocach i dniach* Marii Dąbrowskiej; po długiej wewnętrznej walce przyjmuje ona oświadczyzny rządcy majątku, mężczyzny reprezentującego o wiele niższy od niej poziom kulturalny.

Wydarzenia rewolucyjne lat 1904-1908 miały wielkie znaczenie dla ewolucji osobowości dziewcząt i młodych kobiet. Panienki, które bez matek nie wychodziły na ulicę, a gdy szły na pensję, służąca niosła za nimi teczkę, teraz przekształciły się w panny „wyzwolone”, społeczniczki i rewolucjonistki¹¹. Na początku XX w. pojawiły się w szkołach nauczycielki nowego typu: wykształcone na zagranicznych uniwersytetach, pełne poczucia własnej wartości, wyznawczynie idei wyzwolenia kobiet spod władzy mężczyzn i przesądów. Ich praca nie kończyła się na udzielaniu lekcji. Często były to działaczki polityczne i społeczne, parały się pracą publicystyczną. Były w wieku, kiedy jeszcze życie stało przed nimi otworem, teoretycznie wszystko mogło się wydarzyć, mogły znaleźć kandydata na męża i założyć rodzinę. Jakie miały na to szanse i czy w ogóle były zainteresowane taką ewentualnością?

Prawodawstwo rosyjskie nie zabraniało mężatce pracy zawodowej. Jednak przepisy kodeksu cywilnego dotyczące kobiet pochodziły z 1825 r. i były oparte na Kodeksie Napoleona, który uzależniał całkowicie w sprawach majątkowych żonę od męża. Aby kobieta mogła podjąć pracę zawodową, konieczna była zgoda jej męża, do którego ponadto należały prawnie jej zarobki. Mogła składać swe oszczędności w kasach, towarzystwach itp.; by je podjąć, potrzebowała jednak asystencji męża lub jego plenipotencji, która mogła być w każdej chwili cofnięta. Dopiero prawnie przeprowadzona separacja dawała kobiecie możliwość rozporządzania swoimi zarobkami. Rozwód nie był sprawą prostą: mężczyzna mógł go otrzymać z powodu niewierności żony, jednak kobieta mogła starać się o rozwód tylko w przypadku, gdy mąż trzymał kochankę pod wspólnym dachem. Mężatka nie mogła samodzielnie zeznawać w sądzie jako świadek ani podjąć się opieki nad dzieckiem, choćby swej siostry. Jej mąż natomiast nie ponosił odpowiedzialności za jej rodzinę – matkę wdowę czy uczące się rodzeństwo¹². A były to bardzo częste przypadki, kiedy kobieta rozpoczynała pracę nauczycielki, by pomóc swym bliskim. Ustawodawstwo to zmieniono dopiero w 1914 r.¹³

¹⁰ M. Czapska, *Europa w rodzinie*, Warszawa 1989, s. 233-235.

¹¹ R. Pachucka, *Pamiętniki z lat 1886-1914*, Wrocław 1958, s. 59.

¹² M. Turzyna, *Kwestia kobieca*, w: *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, Kraków 1903, s. 8-9; „Ster” 1907, nr 1, s. 83; tamże, 1908, nr 4-5, s. 137.

¹³ R. Pachucka, dz. cyt., s. 268-269.

Nic dziwnego, że decyzja o zamążpójściu dla kobiety ambitnej, z poczuciem własnej wartości, która zakosztowała już samodzielności i niezależności, nie była tak oczywista jak w przypadku ich matek i starszych siostr. Do naturalnej obawy o utratę własnej podmiotowości doszedł też nowy element: wymagania odnośnie do kandydata. Mężczyzna starający się o rękę nauczycielki, a więc kobiety wykształconej i niezależnej, musiał odrzucić dotychczasowe wyobrażenia o jej rzekomej podległości i jakoby życiowych zadaniach polegających na rodzeniu dzieci i prowadzeniu domu. Musiał zaakceptować jej ambicje zawodowe, pęd do wiedzy i indywidualność, widzieć w niej towarzyszkę i współpracownicę. Musiał ponadto dorównywać jej poziomem intelektualnym i kulturalnym. Ten postulat zresztą nie był obcy już w końcu XIX w. pannie Antoninie, bohaterce noweli Orzeszkowej. Będąc przeszło 30-letnią (a więc „starą panną”) nauczycielką we dworze na prowincji, odrzuciła propozycję zamożnego starszego ziemianina, tak tłumacząc znajomej swoją decyzję: „Nie mogłam postąpić inaczej. Człowiek to był dobry, uczciwy, ale taki ciemny i ograniczony! O nauce ani o żadnych ideach i kwestiach literalnie, pani moja, pojęcia nie miał. Wspólności przekonań nie było pomiędzy nami żadnej i przywiązania żadnego nie miałam. Wyjść za mąż bez przywiązania i bez wspólności przekonań byłoby to z mojej strony zaprzeczyć się swego ducha i stać się na świętym drzewie rodziny krzywoprzysiężnym pasożytem. Nie mogłam”¹⁴.

A więc w takim przypadku pozostawała samotność. A co w takim razie z naturalnym, wydawałoby się, pociągami seksualnym i pragnieniem posiadania dzieci? Jedną z odpowiedzi było hasło „wolnej miłości”. Równouprawnienie kobiet miało dokonać się także w sferze seksu, uwalniając je od obowiązku znoszenia na co dzień nieakceptowanego mężczyzny. Właściwy dobór partnerów w sferze psychicznej wydawał się czasem tak istotny, że usprawiedliwiał nawet porzucenie rodziny i swobodny tryb życia, o czym świadczy historia jak na owe czasy dość skandaliczna. Dowiadujemy się o niej z pamiętników Janiny Bemówny, znakomitej polonistki, córki znanego nauczyciela warszawskiego Antoniego Bema. Była ona współpracownicą Towarzystwa Kultury Polskiej i osobiście Aleksandra Świętochowskiego, zaprzyjaźnioną z jego córką. Była to oczywiście „stara panna”, mieszkająca z matką, służącą i licznymi psami. Zafascynowana osobowością swego mentora, bez zastrzeżeń poparła jego decyzję o odejściu od żony i dzieci, jako że byli to ludzie według niej „pospolici” i mieli „niskie” charaktery. Jej idol zaś – „prawdziwy humanista i ze względu na wykształcenie, i ze względu na cześć dla piękna, dobra i prawdy – zbrzydził ich sobie i nie chciał znać. Po prostu dla niego umarli”¹⁵.

Bemówna zerwała więc przyjaźń z młodą Świętochowską, a obdarzyła wielkim uczuciem przyjaciółkę Świętochowskiego, działaczkę oświatową Aleksandrę Bąkowską. A była to rzeczywiście kobieta niebanalna. Piękna, ze starej ziemiańskiej rodziny, rozwiodła się z mężem, którego nie akceptowała, a dla pewności podsunęła mu kandydatkę na kolejną żonę. Całe życie kochała Świętochowskiego, dla

¹⁴ E. Orzeszkowa, *Panna Antonina*, w: tejsze, *Opowiadania*, Warszawa 1970.

¹⁵ Archiwum Polskiej Akademii Nauk (dalej: APAN), Pamiętnik Janiny Bemówny, rkps 19/2.

niego w swych dobrach zorganizowała szkoły ludowe dla dziewcząt i chłopców, którymi miał się zajmować, w ten sposób chciała go związać ze sobą na stałe. Świętochowski gościnnie przyjął, szkołą się zajął, ale w zbudowanym dla siebie domu zamieszkał z młodą dziewczyną z okolicznej wsi, która publicznie wymyślała Bąkowskiej w obecności swego niereagującego na takie zachowanie opiekuna¹⁶. Bemówna była tego świadkiem, próżno by jednak szukać tej historii w jej pamiętnikach, w których rozwodzi się jedynie nad wielkim uczuciem i „wspólnotą dusz” Świętochowskiego i Bąkowskiej.

Swoboda seksualna dla kobiet, „wolna miłość” – były to hasła dyskutowane w środowiskach polskich feministek. Odrzucano rozpowszechniony dotychczas pogląd, że erotyzm właściwy jest jedynie mężczyźnie, a kobieta w zbliżeniu seksualnym pragnie jedynie dziecka. „Kobieta zdrowa, normalna, oddająca się mężczyźnie tylko dla zadowolenia instynktu macierzyńskiego w rzeczywistości nie istnieje. Jest to wytwór fantazji męskiej...”¹⁷ – dowodziła Kazimiera Bujwidowa. O ile jednak na taką ekstrawagancję w owych czasach mogły sobie pozwolić kobiety, których niezależność finansowa oparta była na źródłach innych niż praca w szkole, nie do przyjęcia była nauczycielka prowadząca taki swobodny tryb życia. Pracę straciłaby natychmiast, a rozpowszechniona zła opinia uniemożliwiłaby jej dalszą działalność pedagogiczną.

Toteż przyjęły się raczej inne modele aktywnych zawodowo kobiet. Pierwszy – to kobieta uwolniona od erotyzmu i seksualności, które sztucznie narzucił jej mężczyzna i z ich pomocą utrzymywał przez wieki kobietę w poddaństwie. „Mężczyzna żądający od kobiety samicy rozkoszy lub dziecka kala własne człowieczeństwo” – grzmiał organ polskich feministek „Ster”¹⁸. A więc nie kochanka, nie nałożnica, ale „kobieta pracująca” i wywierająca wpływ na kształt społeczeństwa była wzorem pozytywnym. Chętnie przytaczano aforyzm z Ibsenowskiego *Branda*: „Najsilniejszy jest ten, kto stoi sam”¹⁹.

Toteż nauczycielki o takich poglądach nosiły się nie tylko skromnie i surowo, ale wręcz po męsku: w kostiumach z zakietami stylizowanymi na męskie marynarki, w koszulach zapiętych pod szyję i pod krawatem, w męskich kapeluszach. Strzygły krótko włosy i paliły papierosy, a nawet cygara. U swych uczennic tępiły objawy kokieterii i chęć zwrócenia uwagi kolegów, widząc w tym przejaw braku godności i upodobanie do niewolnictwa. „Czy tak bardzo rozminę się z prawdą, jeżeli powiem, że nawet wśród studentek wynaleźć by się dały jednostki, które by z gustem zamieniły skalpel sekcyjny na berło domowo-gospodarskie, o ile by współnika do założenia owego domu udało im się znaleźć. A w owym współzałożycielu domowego ogniska jakże chętnie uznały by Pana i z jaką rozkoszą słodką niewolę znosiły?”²⁰ – pytała szydlerczo Kazimiera Bujwidowa, znana zresztą przeciwniczka

¹⁶ R. Pachucka, dz. cyt., s. 197.

¹⁷ K. Bujwidowa, *U źródeł kwestii kobiecej*, „Ster” 1909, s. 28.

¹⁸ „Ster” 1909, nr 17.

¹⁹ Tamże, 1908, nr 9, s. 366.

²⁰ K. Bujwidowa, *U źródeł kwestii kobiecej*.

modnych strojów kobiecych, strojnych kapeluszy, dekoltoń, gorsetów i innych kokieterijnych „sposobów” na męczyznę. Ideał ten był już zresztą znany pannie Antoninie w końcu XIX w., która mówić zwykła matkom strojącym swe córki: „Wstydz się pani, wstydz się! Czy chcesz, pani, córki swe na pasożyty wykierować i przyczynić się do zagubienia w zarodku emancypacji kobiet? Winszuję, ale nie zazdroszczę... Mieć na sumieniu tamowanie postępu ludzkości! Piękna rzecz...”²¹. Wyśmiewający ten nurt emancypacji Bolesław Prus stworzył więc w *Emancypantkach* postać młodej nauczycielki Madzi Brzeskiej, której zamążpójście wydawało się czymś kompromitującym kobietę.

Drugi model, zbliżony do roli żon we współczesnym małżeństwie partnerskim, to pracująca zawodowo mężatka i matka. Tu młode nauczycielki napotykały na przeszkody związane głównie z obyczajowością tamtych czasów. Bo i gdzież mogły poznać swych przyszłych mężów? Jedyne na uczelni, u znajomych, w szkole lub przy okazji pracy społecznej i politycznej. Zdarzały się małżeństwa nauczycielskie, jednak młodzi adepci pracy pedagogicznej spoglądali raczej na urocze uczennice, zwłaszcza te z zamożnych domów. Częściej już spotykało się pary, które poznały się na studiach i pobrały jeszcze przed dyplomem. Co do kręgu towarzyskiego – z czasem nie poszerzał się i nie przybywało nowych znajomości. Jakże inaczej rysowały się szanse młodych panien z zamożnych domów, które poznawały kawalerów na balach karnawałowych.

Do tego dochodził wpajany od najmłodszych lat w rodzinach inteligentkich zwyczaj powściągliwego stosunku do chłopców i mężczyzn. Smutna jest historia pierwszej i jedynej miłości Janiny Bemówny do studenta medycyny, którego poznała w domu znajomych swych rodziców przy okazji prób do amatorskiego przedstawienia charytatywnego. Chłopak zwykł ją odprowadzać do domu po każdej próbie. Kiedy próby miały się ku końcowi i zbliżały się wakacje, spytał: gdzież my się teraz będziemy widywać? Dziewczyna 16-, 17-letnia, jaką była wówczas Bemówna, odpowiedziała szczerze: wcale się widywać nie będziemy. Urażony chłopak uklonił się, odszedł i więcej się nie widzieli²². Toteż liczne były młode nauczycielki, które często zmieniały pracę i otoczenie w nadziei zawarcia interesującej znajomości²³.

Nauczycielki nowego typu, zarówno te oczekujące na stabilizację życiową, jak i nieliczne szczęśliwe mężatki, z zapałem oddawały się pracy zawodowej. „Ponieważ wszelka niewola ściśle jest związana z zależnością ekonomiczną jednego człowieka od drugiego, zdążają współczesne kobiety do zdobycia niezależności materialnej przez pracę zarobkową, czyniąc jednocześnie starania w kierunku takiego zorganizowania tej pracy, żeby nie czyniła ona szkody obowiązkom rodzinnym oraz takiego przystosowania gospodarstwa domowego do potrzeb bieżącej epoki, żeby według środków stworzyć możliwie najlepszy dobrobyt przy najkorzystniejszym zużyciu sił i czasu” – pisała Maria Turzyna²⁴. Pojawiły się więc w prasie

²¹ E. Orzeszkowa, *Panna Antonina*, w: tejsze, *Opowiadania*, Warszawa 1970.

²² APAN, Pamiętnik J. Bemówny.

²³ „Ster” 1910, nr 7-8, s. 287.

²⁴ M. Turzyna, *Kwestia kobieca*, w: *Głos kobiet w kwestii kobiecej*, s. 15.

postulaty dzielenia pomiędzy małżonków obowiązków domowych. „Co do obowiązków względem dzieci starszych to warto by również wspomnieć i o obowiązkach ojców, a nie zwać całego ciężaru wychowania na matki wyłącznie”²⁵ – pisała jedna z czytelniczek „Steru”. Toteż wspomnienia szkolne z tamtych lat przywołują czasem postacie nauczycieli, którzy dzielili opiekę nad dziećmi ze swymi żonami, również nauczycielkami.

Gdy nie można było liczyć na pomoc męża, kobieta „pracująca” radziła sobie sama. Władysława Weychert-Szymanowska, pracująca w szkole w Gołotczyźnie jako polonistka, zostawiała swą maleńką córeczkę (niemowlę) samą w domu i szła na lekcje. Przychodziła jedynie co trzy godziny, aby ją nakarmić i przewinąć. Dziecko to zresztą chowane było „nowocześnie” – bez kołyski, huśtania i powijaków²⁶.

Małżonków winna była łączyć wzajemna miłość, która umożliwiłaby życie dobre i szczęśliwe „we dwoje bez podziału i bez odmiany”²⁷. Ówczesne „wyzwolone” kobiety odmawiały zgody na dotychczasową podwójną moralność, która wymagała wierności i czystości od kobiety, zezwalając na swobodę obyczajową mężczyzn, których uznawano za „natury poligamiczne”. Żądały więc od kandydatów do swej ręki czystości przedmałżeńskiej. Postulat ten miał też znaczenie praktyczne. Młodzi nieżonaci mężczyźni prowadzili życie seksualne, korzystając z usług prostytutek, od których zarażali się chorobami wenerycznymi. Żenili się następnie i zarażali żony, które potem rodziły upośledzone dzieci. Wśród kobiet popierających te wymagania nie brak było przypadków „dania kosza” kandydatowi niespełniającemu tych warunków; m.in. Romana Pachucka, nauczycielka na pensji Pauliny Hewelke, odrzuciła oświadczenia kolegi swego brata, który nie był jej bynajmniej obojętny, ponieważ „ręce jego zbrukane były krzywdą białych sióstr”, co po odrzuceniu retoryki modernistycznej oznaczało: miał już doświadczenia seksualne, za które nie wziął odpowiedzialności²⁸.

Ci, co chcieli uchronić młodych mężczyzn przed zbyt długotrwałą wstrzeźliwością, postulowali wczesne małżeństwa. Pomysł ten burzył dotychczasową tradycję, zgodnie z którą mężczyzna mógł się ożenić dopiero wówczas, gdy posiadał środki na utrzymanie rodziny, a więc miał posiadłość i wystarczające zarobki. Natomiast w małżeństwie nowego typu ciężar utrzymania domu miał spoczywać na obu pracujących zawodowo małżonkach. Taki układ dodatkowo chroniłby kobietę przed uprawianiem „prostytycji w małżeństwie”. „Jakiem mianem bowiem nazwać te powszednie związki dwojga ludzi, w których... stosunek... staje się prostą zapłatą za wygodną bez pracy i wysiłku egzystencję?”²⁹.

Ale i tu pracujące zawodowo kobiety napotykały na opór materii społecznej. Mężczyźni, nawet ubodzy inteligenci, protestowali przeciwko zajęciu przez kobietę równej pozycji w stadle, choćby jej praca i zarobki miały przynieść mu ulgę

²⁵ „Ster” 1908, nr 8, s. 10.

²⁶ R. Pachucka, dz. cyt., s. 194.

²⁷ M. Turzyna, *Wyzwalająca się kobieta*, Kraków 1906, s. 136.

²⁸ R. Pachucka, dz. cyt., s. 228.

²⁹ „Ster” 1907, nr 1, s. 47.

w dźwiganiu obowiązków związanych z utrzymaniem rodziny. „Ogół mężczyzn nie umie się pogodzić z tym, by żona pracowała publicznie. Nawet kobiety, które przed zamążpójściem były nauczycielkami, pracowały w biurach etc., zmuszone nieraz bywają nędzą domową do szorowania podłóg i prania pieluch, nie mogąc poszukać odpowiedniego dla swych uzdolnień zajęcia. Ubliżałoby to bowiem godności męzowskiej, gdyby ludzie widzieli, że jego zarobek nie wystarcza na utrzymanie rodziny, i naraziłoby męża na jedzenie przypalonych zrazów lub niedosolonej zupy, których żona nie mogłaby dopilnować, lub zmuszało go do wpięcia sobie spinek w mankiety, co zresztą było zwyczajną rzeczą w czasach kawalerskich”³⁰. Niemniej jednak ten sam autor twierdził, że obecnie „całe szeregi nauczycielek” oraz innych pracujących mężatek i matek „mając pieniądze do rozporządzenia... nie zrzeka się kierunku wychowawczego dzieci, a może im zapewnić na czas swej nieobecności kompetentną i fachową opiekę”³¹.

O ile z pewnością mówienie o owych „szeregach nauczycielek” było przesadą, nieliczne małżeństwa młodych wykształconych kobiet miały już odmienny, nowatorski charakter. Niektóre z nich znalazły sobie mężów jeszcze w ławach uniwersyteckich, inne wśród towarzyszy pracy partyjnej i społecznej. Były to zwykle związki partnerskie, w których oboje małżonkowie pracowali zawodowo, a sądząc z niektórych opinii zawartych we wspomnieniach, często żona „rządziła” mężem³². „Mamy dziś już cały zastęp takich kobiet w najmłodszym pokoleniu – jak przemawiała na wiecu Zofia Daszyńska-Golińska – wypełniają one audytoria uniwersytetów, szeregi rewolucyjne, stają w kadrach kulturalnej pracy. Kobieta taka, to samodzielny człowiek, który swe stosunki w małżeństwie unormować potrafi, a zawsze nakaze mężczyźnie szacunek”³³. Jeśli nadzieja ta okazywała się płonna, też był na to sposób. Nie brak było nauczycielek samotnych na skutek separacji lub rozwodu.

Czy ta świadoma samotność z wyboru mogła dać szczęście? Wyznania Romany Pachuckiej, aktywnej bojowniczką o prawa kobiet i nauczycielki szkół warszawskich, każą w to wątpić. „Zbudziło mnie do życia hasło głoszące wyzwolenie, strząsałam z siebie niewolnicze kajdany... głupotę, naiwność, poddaństwo, przygotowałam się do życia z samodzielnej pracy. Brałam naukę duszą całą i zdobyłam ją w granicach dostępnym szczęśliwym tylko wybrankom. I dumna byłam z siebie, zdawało mi się, że wolna... A we mnie jednak gra krew tyłu, tyłu pokoleń kobiet, co żonami i matkami były. Jam człowiek z krwi i kości, pragnę pieśzczy i pocałunków, serce moje drży do dziecięcia własnego...”³⁴.

Szczególny jest też portret psychologiczny nauczycielek panien, jak można wnosić z akt Komisji Rozjemczej przy Stowarzyszeniu Nauczycielstwa Polskiego. Większość spraw, którymi była zasypywana Komisja, wносиły właśnie one. Przyczyna konfliktów – to głównie spięcia z przełożonymi z powodu uchybień „godności

³⁰ „Ster” 1909, nr 7-8, s. 275.

³¹ Tamże, s. 278.

³² R. Pachucka, dz. cyt., s. 117.

³³ L., *Nasze wiece*, „Ster” 1907, nr 1, s. 69.

³⁴ R. Pachucka, dz. cyt., s. 228-229.

zawodu nauczycielskiego”. Sprawy te ciągnęły się w nieskończoność, a kolejne pisma powódek obnażały ich trudny charakter: przewrażliwienie, uczulenie na punkcie własnej godności, agresywność, kłótniowość i zawziętość.

Można przypuszczać, że wiele tych pań dumnych z siebie i swojej pracy nigdy nie przyznało się do faktu, że ich samotność to zły los, a wyczerpana praca zawodowa i społeczna nie zrekompensowała im braku życia rodzinnego. Ale taka już jest dola tych, którym przyszło żyć na przełomie epok, w okresie wielkich przewartościowań. Możliwość swobodnego wyboru własnej drogi miało zyskać dopiero kolejne pokolenie, którego największa aktywność życiowa przypadła na lata wojny i II Rzeczypospolitej.

Eugeniusz Szwankowski *

NASZA SZKOŁA PRZY ULICY KAPUCYŃSKIEJ. GARŚĆ WSPOMNIENÍ

Było to dawno, jeszcze podczas tamtej okupacji niemieckiej, na jesieni 1918 r. Otwierano naszą szkołę pod nazwą Królewsko-Polskie Gimnazjum im. Stefana Batorego. Nazwę tę wyryto na kamiennej tablicy umieszczonej na gmachu Gimnazjum im. Czackiego. Była to dawna siedziba IV rządowego rosyjskiego gimnazjum żeńskiego. Gmach został spalony we wrześniu 1939 r. i rozebrany podczas okupacji niemieckiej¹. Pamiętam pierwszą uroczystość szkolną, otwarcia dokonał wysoki, przystojny pan, naówczas minister oświaty Antoni Ponikowski. Obok niego stała groźna, tęga postać, niczym Zeus na Olimpie. Był to dyrektor Gimnazjum Zdzisław Rudzki. Było nas niewielu, cztery zaledwie klasy: wstępna, I a, I b i II, razem około 140 chłopców. Poza nami garstka rodziców. Po przemówieniach kolega Polak (obecnie dziennikarz)² deklamował z przejęciem wiersz zaczynający się od słów: „Mówił mi ojciec o szarej godzinie...”. Utkwiły mi one na zawsze w pamięci.

Batory zajmował pierwsze piętro gmachu; na parterze mieściła się jakaś szkoła niemiecka oraz nieliczna szkółka powszechna, prowadzona przez wysokiego, tyczkowatego księdza uwielbianego przez dzieci. Szkoła nasza sąsiadowała z jednej strony z Hipoteką, a z drugiej z komisariatem policji. Poza gmachem był niewielki

* Tekst przygotowała do druku Hanna Szwankowska.

¹ Po przeprowadzce Gimnazjum Batorego do własnego gmachu przy ul. Myśliwieckiej 6 budynek na Kapucyńskiej przydzielono w 1924 r. Gimnazjum im. Czackiego. W 1976 r. jego wychowankowie postawili granitowy głaz upamiętniający szkołę. Przez teren rozebranego Gimnazjum biegnie dziś jezdnia Trasy W-Z, zbudowanej w 1949 r.

² Dziewięcioletni „wstępniaczak” Juliusz Pollack, syn Kazimierza, dziennikarza prasy warszawskiej. Wiersz drukowany w: „*Pochodem idziemy*”. *Dzieje i legenda szkoły im. Stefana Batorego w Warszawie*, Warszawa 1993, s. 10.

ogród szkolny, wychodzący na ulicę Hipoteczną³. Z mojej klasy był „widok” na szary mur uwiecznony kominem fabryki Pulsa⁴ stojącej na ulicy Daniłowiczowskiej, również zniszczonej w 1939 r.

Pamiętny listopadowy dzień 1918 r. załamał potęgę Niemiec, zdawało się, na zawsze. Szkoła niemiecka przestała istnieć, a nasze gimnazjum odziedziczyło po niej niektóre pomoce szkolne, przede wszystkim liczne mapy ścienne, które z zapalonym i należytych nabożeństwem przenosiliśmy do nas na piętra. Był to nasz pierwszy w życiu szaber mienia ponemieckiego. Wkrótce i szkółkę prowadzoną przez księdza zabrano od nas i mogliśmy się rozpostrzeć po całym gmachu. Miał on duże klasy i szerokie korytarze, te ostatnie na parterze były dość ciemne, a w najciemniejszych miejscach miały po dwa stopnie schodów; gmach był przeznaczony dla dziewcząt, które są ponoć spokojniejsze, ale niejedyn z nas, zanim się przyzwyczaił do tych zasadzek schodowych, nabił sobie guza lub rozkwasił nos.

Na dole był między innymi gabinet dyrektora. Do tego pokoju wchodziło się z sercem na ramieniu, albowiem twórca Gimnazjum, Rudzki, był człowiekiem ostrym i gwałtownym. Znakomity administrator, niezwykle pracowity i uczynny, pierwszy przychodził do szkoły i ostatni z niej wychodził. Nieraz do drugiej w nocy paliło się światło w jego gabinecie. Bywałem tam raz na tydzień jako kasjer uczniowskiej kasy oszczędności. Pukałem, wchodziłem, Rudzki patrzył na mnie znad okularów: „A cóż tam, kochanku?”. Przynosiłem wykaz i pieniądze. Siadałem i zaczynało się sprawdzanie. Dominującą cechą gabinetu dyrektora była ostra woń dymu tytoniowego, ale jaka! Dla mnie, który nie popierałem ogólnouczniowskiego palenia w ubikacjach, zapach był szczególnie przykry. Ponoć sekretarz szkoły uprawiał tytoń w ogródku szkolnym i częstował nim dyrektora. Dym z tego paskudztwa wsiąkał w portierey i meble, tak że trudno było wysiedzieć.

Dyrektor Rudzki, ostry nieraz, robił wiele dobrego. Do swego brata, zamożnego lekarza, wysyłał najbiedniejszych chłopców na obiady. Dowiedziałem się o tym po latach dopiero. Raz, wezwany do dyrektora, otrzymałem listę kolegów zwolnionych od płacenia należności za śniadania, ale pod surowym zakazem nieujawniania nazwisk nikomu. Miałem zapisywać na liście, iż sumę właściwą wpłacili. O zwolnieniu ucznia z opłaty wiedzieli tylko on sam, dyrektor i ja.

Na pierwszym piętrze, oprócz klas, mieściła się obszerna i widna sala rysunkowa, z jej okien rozciągał się widok na sylwetkę kościoła Kapucynów i pałac Paca (Sąd)⁵. Rysowaliśmy te widoki i w zimowej szacie śnieżnej, i wśród kwitnących drzew ogrodu klasztornego. Rysunki prowadził Jan Olszewski, malarz, przemysłowy gawędziarz, mówił do nas, pokazując na rysunek: „Panie, tego, cożeś tu narobił?”. „Niebo, panie profesorze” – zaczynał tłumaczyć uczniak. „Piekiło, panie, tego,

³ Nazwa ulicy od gmachu Hipoteki, istniejącej tam od 1912 r.

⁴ Znana fabryka kosmetyków, jej elegancki sklep znajdował się przed II wojną przy placu Teatralnym w pobliżu wylotu Senatorskiej.

⁵ Pałac przy ul. Miodowej 15, wzniesiony w końcu XVII w. przez ks. Dominika Radziwiłła, w 1824 r. przebudowany w stylu klasycystycznym przez gen. Paca. Przez wiele lat siedziba instytucji sądowych, obecnie Ministerstwo Zdrowia.

piekło, nie niebo”. On również uczył nas kaligrafii, wypisując na tablicy pięknym pismem nazwiska i imiona malarzy polskich, które trzeba było przepisywać w zeszytach większą liczbę razy. Każdego z malarzy Olszewski charakteryzował, zapoznając nas po raz pierwszy z twórczością Matejki, Grottgera, Chełmońskiego, Gierzyńskich i wielu, wielu innych.

Arytmetyki uczył Tadeusz Sierzputowski, Sierzputem zwany, postrach siejący. Na jego lekcjach była cisza jak makiem zasiał. Raz tylko jeden z uczniów pozwolił sobie na zaśpiewanie podczas przerwy piosenki „Miała baba Sierzputa, Sierzputa, Sierzputa, wsadziła go do buta, do buta”. „Gdzie go wsadziła?”, spytał Sierzputowski, stając przy uczniu i biorąc go za ucho. Jako nauczyciel nienawidził Sierzputowski leni, patentowane leniuchy musiały sobie w jego notesie stawiać własnoręcznie tak zwane „kice”, czyli dwóje.

W najciemniejszym miejscu korytarza stała duża skrzynia, w niej woźni zamykali szczotki, śmietniczki itp. Skrzynia ta, zwana czarną, miała swą tradycję i służyła też do wyższych celów. Na niej wymierzano kary koleżeńskie, dotkliwie, lizusom i skarżypytom, na niej grało się w częstochówkę lub... łupniaka podczas rekolekcji w czasie przerwy. Ksiądz prefekt bowiem zalecał wtedy raczej prace fizyczne, nieabsorbujące umysłu, jak czytanie książek, gdyż umysł winien być zajęty sprawami ducha, a ta gra, jak powszechnie wiadomo, mózgu nie przeciąża.

W pierwszych latach istnienia szkoły, choć nie było „cioci Unrry”, dożywiali nas również Amerykanie. Kuchnia szkolna otrzymywała także produkty; modne było u nas wówczas kakao z ryżem. Piliśmy je w kubkach. Ponieważ stołówka szkolna nie posiadała łyżeczek, więc po wypiciu kakao pozostawała na dnie kubka gruba warstwa ryżu, mocno się trzymającego (w jedności siła!), trzeba było zupełnie przechylić kubek, a wtedy masa ciepłego ryżu spadała nie tylko w usta, ale na całą twarz, co miało swój urok. Amerykańska misja, oprócz koców i żywności, obdarzyła nas, świetną zresztą, pastą do zębów. Była to wówczas nowość w Warszawie nieznaną, zęby myło się proszkiem miętowym Pulsa. Gdyśmy otrzymali tubki, jeden z kolegów spróbował smaku, pasta była smaczna, słodka, w chwilę później co najmniej połowa klasy ruszała smakowicie szczękami. Na następnej lekcji była tylko połowa uczniów, tych, co nie jedli pasty amerykańskiej. Reszta chorowała w umywalni.

Gimnazjum nasze nie mogło nigdy narzekać na brak zainteresowania władz oświatowych i związanych z tym wizytatorów. Często odwiedzał Batorego późniejszy minister oświaty Łopuszański. Było to właśnie w okresie modnego w mojej klasie proszku „a psik”, wywołującego kichanie. Wszędzie też rozsypywany był on bez liku. A właśnie przyszedł z dyrektorem Rudzkim na wizytację Łopuszański. Zasiadli w wolnych ławkach i w chwilę później rozpoczęli regularne kichanie.

Łopuszański kichnął siedem razy, Rudzki pięć, a myśmy liczyli te kichnięcia z drżeniem serc, ale jakoś przyszło. Innym razem do szufladki katedry przed lekcją historii włożyliśmy tłący pasek tzw. amerykańskiego kadzidla. Historię prowadził obecny dyrektor Departamentu Nauki i Szkół Wyższych w Ministerstwie Oświaty, prof. Stanisław Arnold. Zasiadł przy stoliku i zaczął zapisywać lekcję w dzienniku. Z szuflady szła w górę widoczna tylko dla nas szara smużka dymu. „Co tu u was dziś tak śmierdzi?” pyta się Arnold. Nam nie śmierdziało. À propos.



Bracia Szwankowscy. Uczniowie gimnazjum Batorego w 1923 r.
Od lewej: Stanisław (1912-1985), Eugeniusz (1906-1973)

Był zwyczaj, surowo przestrzegany, że podczas przerwy wszyscy uczniowie wychodzili z klasy na korytarz, a dyżurny otwierał okno (w kącie klasy zostawali tylko protegowani dyżurnego, ściągający wypracowania, ale w niewielkiej liczbie). Była zima. Pierwszy dzwonek zagonił nas do klasy. W drzwiach stanął prefekt, ksiądz Marcin Szkopowski – zabity podczas Powstania, już jako emeryt. Ksiądz pociągnął nosem i rzekł: „No tak, ciepło wyszło, ale smród to został”.

Jeszcze częściej od Łopuszańskiego wizytował naszą szkołę wizytator Kazimierz Wóycicki, autor *Stylistyki*. Cichy, milczący, raz tylko wychodząc po lekcji z klasy, zapytał: „Czy tu było trzęsienie ziemi? – chwila ciszy – bo wszystkie obrazy krzywo wiszą”. Zgadzało się.

Tę garść niepretensjonalnych wspomnień ze starej budy przy ulicy Kapucyńskiej piszę nie ku naśladowaniu nas w figlach. Nie, lecz gdy się pojawią pierwsze siwe włosy na skroniach, to człowiek wraca często do wspomnień młodości⁶.

Druk w dwutygodniku „Batorowym szlakiem” 1947, nr 2.

⁶ Dzieje Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego, znakomitej „jedyнки”, owianej legendą jej wychowanków: żołnierzy Szarych Szeregów, ludzi nauki, kultury, z których bardzo wielu wybiło się ponad przeciętną, a kilku osiągnęło sławę światową, przedstawia praca zbiorowa „*Pochodem idziemy...*”. *Dzieje i legenda szkoły im. Stefana Batorego w Warszawie*, Warszawa 1993.

Eugeniusz Szwankowski *

ULICA KAPUCYŃSKA

Szkoła, do której uczęszczałem, została otwarta we wrześniu 1918 r. podczas poprzedniej okupacji niemieckiej jako Królewsko-Polskie Gimnazjum.

Otwarcia dokonał wysoki, przystojny pan, pierwszy minister oświaty Antoni Ponikowski. Budynek szkoły stał pomiędzy gmachem Hipoteki a XII komisariatem milicji miejskiej. Milicja nosiła granatowe mundury z czerwonymi wypustkami, granatowe maciejówki. Uzbrojona była za czasów okupacji w krótkie, śmieszne szable w metalowych szarych pochwach. Pośród milicji dużo było jeszcze członków zlikwidowanej w 1916 r. Straży Obywatelskiej – ideowego elementu. Na przechodzących milicjantów patrzyliśmy ciągle z okien szkoły, po za tym istniało wtedy przejście prowadzące z Kapucyńskiej na Daniłowiczowską przez sień domu III komisariatu (Kapucyńska 24), przez podwórze i przez bramę domu Daniłowiczowska 12, gdzie mieścił się również XII komisariat milicji. Podwórze było wspólne dla obu komisariatów i dla przechodzących uczniów miało swoje uroki: to przywieziono pijaka w dorożce, ale w oryginalnej pozie, bo leżącego w poprzek; w tym miejscu, gdzie się trzyma nogi, głowa i nogi pijanego wystawały na zewnątrz. Na piersiach jego klękał milicjant. To jakąś bijącą się parę, to wreszcie tak zwane pannenki. To skrócone przejście miało przedłużenie przez podwórze milicji śledczej od Daniłowiczowskiej i dalej, przez podwórza Ratusza, na plac Teatralny. Skracało ono drogę Kapucyńska – plac Teatralny do niewielkiej odległości, przebywanej w ciągu paru minut. Na placu Teatralnym wsiadało się w tramwaj i jechało do domu¹. Niestety, jak każda dobra rzecz, szybko się skończyło. Najpierw zamknięto odcinek przez budynek i podwórze już policji śledczej do placu Teatralnego, a na przejściu przez teren komisariatów wprowadzono przepustki, wydawane tym, którzy mieszkali przy ulicy Kapucyńskiej. Uczniom szkoły Batorego początkowo dość

* Tekst przygotowała do druku Hanna Szwankowska.

¹ Autor mieszkał z rodziną na Powiślu przy ulicy Dobrej.

chętnie wydawano przepustki, potem robiono coraz większe trudności, które trzeba było obchodzić przez znajomości wśród oficerów już policji państwowej. Często się zdarzało, że za uczniakiem przechodzącym przez komisariaty ganiał podkomisarz Gostyński (z tej rodziny od fabryki)², z wielką brodą, znany z krewkiego temperamentu i narwanego usposobienia. Poza tym policjanci odnosili się do nas z sympatią i bardzo często, mimo braku przepustki, przepuszczali nas, nie honorując surowego zakazu Gostyńskiego.

Komisariat XII mieścił się w dawnym budynku Teatru Małego³. Jeszcze zachowała się dawna sala teatralna, obskurna, głęboka, choć stosunkowo niska, z belkami żelaznymi pod sufitem, ukrytymi w ozdobnych gipsaturach. Sala była za czasów komisariackich malowana na żółto farbą olejną i pogrodzona barierkami na część dla interesantów i sanctuarium urzędowe. Scena była zamurowana i podzielona na pokoje. Zdaje się, że po teatrze pomieszczenie to przez czas jakiś zajmowała bóżnica żydowska, XII komisariat osadzono tu dopiero w 1915 lub 1916 r.

Rozpisałem się o milicji, ale to też część historii Warszawy, a budynek XII komisariatu był naprawdę ciekawy. Obecnie przejdę do dalszego otoczenia mojej szkoły. W bezpośrednim jej sąsiedztwie wznosił się szary mur, nad nim sterczał komin fabryczny. Była to fabryka Pulsa, wychodząca frontem na Daniłowiczowską. Od tej ulicy widać było budynek kantoru fabrycznego, obrośnięty winem, fabryka stała w głębi. Wybudowano ją w śródmieściu, częściowo na terytorium dawnej Biblioteki Załuskich, już w czasach gęstej zabudowy tej części śródmieścia. Uzyskanie pozwolenia na budowę zakładu z kominem zadymiającym nie mogło się obyć bez grubych pleców, popartych argumentem, zwanym łapówką. Fabryka została zapalona we wrześniu 1939 r. bombami zapalającymi, płonęła ochoczo ze względu na zapasy surowców: tłuszczu na mydła i spirytusu na „wody”. Przez wiele tygodni jesienią 1939 r. rozchodził się w okolicy ulic Daniłowiczowskiej i Hipotecznej zapach mydeł i olejków.

Ogródek szkolny wychodził na ulicę Hipoteczną, odgradzony od niej murem, z którego tynk odpadał. Z drugiej strony wznosiła się szara wysoka ściana fabryki Pulsa. W ogródku tym w pierwszych latach odbywały się lekcje gimnastyki i bawiliśmy się podczas przerw. Następnie założono w nim ogród botaniczny, a jak twierdzili złośliwi, sekretarz szkoły, namiętny palacz, hodował tytoń, zapachem przypominający chłopską machorkę.

Szkoła znajdowała się na samym końcu ulicy Kapucyńskiej, krętej, o kapryśnym biegu, z kilkoma załamaniami. Co za kłopot mieliśmy z nią my, uczniaki I klasy, przy rysowaniu planu pod tytułem „Moja droga do domu”. Niejedna łza spłynęła na papier, tym bardziej że nauczyciel geografii Gustaw Wuttke, późniejszy inspektor nauczania tego przedmiotu, był niezwykle wymagający i bezwzględny. Szedłem

² Znana Fabryka Wyrobów Żelaznych „Gostyński i Spółka” produkowała od 1870 r. meble żelazne i wyposażenie dla szpitali, na przełomie XIX i XX w. zaczęła produkcję wagonów tramwajowych, kolejowych i towarowych, kuchni polowych itp. Istniała do 1930 r.

³ Teatr Mały (zespoły operetki i farsy) znajdował się w latach 1880-1901 w przerobionej bóżnicy, istniejącej od początku XIX w. do lat siedemdziesiątych.

ulicą i mierzyłem jej proste odcinki krokami, wkładając za każdą dziesiątką kroków jeden palec do kieszeni. Rachuba się myliła, znów zaczynałem od nowa. Potem stałem i zapisywałem na kartce. Przechodnie patrzyli na mnie podejrzliwie.

Ulica Kapucyńska, przebita przez teren dawnych ogrodów klasztornych w ostatnim dziesięcioleciu zeszłego wieku, zabudowana była tylko po jednej, parzystej stronie przeważnie trzypiętrowymi kamienicami bez wybitnych cech estetycznych. Mieszkali w nich liczni notariusze i adwokaci związani z pobliską Hipoteką i Sądami: Okręgowym w pałacu Paca i Najwyższym przy placu Krasińskich. Tu też mieściła się popularna drukarnia Jana Coty, założona około 1917 r. Potem znalazła się szkoła przemysłu graficznego.

Drugą, nieparzystą stronę zajmował czerwony bok kościoła⁴ i zabudowania klasztorne, połączone z kościołem przejściem, wybudowanym chyba w 1925 r. Za nimi ciągnął się ciemnoczerwony mur otaczający ogród klasztorny. Na murze tym odwilż wywołała białe plamy sadzi, co zawsze mnie zastanawiało jako małego uczniaka. Dalej, zamiast muru, ciągnęła się krata żelazna oddzielająca od ulicy tereny Sądu i Hipoteki. W zakątku ulicy drzemał pośród wysokich ścian szczytowych domów mały cmentarzyk z empirowymi grobowcami „teatralnego” generała Rautenstraucha⁵ i jego rodziny. Zachwaszczony cmentarzyk, niezauważany przez przechodniów ulicy Kapucyńskiej, był dla mej wyobraźni polem snucia romantycznych historii do czasu, póki nie przeczytałem o nim wzmianki w przewodniku Orłowicza.

Ulica Kapucyńska wybrukowana była wiecznie powybijaną kostką drewnianą. Co rok nicowano stare cegielki drewniane sprzed 1914 r. i zawsze były wyboje, na których podskakiwały dorożki wiozące notariuszy i interesantów do Hipoteki. Raz nawet położono na najgorszych odcinkach nową kostkę, czarną od smoły i kreozytu, ale nie długo. Wreszcie drewno zastąpiono asfaltem. Ubył jeszcze jeden fragment Warszawy sprzed 1914 r.

Ulica Kapucyńska miała charakterystyczny ruch na jezdni – jeździły nią prawie wyłącznie dorożki, potem taksówki. Wozy, platformy, ciężarówki były na niej rzadkością, ślepo kończąca się uliczka nie była arterią przelotową. Chodnikami chodzili panowie z teczkami lub gromadzili się prowadzący sprzedaż i kupujący nieruchomości z pośrednikami. Nieraz też niepewny krok tych klientów Hipoteki świadczył o oblewaniu transakcji. Rano i około drugiej gromadkami szli uczniowie z gimnazjum. Rankiem służące wybiegały do paru sklepików i jednego „kupca kolonialnego” na rogu Kapucyńskiej po bułki i mleko. Gdy dni były pogodne, na spacer z pieskiem wychodziły panie adwokatowe, gdy niepogodne – służące. Czasem mama, pchając wózek z dzieckiem, korzystała z zacisznej ulicy i powietrza ogrodu kapucynów. Czasem przeszedł jeden lub paru policjantów, pan przodownik lub dzielnicowy z teczką, pan życia i handlu ulicznego.

⁴ Kościół OO. Kapucynów pod wezwaniem Przemienienia Pańskiego, ufundowany przez króla Jana III Sobieskiego jako votum za zwycięstwo pod Wiedniem; odbudowany po zniszczeniach 1944 r.

⁵ Józef Rautenstrauch, rosyjski generał; w latach 1832-1842 prezes Dyrekcji Teatrów w Królestwie; zasłużony dla rozwoju teatrów Warszawy.

Ulica Kapucyńska nie miała ani jednej restauracji, ani cukierni. Poparciem sfer sądowo-hipotecznych i zasłużoną sławą cieszyła się restauracja Krzemińskiego na rogu Miodowej i Kapitulnej. Długi lokal krył niespodzianki. Zaczynało się niewinnie, od lady obficie zaopatrzonej w przekąski. Za nią ciągnęła się amfilada przyjemnych salek i pokoiów, niektóre były sklepione, umeblowane po staroświecku, z wdziękiem połowy XIX w. Dla najlepszych gości rezerwowano ostatnie dwa zaciszne pokoje. Do Krzemińskiego wpadali sędziowie, asesorzy, sekretarze, adwokaci podczas przerw, niejeden świadek posilał się nie tyle filiżanką, ile łyżką barszczu z kropelkami, stawianą przez „stronę”. Tu oblewano wygrane sprawy, a pocieszano się po przegranych, tu odbywały się solidne jubileusze i koleżeńskie bibki. Kuchnię Krzemiński miał znakomitą, nie tę nowomodną, ale solidną, tradycyjną. *Spécialité de la maison* w przekąskach było jajko na twardo, owinięte w płat szynki i oblane sosem, co mówię – poematem, nie sosem! Kosztowało to aż złotego. Starka była też przednia, prawie jak u Wierzbickiego w Radomiu, a ceny znacznie niższe. Hej, łyż się kręć!

A teraz wróćmy do prostej powieści i zajmijmy się gmachem szkolnym. Wybudowany na IV gimnazjum rządowe żeńskie, wystawiony około 1900 r., projektowany przez architekta Rosjanina⁶, nosił wszelkie cechy urzędowych budynków rosyjskich tych czasów, tak popularnych w miastach rosyjskich, a rzadkich w Warszawie. Fasada pseudorenesansowa, o cechach rosyjskich, sucha, o wybitnym, dominującym środkowym ryzalicie, uwieńczonym trójkątnym tympanonem, opartym na półkolumnach; między nimi okna. Ten środkowy, zbyt duży ryzalit dominował nad całym gmachem, przytłaczając zbyt nikłe w zestawieniu z nim skrzydła boczne, zaledwie czterookienne. Wewnątrz budynek rozplanowany był jasno i przejrzyście, głównym akcentem była monumentalnie zaprojektowana klatka schodowa z galeriami i barierami o wielkiej liczbie tak lubianych wtedy balasków. Na barierkach były za naszych czasów rozstawiane liczne kwiaty i rośliny w doniczkach. Przy licznych bitkach i popychaniach potrącane doniczki z roślinami na podstawie prawa ciężkości przenosiły się gwałtownie o piętro niżej z należyтым hukiem. Sprawcy przeważnie byli nieznanymi, a rośliny odkupywano ze składek uczniów całej szkoły.

W 1918 r. Gimnazjum im. Batorego zajmowało pierwsze piętro gmachu, na parterze była jakaś szkoła niemiecka, licząca zresztą bardzo mało uczniów, i szkoła powszechna, prowadzona przez chudego księdza, którego uwielbiały dzieci. Pamiętny listopadowy dzień 1918 r. załamał potęgę Niemiec, zdawało się, na zawsze. 11 listopada przerwał codzienne marsze oddziału Landwery przez plac Teatralny, odbywane w południe. Przestał jeździć z Zamku nad Wisłę na Kościuszkowskie bulwary siwy generał siedzący w powozie zaprzęgniętym w białe araby, w otoczeniu huzarów śmierci w wysokich bermycach. Jadąc przez Krakowskie i Karową ślimakiem w dół ku rzece, niemiecki generał marzył, być może, o polskiej koronie. Patrzyły na niego ciekawe oczy dziesięcioletniego chłopca, ale więcej go obchodziły białe araby i czarni huzarzy z trupimi główkami. „Patrz, to Beseler”⁷ – powiedział do chłopca ojciec.

⁶ Według Jarosława Zielińskiego (*Atlas dawnej architektury ulic i placów Warszawy*, t. 5, Warszawa, s. 225, fot. 116) gmach szkoły zaprojektowali Stefan Szyller i Antoni Jabłoński-Jasieńczyk. Zbudowany został w l. 1892-1902.

⁷ Hans von Beseler w latach 1915-1918 niemiecki gubernator Warszawy.

Z ŻYCIA ARCHIWÓW WARSZAWSKICH

Aleksandra Zadrożniak

POPULARYZACJA ZBIORÓW ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO M.ST. WARSZAWY W LATACH 2000-2007

W definicji wyjaśniającej pojęcie „archiwum”, umieszczonej w *Polskim słowniku archiwalnym*, nie pada ani jedno stwierdzenie dotyczące popularyzacji zasobu archiwów¹.

W ustawie o narodowym zasobie archiwalnym możemy jednak odnaleźć zapis, że „do zakresu działania archiwów państwowych należy w szczególności: (...) popularyzacja wiedzy o materiałach archiwalnych i archiwach oraz prowadzenie działalności informacyjnej”².

Również popularyzacja własnego zasobu, prezentacja cennych materiałów archiwalnych, upowszechnianie wiedzy o Warszawie i regionie od samego początku zajmują istotne miejsce wśród celów statutowych naszego archiwum. Czytamy między innymi, że do zadań archiwum należy „prowadzenie działalności informacyjnej i popularyzatorskiej o materiałach archiwalnych i archiwach”³.

Funkcje archiwów pozostają podobne przez wieki, ale w ciągu kilkunastu ostatnich lat zmienił się ich ciężar gatunkowy i wzajemny stosunek. Opisując nasz zawód, nie wystarczy już użyć definicji zamieszczonej w słowniku, że archiwista to „pracownik naukowy archiwum realizujący zadania z zakresu kształtowania narastającego zasobu, opracowywania materiałów archiwalnych, prac badawczych

¹ *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Przemysł 1998, s. 19.

² „Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z 14 lipca 1983 r.”, Dz. U. z 1983 r., nr 38, poz. 173.

³ Statut Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, § 5, pkt. 1, podpunkt 6.

w dziedzinie archiwistyki”⁴ (znowu ani słowa o popularyzacji zasobu!). Najogólniejsza przemiana funkcji archiwów sprowadza się do przejścia od archiwisty siedzącego w archiwum, skoncentrowanego na pracach wewnętrznych, do archiwisty wychodzącego na zewnątrz, zajętego różnymi formami pracy dla społeczeństwa, kontaktującego się stale z ludźmi. Na pierwszy plan wysuwają się dwa zakresy działalności archiwalnej: edukacyjna, której celem jest kształtowanie wiedzy i postaw społecznych, oraz promocyjna, obliczona na pozytywną reakcję społeczeństwa w stosunku do archiwum. Edukując społeczeństwo i promując samych siebie, archiwiści mają szansę zlikwidować stereotyp archiwum zamkniętego, kojarzonego z kurzem, a zamiast tego zbudować wizerunek archiwum otwartego, wychodzącego do społeczeństwa⁵.

DZIAŁALNOŚĆ WYSTAWIENNICZA APW

Najprostszą i najpopularniejszą drogą prezentacji archiwaliów jak największemu gronu odbiorców są wystawy. Różny jest zarówno zakres tematyczny wystaw realizowanych przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy (dalej: APW), jak ich wielkość i zasięg odbioru czy charakter. Wiele ekspozycji wiąże się z rocznicami i świętami ogólnopolskimi lub lokalnymi, ważnymi dla dziejów i historii Warszawy. Przykładem mogą być następujące wystawy: „Pamięć w sztuce zamknięta” (zorganizowana w ramach obchodów 63. rocznicy wybuchu II wojny światowej i 58. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, 2002)⁶, „Dekoracje fasad kamienic Starego Miasta w 50. rocznicę odbudowy” (2003)⁷, „Wystawa dokumentów i zdjęć Warszawy z okresu okupacji 1939-1944” (zorganizowana w APW w ramach obchodów 60. rocznicy Akcji pod Arsenalem, 2003)⁸, „Warszawiacy w Powstaniu 1944. Powstańcza codzienność mieszkańców Starówki” (2004)⁹, „Wisła jaka była” (2007)¹⁰, „Za murem” (prezentowana m.in. w dzielnicy Targówek podczas obchodów 65. rocznicy wybuchu powstania w getcie warszawskim)¹¹.

Archiwum organizuje wystawy samodzielnie lub we współpracy z innymi placówkami – krajowym i zagranicznymi.

Z Muzeum Historii Sankt Petersburga i Państwowym Rosyjskim Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu zrealizowano m.in. wystawy „Sankt Petersburg i Warszawa na przełomie XIX i XX wieku. Początki nowoczesnej infrastruktury”.

⁴ *Polski słownik archiwalny*, s. 18-19.

⁵ W. Chorążyczewski, *Archiwista przyszłości*, www.olsztyn.ap.gov.pl/zjazd

⁶ *Kronika Archiwum Państwowego m.st. Warszawy* (dalej: *Kronika APW*).

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, *Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2003* (dalej: *Sprawozdanie z działalności APW za rok 2003*).

⁹ M. Sikorska, *Warszawiacy w Powstaniu 1944. Powstańcza codzienność mieszkańców Starówki*.

¹⁰ www.jawisla.pl

¹¹ *Informacja bieżąca Archiwum Państwowego m.st. Warszawy* (dalej: *Informacja bieżąca APW*).

Większość wystaw prezentowana jest na terenie Archiwum (np. „Inżynierowie bez granic. Lindleyowskie plany Warszawy przełomu XIX i XX wieku”, 2006)¹⁸, w salach sąsiadującego z naszą placówką Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (np. „Warszawa. Obrazy z dziejów. Mapy, plany i widoki Warszawy 1641-2007”¹⁹), na Zamku Królewskim („Warszawa 1943. Warszawa 1944. Fotograf nieznan”, 2001)²⁰ oraz w Łazienkach („Warszawa – jesień 1939”²¹, „Pozdrowienia z Warszawy”)²².

Prezentowane w ten sposób ekspozycje trafiają tylko do niewielkiego, wąskiego grona odbiorców, naprawdę zainteresowanego tematem. Chcąc zapoznać jak największą część społeczeństwa z zasobem Archiwum włącza się w różne wystawy i projekty na terenie całego miasta, kraju i poza jego granicami. W 2007 r. APW było m.in. partnerem wystawy „Kapitałna zmiana”, zaprezentowanej w siedzibie warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych²³.

Centrum miasta, metro oraz najważniejsze ulice w stolicy to doskonale miejsca do zaprezentowania ekspozycji i dotarcia w ten sposób do największego grona odbiorców.

Dwie najważniejsze wystawy, zrealizowane w ostatnich latach w centrach handlowych lub w ich pobliżu, to ekspozycja w Pasażu Wiecha przy domach towarowych Wars, Sawa i Junior (2006)²⁴ oraz wystawa multimedialna „Narodziny nowoczesnej Warszawy. Dorobek Sokratesa Starynkiewicza”, zorganizowana przez Fundację Inna Przestrzeń i pokazana w Centrum Handlowym „Wola Park” (2006)²⁵.

APW uczestniczyło również w kilku wystawach prezentowanych w warszawskim metrze. Najważniejsze z nich to: „Powrót miasta. Zielna 37 i okolice – wczoraj, dziś, jutro” (2006) i „Największe rekordy i ciekawostki Warszawy” (2006-2007), umieszczone przy wejściu do stacji Metro Świętokrzyska²⁶, wystawa „Warszawa jest wielka” na stacji Metro Centrum, prezentująca za pośrednictwem fotografii przemiany warszawskiego skrzyżowania Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej (2006)²⁷ oraz „Najlepsze w Warszawie od 150 lat” – ekspozycja fotografii w galerii stacji Metro Wilanowska (2002)²⁸.

¹⁸ P. E. Wespiański, R. Żelichowski, *Inżynierowie bez granic. Lindleyowskie plany Warszawy przełomu XIX i XX wieku*, katalog wystawy, Warszawa 2006.

¹⁹ „Dziennik”, 12 VI 2007; „Gazeta Wyborcza”, 13 VI 2007; „Rzeczpospolita”, 15 VI 2007; www.mhw.pl.

²⁰ Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2001 (dalej: Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001).

²¹ *Echo Miasta*, 8 IX 2005, Kronika APW, www.miasta.gazeta.pl/warszawa, www.polska.pl, www.polskapresse.pl

²² M. Sikorska, *Pozdrowienia z Warszawy*, katalog wystawy; *Kronika APW*; www.um.warszawa.pl; www.wiadomości.pl

²³ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007.

²⁴ Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2006 (dalej: Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006).

²⁵ www.serwisy.gazeta.pl

²⁶ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007.

²⁷ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

²⁸ Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2002 (dalej: Sprawozdanie z działalności APW za rok 2002).

Na 20. piętrze Pałacu Kultury i Nauki APW zaprezentowało ekspozycje przygotowaną wspólnie z Biurem Rady m.st. Warszawy o prezydentach miasta (2006)²⁹.

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy prezentowało swoje wystawy na najważniejszych ulicach Warszawy. Tylko w 2007 r. pokazało ekspozycje w plenerowej galerii w Alejach Ujazdowskich („Za murem”, „Warszawa z lotu ptaka”) oraz współpracowało z Domem Spotkań z Historią przy organizacji wystawy „Warszawa wokół kamienicy Lipińskiego”, prezentowanej w Alejach Jerozolimskich 63³⁰.

Nowym i nieznanym do tej pory przedsięwzięciem w dziejach Archiwum Państwowego m.st. Warszawy była praca nad międzynarodowym projektem „Leasing Europe for America” („Emigracja z Europy do Ameryki – opowieści z listów emigrantów”). Jego celem było przybliżenie i zaprezentowanie jak najszerszemu gronu odbiorców tej części europejskiego dziedzictwa kulturowego, które można odnaleźć w listach, piosenkach, fotografiach i wspomnieniach emigrantów. Wystawom, organizowanym w kilku europejskich krajach, towarzyszyła strona internetowa zawierająca wyniki badań oraz katalog, a także konferencje naukowe (2005)³¹.

Wiele wystaw zaprezentowano poza granicami naszego kraju: „Nie po drodze nam z przeciwnikami socjalizmu. W 25-lecie Solidarności” pokazano w salach Państwowego Muzeum Etnograficznego we Lwowie (2005)³², „Warszawa «Lalki» Bolesława Prusa” pokazano w Państwowym Muzeum Moskiewskim A. Puszkina w Moskwie (2006)³³. Ekspozycję „Pozdrowienia z Warszawy” prezentowano w Visby w Szwecji podczas „Dni Warszawy” (15-21 sierpnia 2005), w Muzeum Miejskim w Lublanie w ramach współpracy polskich i słoweńskich archiwistów (7-25 września 2005), w Wilnie podczas „Dni miast polskich w Wilnie” (2006), w Tallinie (od 11 maja do 15 czerwca 2007) i w Kijowie podczas „Dni Warszawy (15-30 listopada 2007) oraz ostatnio (od 17 kwietnia 2008) razem z wystawą: „Warszawa. Obrazy z dziejów. Mapy, plany i widoki Warszawy 1641-2007” podczas „Warszawskiego Weekendu w Rydze”³⁴.

Wystawom towarzyszą często sesje i panele naukowe, np. sesja naukowa przygotowana przez studentów UW, zrealizowana podczas prac nad wystawą „Stare mapy Liwonii” (2000)³⁵, panel naukowy towarzyszący wystawie „Wypędzeni z Warszawy 1944 – losy dzieci” (wrzesień 2007)³⁶.

Zamiejscowe oddziały Archiwum Państwowego m.st. Warszawy również organizują wystawy we współpracy z właściwymi sobie, lokalnymi urzędami, muzeami, różnego rodzaju placówkami i towarzystwami:

²⁹ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

³⁰ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007.

³¹ *Kronika APW*, www.mk.gov.pl

³² Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2005 (dalej: Sprawozdanie z działalności APW za rok 2005).

³³ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

³⁴ Ibidem; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2005; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007; informacja bieżąca APW.

³⁵ *Kronika APW*.

³⁶ www.warszawa.ap.gov.pl, www.mhw.pl

- Oddział Archiwum w Otwocku współpracował z Muzeum Ziemi Otwockiej przy opracowywaniu wystaw: „Historia Otwocka osady i miasta” (2006), „Żydzi otwoccy” (2006), „Otwock w latach II wojny światowej” (2006), „Otwock w nie-krzywym zwierciadle” (2007)³⁷;
- Oddział Archiwum w Grodzisku Mazowieckim przygotował wystawę z okazji 580. rocznicy Jaktorowa „Poznaj swoich przodków – drzewo genealogiczne mojego rodu” (2006)³⁸;
- Oddział Archiwum w Łowiczu współpracował z Muzeum Mazowsza Zachodniego w Żyrardowie przy realizacji wystawy „Z dziejów miast Mazowsza Zachodniego” (2002)³⁹, z tamtejszą Komendą ZHP przygotował ekspozycję poświęconą 90. rocznicy powstania łowickiego harcerstwa (2006)⁴⁰, a także przygotował wystawę towarzyszącą uroczystościom odsłonięcia pomnika ofiar nazistowskiego obozu pracy w Małaszycach i Kapitulę pod Łowiczem⁴¹;
- Oddział w Mławie przygotował m.in. wystawy: „Kościół wobec socjalistycznej rzeczywistości” (2006)⁴², „Żeby Polska była Polską” (2005)⁴³, „Mława i Ziemia Mławska w okresie zaborów 1795-1918” (2001)⁴⁴ oraz pod koniec 2007 r. „Marszałek Józef Piłsudski. Czyn i legenda”, zorganizowaną w ramach uroczystości obchodów 140-lecia urodzin marszałka Piłsudskiego⁴⁵;
- Oddział w Pułtusku zorganizował wystawy: „85. rocznica przybycia do Pułtusza 13. Pułku Piechoty” (2006)⁴⁶, „Zniszczenia wojenne Pułtusza w 1945 r. – Pułtusk dzisiejszy” (2001)⁴⁷, ekspozycję z okazji 60. rocznicy powstania Pułtuskiej Biblioteki Powiatowej i „Wspomnienie z PRL-u” (2007)⁴⁸;
- Ekspozytura w Nidzicy – wystawę „Nidzica w fotografii” (2003)⁴⁹.

APW, poza własną działalnością wystawienniczą, wypożyczało też materiały do wielu wystaw. Najważniejsze z nich to: „Pierwszy dzień w niepodległej”, organizowana przez Muzeum Historii Polski, „Profesor Józef Siemiradzki (1858-1933), pozytywista i geolog” (2006)⁵⁰, „Praca niewolnicza i przymusowa obywateli polskich na rzecz III Rzeszy” (2005)⁵¹, „Wojenne dziedzictwo. Losy dzieci polskich pod okupacją hitlerowską”, „Skarby Archiwów Polskich”, „Dzieje łowickich

³⁷ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007.

³⁸ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

³⁹ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2002.

⁴⁰ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

⁴¹ www.warszawa.ap.gov.pl/aktualne

⁴² Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

⁴³ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2005.

⁴⁴ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001.

⁴⁵ www.warszawa.ap.gov.pl/aktualne

⁴⁶ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

⁴⁷ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001.

⁴⁸ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007.

⁴⁹ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2003.

⁵⁰ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

⁵¹ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2005

Żydów” (2002)⁵², wystawa jubileuszowa w Ambasadzie Kanady w Warszawie (2001)⁵³, „Policja Państwowa” (2003)⁵⁴, „Uśmiechnięta kolekcja, prawdziwe fotografie nieprawdziwego miasta”, „Niemiecki plakat propagandowy okresu okupacji”, „100-lecie więzienia mokotowskiego” (2004)⁵⁵, „Bomba w górę. 166 lat wyścigów konnych w Warszawie” (2007)⁵⁶.

W omawianym przeze mnie okresie APW brało co roku udział w Piknikach Naukowych, cyklicznej imprezie organizowanej od 1998 r. przez Polskie Radio BIS na Rynku Nowego Miasta i Podzamczu w Warszawie⁵⁷. W ostatnich latach zaprezentowano m.in. wybrane zbiory teledetekcyjne, kartograficzne i ikonograficzne, plany Lindleya oraz materiały dotyczące emigracji z terenów Mazowsza do Stanów Zjednoczonych w końcu XIX w.⁵⁸



⁵² Sprawozdanie z działalności APW za rok 2002.

⁵³ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001.

⁵⁴ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2003.

⁵⁵ Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2004 (dalej: Sprawozdanie z działalności APW za rok 2004).

⁵⁶ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007.

⁵⁷ www.mediafm.net

⁵⁸ Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2000; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2002; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2003; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2004; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2005; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007.

oddziałach. W otwockim oddziale APW zorganizowano pokaz na temat historii szkół w Otwocku.

Dodatkowo pracownicy Archiwum prowadzili indywidualne konsultacje genealogiczne oraz lekcje czytania źródeł⁶¹.

LEKCJE ARCHIWALNE W APW

O tym, jak trudno jest zainteresować młodego człowieka tematem historycznym i utrzymać jego uwagę dłużej niż kilka minut, wiedzą wszyscy nauczyciele i wykładowcy, na co dzień prowadzący zajęcia z młodzieżą i studentami.

Już od kilku lat Archiwum Państwowe m.st. Warszawy organizuje lekcje archiwalne.

Biorą w nich udział m.in. studenci Uniwersytetu Warszawskiego, Mazowieckiej Wyższej Szkoły Humanistyczno-Pedagogicznej w Łowiczu, Wyższej Szkoły Humanistycznej w Pułtusk, Uniwersytetu im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie oraz uczniowie szkół. Uczestnicy lekcji archiwalnych zapoznają się z historią, działalnością i zasobem Archiwum, z metodami opracowywania materiałów aktowych, kartograficznych i ikonograficznych, zasadami sprawowania nadzoru nad archiwami zakładowymi, udostępnianiem akt i metodami ich zabezpieczania (konserwacja).

W 2002 r. w ramach akcji „Zima w mieście” zorganizowano np. lekcje archiwalne dla dzieci i młodzieży, a podczas rajdu „Arsenał/Meksyk” zapoznano polskich harcerzy z Litwy z zasobem naszego Archiwum⁶², w 2007 r. odbyły się w APW lekcje archiwalne dla studentów historii UW, poświęcone działalności żandarmerii carskiej i ochrony w świetle dokumentów tych organów. APW współpracowało też ze Szkołą Podstawową nr 32 im. Małego Powstańca przy organizacji wystawy z okazji obchodów 50-lecia tej szkoły⁶³.

DZIAŁALNOŚĆ WYDAWNICZA APW

Od wielu lat Archiwum Państwowe m.st. Warszawy prowadzi działalność wydawniczą. Głównym czasopismem wydawanym przez APW jest kwartalnik „Kronika Warszawy”, którego tradycje sięgają okresu międzywojennego⁶⁴, ale APW angażuje się też w wydawanie i promocję „Rocznika Mazowieckiego” i „Roczników Łowickich”⁶⁵.

⁶¹ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2003.

⁶² Sprawozdanie z działalności APW za rok 2000; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2002; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2003; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2004; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2005; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

⁶³ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007.

⁶⁴ www.mareno.pl

⁶⁵ www.warszawa.ap.gov.pl

Archiwum opublikowało również wiele prac. Wydano m.in.: *Grodzisk Mazowiecki na dawnej fotografii (do 1989 r.). Ciągłość i zmiana, Szkice łowickie* (2006)⁶⁶, *Pułuska biblioteka publiczna im Joachima Lelewela (1947-2007)*⁶⁷, 2. tom Atlasu Historycznego Warszawy pt. *Plany zagospodarowania przestrzennego z lat 1916-2002*⁶⁸, *Warszawa i Mazowsze. Rozważania nad dziejami*, t. 5 (Warszawa 2001)⁶⁹ i *Czerwiec 1976 w Ursusie* (2006)⁷⁰.

Materiały Archiwum wykorzystuje się również w wielu publikacjach, m.in. w wydawnictwie na temat Złoty Tarasów i w albumie *Notariat polski. Historia i współczesność*⁷¹.

Większości wystaw organizowanych przez nasze Archiwum towarzyszą katalogi i wydawnictwa. W ostatnich latach ukazały się m.in.: *Pozdrowienia z Warszawy, Warszawa – jesień 1939 r. Album fotografii, Nie po drodze nam z przeciwnikami socjalizmu, Emigracja z Europy do Ameryki 1840-1920. Opowieści z listów emigrantów, Żeby Polska była Polską*⁷², *Heroldia Królestwa Polskiego. Katalog wystawy dokumentów ze zbiorów Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Sankt Petersburgu*⁷³ oraz *Inżynierowie bez granic. Lindleyowskie plany Warszawy przelomu XIX i XX wieku*⁷⁴.

APW W MEDIACH

Niewiele współcześnie żyjących osób potrafi wyobrazić sobie funkcjonowanie w teraźniejszości bez dostępu do mediów. Staliśmy się społeczeństwem postrzegającym świat przez informacje, potrzebującym coraz to nowych wydarzeń i doświadczeń.

W ostatnich latach archiwiści APW stali się częstymi gośćmi radia, telewizji i prasy.

Uczestniczyli w audycjach radiowych (Polskie Radio BIS, program I Polskiego Radia, Radio Plus, Radio Bogoria, Radio Victoria, Radio Niepokalanów) i telewizyjnych (TV Vectra, TV Polonia, TVN 24, Kurier Warszawski, TVP 3, TV Merton), podczas których informowali m.in. o zasobie Archiwum i sposobie wyszukiwania dokumentów, a także opowiadali o organizowanych przez APW wystawach.

Ukazały się również artykuły i notatki prasowe popularyzujące zasób archiwalny. O APW pisali m.in.: „Gazeta Wyborcza”, „Dziennik Łódzki”, „Linia Otwocka”, „Głos Mławy”, „Tygodnik Ciechanowski”, „Neues Deutschland”, „Varsav Voice”, „Życie Otwocka”, „Nowy Łowiczanie”, „Mater Masovia”, „Głos Grodziska”,

⁶⁶ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

⁶⁷ Informacja bieżąca APW.

⁶⁸ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2004.

⁶⁹ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001.

⁷⁰ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

⁷¹ Ibidem; informacja bieżąca APW.

⁷² R. Wojtkowski, *Sprawozdanie z działalności APW w 2004*, „Kronika Warszawy” 2005, nr 1, s. 51.

⁷³ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001.

⁷⁴ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

„Ziemia Zawkrzeńska”, „Geodeta”, „Polski Przegląd Kartograficzny”, „Stolica”, „Rzeczpospolita”⁷⁵.

Z ważniejszych audycji radiowych, w których brali udział nasi archiwiści, wymienić należy audycję z cyklu „Magia radia” poświęconą prezydentowi Warszawy Stefanowi Starzyńskiemu i materiałom archiwalnym dokumentującym jego życie (2002)⁷⁶ oraz udział archiwistów w audycji Polskiego Radia Bis na temat dokumentów APW dotyczących ludzi Polski Odrodzonej – 1918 r. (2001)⁷⁷.

W 2003 r. zarówno radio, jak i telewizja informowały o dniach otwartych Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, udzielały wskazówek, jak prowadzić poszukiwania genealogiczne, a także prezentowały dokumenty zakwalifikowane do listy Pamięć Świata i dotyczące odbudowy Starego Miasta⁷⁸.

APW było też bohaterem kilku programów telewizyjnych. W styczniu 2001 r. w TVP 3 w cyklu „Warszawa znana i nieznaną” pokazano program poświęcony APW i jego zbiorom, natomiast w grudniu 2007 r. w TVP 2 („Panorama”) pokazano audycję „Karnawał w zbiorach APW”⁷⁹. W ciągu ostatnich dwóch lat współpraca naszego Archiwum z telewizją była bardzo owocna. We wrześniu 2006 r. np. ekipa TVP 3 nakręciła film o okolicach Nidzicy.

Współpracowano też z telewizjami zagranicznymi – japońską przy realizacji filmu o Warszawie *Zniszczenie i odbudowa Starego Miasta w Warszawie wpisane na listę UNESCO* oraz niemiecką przy filmie o życiu Róży Luksemburg. Przeprowadzono również kwerendę do filmu dokumentalnego *Synagoga na Szerokiej*⁸⁰.

W styczniu 2007 r. APW przeprowadziło poszukiwania i udostępniło XIX- i XX-wieczne akta z załączonymi do pism znaczkami skarbowymi dla telewizyjnych „Wiadomości”. Program został przygotowany z okazji zmiany ustawy o opłacie skarbowej i likwidacji znaczków skarbowych. Udostępniono również TVP Historia zdjęcia z II wojny światowej oraz TVP Kultura niemiecki plan przebudowy Warszawy (tzw. plan Pabsta)⁸¹.

STRONA INTERNETOWA APW

Rozwój społeczeństwa informacyjnego jest wielkim wyzwaniem dla wielu instytucji, w tym także dla archiwów. Celem i podstawą istnienia archiwów jest przechowywanie, przetwarzanie i udostępnianie informacji. Są to fundamentalne zasady społeczeństwa informacyjnego, z tą tylko różnicą, że obieg informacji odbywa się

⁷⁵ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2000; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2002; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2003; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2004; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2005; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006; Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007.

⁷⁶ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2002.

⁷⁷ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001.

⁷⁸ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2003.

⁷⁹ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001.

⁸⁰ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

⁸¹ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007; Informacja bieżąca APW.

z pomocą nowoczesnych technologii. Jednym z podstawowych narzędzi współcześnie wykorzystywanych do szeroko pojętej komunikacji jest internet, który daje olbrzymie możliwości⁸². Najbardziej rozpowszechnioną formą wymiany informacji w sieci są strony www. To doskonałe narzędzie do zaprezentowania instytucji, firmy, stowarzyszenia czy też osoby prywatnej. Obecnie swoje strony internetowe ma już większość archiwów, a ich rola w popularyzacji wiedzy o archiwach jest nie do przecenienia.

Strona internetowa Archiwum Państwowego m.st. Warszawy istnieje od 1997 r. Można na niej znaleźć informacje o historii Archiwum, zasobie, ciekawych zbiorach i terenie działania. Zamieszczono tutaj też formularze podań, które po wypełnieniu można przesłać na adres Archiwum lub jego oddziałów zamiejscowych. Znajdują się tu również informacje potrzebne do rozpoczęcia poszukiwań w zasobie APW, m.in. cennik usług Archiwum, regulamin pracowni naukowej. Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom użytkowników i internautów na stronie umieszczono też księgę gości. Strona internetowa jest na bieżąco aktualizowana i uzupełniana o wiadomości z życia Archiwum. Informuje m.in. o wystawach organizowanych przez APW, zmianach w udostępnianiu materiałów archiwalnych, o nowych projektach realizowanych przez Archiwum oraz o zakupach i darach na rzecz naszej placówki⁸³.

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy wykorzystuje różnego rodzaju nowinki techniczne, żeby dotrzeć do jak największego grona odbiorców. Zdając sobie sprawę z tego, jak ważną rolę odgrywają w naszym życiu komputery i techniki multimedialne, Archiwum przygotowało prezentację internetową na temat 25. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego oraz wizerunku Syrenki w zbiorach Archiwum⁸⁴, a także wydało płytę CD pt. *Stare Miasto w Warszawie. Pomnik Światowego Dziedzictwa*. Prezentacja została przygotowana przez Archiwum w ramach mecenatu kulturalnego m.st. Warszawy z okazji obchodów 20-lecia wpisania Starego Miasta na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO i była rozprowadzana w warszawskich szkołach, instytucjach naukowych i kulturalnych⁸⁵.

W 2007 r. Archiwum Państwowe m.st. Warszawy, obok m.in. IBM Polska, Uniwersytetu Warszawskiego, Muzeum Historycznego m.st. Warszawy, zaangażowało się w autorski projekt dr. Marka Ostrowskiego pt. „Obrazowa baza danych przestrzeni Warszawy. Wizja Warszawy XXI wieku”, którego celem jest stworzenie multimedialnej encyklopedii Warszawy.

Archiwum Państwowe m.st. Warszawy współpracuje również z Katedrą Kartografii Uniwersytetu Warszawskiego przy tworzeniu Kartograficznego Archiwum Cyfrowego Warszawy. Celem tego projektu jest gromadzenie w jednym miejscu

⁸² P. Michalak, *Rola stron internetowych popularyzujących wiedzę o archiwach na przykładzie archiwów Poznania*, www.sap.waw.pl/zjazd

⁸³ www.warszawa.ap.gov.pl

⁸⁴ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2006.

⁸⁵ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2001.

kopii cyfrowych map Warszawy, ich naukowe opracowanie i udostępnienie w sieci. Jest to próba zebrania w całość rozsianych po całym świecie map stolicy⁸⁶.

APW nie tylko prezentuje niektóre materiały archiwalne na własnej stronie ale udostępnia je również innym użytkownikom sieci. Na stronie www.warszawa.1939.pl można zapoznać się m.in. ze zdjęciami przedstawiającymi przedwojenną Warszawę oraz obejrzyć fotoplan z 1935r. – materiały te zostały udostępnione przez APW założycielowi strony – panu Ryszardowi Mączewskiemu⁸⁷.

Jako partner projektu Archiwum Państwowe m.st. Warszawy udostępniło swoje zbiory archiwalne Fundacji „Inna Przestrzeń”, która przygotowała grę edukacyjną pt. „Poszukiwacze zaginionej Warszawy”. Jest ona dostępna na stronie www.poszukiwacze.waw.pl⁸⁸.

Z powyższych przykładów jednoznacznie wynika, że Archiwum wykorzystuje z powodzeniem możliwości, jakie daje współczesna technika, a za pośrednictwem internetu popularyzuje swój zasób oraz osiągnięcia i prace archiwistów na całym świecie.

PODSUMOWANIE

Dla każdej epoki i każdego pokolenia ważne jest pozostawienie po sobie śladu, zapisu działalności myśli i uczuć. Jednym z miejsc, gdzie pozostają świadectwa przeszłości, są archiwa, a archiwalia odgrywają rolę języka umożliwiającego dialog, komunikowanie i rozumienie między różnymi epokami i pokoleniami. Czynność gromadzenia jest ważną funkcją archiwum, ale w ostatnich latach niemniej istotna okazuje się funkcja popularyzowania zgromadzonych materiałów archiwalnych i promocja, zarówno samej instytucji, jak i jej zasobu. Wykorzystując zarówno tradycyjne metody popularyzacji (wystawy, wydawnictwa), jak i nowoczesne, wymuszone niejako przez bardzo szybko rozwijające się społeczeństwo informacyjne i informatyczne (media, strona internetowa, dni otwarte), Archiwum konsekwentnie dociera z każdym rokiem do coraz większego grona odbiorców.

Należy jednak zaznaczyć, że nie tylko przed APW, ale i przed wszystkimi polskimi archiwami jeszcze długa droga, żeby zmienić stereotypowe myślenie na temat pracy archiwistów i roli archiwów w Polsce.

WYKAZ LITERATURY

Anna Belka, Paweł Niemczak, *Olimpijskie medale, dyplomy i nagrody honoru*, katalog wystawy, Warszawa 2004.

Waldemar Chorążyczewski, *Archiwista przyszłości*, www.olsztyn.ap.gov.pl/zjazd

Przemysław Michalak, *Rola stron internetowych popularyzujących wiedzę o archiwach na przykładzie archiwów Poznania*, www.sap.waw.pl/zjazd

Polski słownik archiwalny, pod red. Wandy Maciejewskiej, Przemysław 1998.

⁸⁶ Sprawozdanie z działalności APW za rok 2007; informacja bieżąca APW.

⁸⁷ www.warszawa1939.pl

⁸⁸ www.warszawa.ap.gov.pl/aktualne

- Małgorzata Sikorska, *Warszawiacy w Powstaniu 1944. Powstańcza codzienność mieszkańców Starówki*, katalog wystawy, Warszawa 2004.
- Małgorzata Sikorska, *Pozdrowienia z Warszawy*, katalog wystawy, Warszawa 2005.
- Małgorzata Sikorska, *Za murem*, katalog wystawy, Warszawa 2007.
- Paweł E. Weszpiński, Ryszard Żelichowski, *Inżynierowie bez granic. Lindleyowskie plany Warszawy przelotem XIX i XX wieku*, Warszawa 2006.
- Ryszard Wojtkowski, *Działalność Archiwum Państwowego m.st. Warszawy w 2003 roku*, „Kronika Warszawy” 2004, nr 1 (120).
- Ryszard Wojtkowski, *Sprawozdanie z działalności APW w 2003*, „Kronika Warszawy” 2004, nr 1 (124).

Ustawa o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach z dnia 14 lipca 1983 r., Dz. U. z 1983 r., nr 38, poz. 173.

Sprawozdanie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych za rok 2003.

Informacja bieżąca Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.

Kronika Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.

Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2001.

Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2002.

Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2003.

Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2004.

Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2005.

Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2006.

Sprawozdanie z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2007.

Statut Archiwum Państwowego m.st. Warszawy.

„Dziennik”, 12.06.2007 r.

„Echo Miasta”, 8.09.2005 r.

„Gazeta Wyborcza”, 13.06.2007 r.

„Rzeczpospolita” nr 60, 11-12.03.2000 r.

„Rzeczpospolita”, 15.06.2007 r.

www.archiwa.gov.pl

www.jawisla.pl

www.mareno.pl

www.mediafm.net

www.mhw.pl

www.miasta.gazeta.pl/Warszawa

www.mk.gov.pl

www.polska.pl

www.polskapresse.pl

www.serwisy.gazeta.pl

www.um.warszawa.pl

www.warszawa.ap.gov.pl

www.warszawa1939.pl

www.wiadomosci.pl

ZAŁĄCZNIK NR 1

WYKAZ WYSTAW ZREALIZOWANYCH PRZEZ APW W LATACH 2001-2007

2001

1. Wystawa materiałów kartograficznych z końca XVIII w. pozyskanych ze zbiorów Staatsbibliothek w Berlinie, 27 IV 2001
2. „Warszawa 1943. Warszawa 1944. Fotograf nieznaną”, 8 X-30 XI 2001
3. „Poznaj ludzi odbudowy Starego Miasta”, 29 IX 2001
4. „Heroldia Królestwa Polskiego”, 17 XII 2001-3 II 2002
5. „Zniszczenia wojenne Pułtuszka w 1945 – Pułtusk dzisiejszy”, styczeń 2001
6. „Białoleka na mapach, planach i fotoplanach od XVIII do XX wieku”, czerwiec 2001

Ponadto Archiwum Państwowe m.st. Warszawy wzięło udział w organizowaniu wystaw:

- Wystawa jubileuszowa w Ambasadzie Kanady w Warszawie
- Urząd Gminy Żoliborz – wybór i prezentacja kopii map i planów na stałą ekspozycję w Urzędzie Gminy – maj 2001
- „Miłośnicy Warszawy. Ludzie i ich dzieła”, 17 IX-30 X 2001
- „Mława i Ziemia Mławska w okresie zaborów 1795-1918”, marzec 2001.
- Oddział w Górze Kalwarii przygotował materiały na wystawę dotyczącą historii powiatu piaseczyńskiego, VII-IX 2001

2002

1. „Widzę miasto, którego nie było 1939-1944.”, 4 II-10 IV 2002
2. „Akcja Wisła”, 22-30 IV 2002
3. „Warszawa w latach 1939-1945 w oczach fotografów”, 1 IX-14 X 2002
4. „Pamięć w sztuce zamknięta”, 2-20 IX 2002
5. „Urbanistyka Warszawy w planach archiwalnych”, 24 X-5 XI 2002
6. „Idea miasta ogrodu a system terenów zieleni Warszawy”, 24 X-5 XI 2002
7. „Z dziejów miast Mazowsza Zachodniego”, 17 XII 2002

Od 2001 r. w budynku Archiwum w Pułtusku eksponowana jest stała wystawa „Zniszczenia wojenne Pułtuszka w 1945 r. – Pułtusk dzisiejszy”.

Ponadto Archiwum Państwowe m.st. Warszawy wspomagało swoimi materiałami następujące wystawy:

- „Warszawa–Otwock podróż sentymentalna”, przygotowana w ramach projektu „Ochrona dziedzictwa architektury drewnianej linii otwockiej”, 28 VI-10 VIII 2002
- „Najlepsze w Warszawie od 150 lat”, 15 XI-31 XII 2002
- „Wojenne dziedzictwo. Losy dzieci polskich pod okupacją hitlerowską”, 18 XI 2002
- „Skarby archiwów polskich”, wrzesień 2002
- „Dzieje łowickich Żydów”, maj 2002
- „Henryk Sienkiewicz w Łowiczu w 1904 r.”, czerwiec 2002

2003

1. „Dekoracje fasad kamienic Starego Miasta w 50. rocznicę odbudowy”, 14 VII-30 IX 2003
2. „110 lat historii Otwocka – uzdrowiska”, 24 IV-30 XII 2003
3. „Warszawa w fotografii 1939-1945”, 4 VIII-10 IX 2003
4. „W 110. rocznicę urodzin Stefana Starzyńskiego”, 8 IX-30 IX 2003
5. „Arsenał Warszawski – siedziba Państwowego Muzeum Archeologicznego”, 14 X-22 XII 2003
7. „Wystawa dokumentów i zdjęć Warszawy z okresu okupacji 1939-1944”, 29 III 2003.
8. W ramach tzw. dni otwartych zorganizowano następujące wystawy: „Śladami przodków. Poszukiwania genealogiczne w dokumencie archiwalnym”, „Dokumenty archiwalne w służbie genealogii”, „Powstanie i historia Archiwum Państwowego m.st. Warszawy Oddział w Grodzisku Mazowieckim”, „Korzenie Oddziału Archiwum Państwowego m.st. Warszawy w Grodzisku Mazowieckim – archiwum Towarzystwa Akcyjnego Zakładów Żyrardowskich”, „Źródła do badań genealogicznych”, „Źródła do badań genealogicznych Archiwum w Pułtusku”, „Archiwalia źródłem do badań genealogicznych”, pokaz na temat historii szkół otwockich, „Źródła i materiały do badań genealogicznych”

Ponadto Archiwum Państwowe m.st. Warszawy przeprowadziło kwerendy i wspomogło swoimi materiałami następujące wystawy:

- „Policja Państwowa”, 31 III-6 IV 2003
- „Warszawa jest moja i ja jestem jej. Janusz Korczak w 125. rocznicę urodzin”, 31 III-30 IV 2003
- wystawa z okazji święta Konstytucji 3 maja, 1-8 V 2003
- „Walka za świętą sprawę. Powstanie Styczniowe 1863-1864”

2004

1. „Ks. kardynał Stefan Wyszyński”, 31 III 2004
2. „Olimpijskie medale, dyplomy i nagrody honoru”, 19 V-2 VI 2004
3. „Inwentaryzacja cmentarza Świętego Krzyża w Pułtusku”, 8 VI-25 VI 2004
4. „Od stworzenia do odkupienia”, 24 IV 2004
5. „Warszawiacy w Powstaniu 1944. Powstańcza codzienność mieszkańców Starówki”, 13 VIII-10 IX 2004
6. „Źródła archiwalne do badań genealogicznych”
7. „Dzieje słoweńskich miast”, 12-26 X 2004

Ponadto Archiwum Państwowe m.st. Warszawy przeprowadziło kwerendę i wypożyczyło materiały do następujących wystaw:

- „Uśmiechnięta kolekcja, prawdziwe fotografie nieprawdziwego miasta”, 17-30 IV 2004
- „Nidzica w fotografii”, listopad 2004
- „Dziedzictwo kultury wobec zagrożeń czasu, wojny i pokoju”
- „Niemiecki plakat propagandowy okresu okupacji”, 5 X-9 XI 2004
- „100 lecie więzienia mokotowskiego”
- wybór materiałów do albumu wydawnictwa Bosz Publishing Hous – dla NDAP

- wybór materiałów ikonograficznych z zasobu APW na okładkę wydawnictwa źródłowego przygotowanego przez dział wydawnictw NDAP

2005

1. „Początki Politechniki Warszawskiej”
2. „2 Korpus Polski w rejonie Marche 1944-1946”
3. „Nie po drodze nam z przeciwnikami socjalizmu. W 25-lecie Solidarności”
4. „Pozdrowienia z Warszawy”
5. „Emigracja z Europy do Ameryki 19840-1920 – opowieści z listów emigrantów”
6. „Warszawa – jesień 1939”
7. „Historia notariatu polskiego”
8. „Żeby Polska była Polską”
9. „Dziedzictwo architektury warszawskiej. Dwudziestolecie powojenne, lata 1945-1965”
10. Ośrodek Kultury „ARSUS” w Ursusie zorganizował przy współudziale Archiwum Państwowego m.st. Warszawy i Muzeum Historycznego m.st. Warszawy wystawę poświęconą wydarzeniom czerwca 1976 r. w Ursusie

Ponadto Archiwum Państwowe m.st. Warszawy wypożyczyło materiały do następujących wystaw:

- „Żył nie dla siebie”
- W Instytucie Francuskim otwarto wystawę poświęconą 100-leciu istnienia budynku przy ul. Senatorskiej 38
- „Praca niewolnicza i przymusowa obywateli polskich na rzecz III Rzeszy”
- „1939 – Warszawa w oczach maturzysty. Fotografie Romana Mazika”
- „Polka – medium, cień – wyobrażenia”
- „Warszawa w czasach Stanisława Staszica”
- „Od Marywilu do Wola Parku”
- „Jak podnieść kurtynę, Warszawska Solidarność 1980-1989”

2006

1. „Warszawa «Lalki» Bolesława Prusa”
2. Wystawa materiałów dotyczących Prymasa Stefana Wyszyńskiego, prezentowana w czasie sesji naukowej „Kościół i Prymas Stefan Wyszyński 1956-1966”
3. „Pozdrowienia z Warszawy”
4. „Inżynierowie bez granic. Lindleyowskie plany Warszawy przełomu XIX i XX wieku”
5. „Narodziny nowoczesnej Warszawy”
6. „Wisła jaka była”
7. Archiwum Państwowe m.st. Warszawy wspólnie z Biurem Rady m.st. Warszawy przygotowało ekspozycję o prezydentach miasta
8. „Powrót miasta: Zielna 37 i okolice – wczoraj, dziś, jutro”
9. Przygotowanie prezentacji internetowej na temat 25. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego oraz Syrenki Warszawskiej w zasobie Archiwum
10. „Warszawa jest wielka”

11. Wystawa w Pasażu Wiecha przy domach towarowych Wars, Sawa i Junior. Archiwum jako współorganizator udostępniło fotografie dokumentujące historię Ściany Wschodniej i Pasażu
12. Archiwum Państwowe m.st. Warszawy współpracowało ze Szkołą Podstawową nr 32 im. Małego Powstańca przy organizacji wystawy z okazji obchodów 50-lecia tej szkoły
13. Wystawa poświęcona 90. rocznicy powstania łowickiego harcerstwa
14. „Kościół wobec socjalistycznej rzeczywistości”
15. „Poznaj swoich przodków – drzewo genealogiczne mojego rodu”
16. „85. rocznica przybycia do Pułtusza 13. Pułku Piechoty”. Archiwum współpracowało przy organizacji ekspozycji w Hotelu Europejskim w Warszawie, prezentującej 150-letnią historię budynku
17. Oddział Archiwum w Otwocku współpracował z Muzeum Ziemi Otwockiej przy opracowaniu wystaw: „Historia Otwocka osady i miasta”, „Żydzi otwoccy” i „Otwock w latach II wojny światowej”
18. „Warszawa. Idea miasta ogrodu”
19. Archiwum wybrało i udostępniło wraz z opisem reprodukcje aktów notarialnych do publikacji *Historia notariatu polskiego*.

Ponadto Archiwum Państwowe m.st. Warszawy wypożyczyło materiały do następujących wystaw:

- „Pierwszy dzień w niepodległej”, wystawa organizowana przez Muzeum Historii Polski
- „Generał Józef Sowiński na Woli”, wystawa w Muzeum Woli
- wystawa Towarzystwa Miłośników Historii z okazji 100-lecia istnienia
- wystawa w Domu Dziecka im. ks. G. P. Baudouina z okazji 275. rocznicy powstania
- „Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości”, wystawa w Muzeum Historycznym m.st. Warszawy z okazji 100-lecia istnienia
- „Stanisław Rybicki (1843-1920), lekarz i społecznik skierniewicki”, wystawa w Miejskiej Bibliotece w Skierniewicach
- „Profesor Józef Siemiradzki (1858-1933), pozytywista i geolog”, wystawa w Muzeum Instytutu Nauk Geologicznych PAN w Krakowie

2007

1. „Największe rekordy i ciekawostki Warszawy”, styczeń 2007
2. „Janusz Kusociński 1907-1940”, luty 2007
3. „Otwock w nie-krzywym zwierciadle”, marzec 2007
4. „Plakat PRL. Utopia i propaganda”, marzec 2007
5. „Rekordy i ciekawostki Warszawy, część 2”, maj 2007
6. „Wspomnienie z PRL-u”, maj 2007
7. „Bomba w górę. 166 lat wyścigów konnych w Warszawie”, maj 2007
8. „Dzień ulicy Długiej”, maj 2007
9. „Kapitalna zmiana”, czerwiec 2007
10. „Warszawa wokół kamienicy Lipińskiego”, maj-wrzesień 2007
12. „Warszawa. Obrazy z dziejów. Plany, mapy i widoki Warszawy 1641-2007”, czerwiec-sierpień 2007

13. „Za murem”, sierpień-wrzesień 2007
14. „Wypędzeni z Warszawy 1944. Losy dzieci”, wrzesień 2007
15. „Warszawa z lotu ptaka”, wrzesień 2007

ZAŁĄCZNIK NR 2

WYKAZ PUBLIKACJI WYDANYCH PRZEZ APW W LATACH 2001-2007

2001

1. *Warszawa i Mazowsze. Rozważania nad dziejami*, t. V. Warszawa 2001
2. *Heroldia Królestwa Polskiego. Katalog wystawy dokumentów ze zbiorów Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historycznego w Sankt Petersburgu*, Warszawa 2001
3. płyta CD *Stare Miasto w Warszawie. Pomnik Światowego Dziedzictwa*

2002

1. We współpracy z Wydawnictwem Książkowym „Twój Styl” wydano album *Warszawa 1943 – Warszawa 1944 fotograf nieznanymi*, Warszawa 2002

2003

1. „Kronika Warszawy” 2003, nr 1-2 (116-117)
2. „Kronika Warszawy” 2003, nr 3 (118), 4 (119)

2004

1. „Kronika Warszawy” 2004, nr 1 (120), 2 (121), 3 (122)
2. Jan Maciej Chmielewski, *Atlas historyczny Warszawy. Plan zagospodarowania przestrzennego z lat 1916-2002*, t. II, Warszawa 2004
4. Małgorzata Sikorska, *Warszawiacy w Powstaniu 1944. Powstańcza codzienność mieszkańców Starówki*, katalog wystawy, Warszawa 2004
5. Anna Belka, Paweł Niemczak, *Olimpijskie medale, dyplomy i nagrody honoru. Wystawa w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy V-VI 2004*, katalog wystawy, Warszawa 2004

2005

1. „Kronika Warszawy” 2005, nr 1 (124), 2 (125), 3 (126), 4 (127) + płyta CD z numerami „Kroniki Warszawy” 1-4, Warszawa 2005
2. Małgorzata Sikorska, *Pozdrowienia z Warszawy*, katalog wystawy, Warszawa 2005
3. *Grodzisk Mazowiecki na dawnej fotografii (do 1989 roku). Ciągłość i zmiana*, Grodzisk Mazowiecki 2005
4. *Warszawa – jesień 1939 r. Album fotografii*, Warszawa 2005
5. *Warszawa – jesień 1939 r.*, folder wystawy, Warszawa 2005
6. *Nie po drodze nam z przeciwnikami socjalizmu*, katalog wystawy, Warszawa 2005

7. Marta Jaszczyńska, *Emigracja z Europy do Ameryki 1840-1920. Opowieści z listów emigrantów*, katalog wystawy, Warszawa 2005
8. Andrzej Grochowski, *Żeby Polska była Polską*, katalog wystawy, Mława 2005

2006

1. „Kronika Warszawy” 2006, nr 1 (128), 2 (129), 3 (130), 4 (131) + płyta CD z numerami „Kroniki Warszawy” 1-4, Warszawa 2006
2. Tadeusz Krawczak, *Czerwiec 1976 w Ursusie. Dokumenty, relacje, zdjęcia*, Warszawa 2006
3. Paweł Weszpiński, Ryszard Żelichowski, *Inżynierowie bez granic. Lindleyowskie plany Warszawy przełomu XIX i XX wieku*, Warszawa 2006
4. Marek Wojtylak, *Szkice łowickie*, Łowicz 2006

2007

1. „Kronika Warszawy” 2007, nr 1 (132), Warszawa 2007
2. Małgorzata Sikorska, *Za murem*, katalog wystawy, Warszawa 2007
3. Paweł Weszpiński, *Warszawa. Obrazy z dziejów*, katalog wystawy, Warszawa 2007

Katarzyna Kowalik

UŻYTKOWNICY ZASOBU ARCHIWALNEGO NA PRZYKŁADZIE ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO M.ST. WARSZAWY W LATACH 1993-2007 – cz. I

W związku z szerokimi przemianami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi współczesnego świata zmienia się rola archiwów. Aby liczyć się we współczesnym społeczeństwie informacyjnym, muszą one stać się instytucjami otwartymi, umożliwiającymi łatwy dostęp do przeszłości. Pewne jest, iż czasy archiwum tworzonego głównie w celu przechowywania materiałów archiwalnych, przydatnego jedynie historykom, minęły bezpowrotnie. W archiwum pojawiły się nowe grupy użytkowników, którzy chcą korzystać z dokumentów do innych celów niż naukowe (genealogia, sprawy odszkodowawcze, socjalne, reprivatyzacja). Zmieniają się także oczekiwania co do rodzajów materiałów archiwalnych, którymi są zainteresowani klienci. Archiwum może przewidywać tendencje, jakie pojawią się w przyszłości, ale należy pamiętać, iż nie zawsze się to udaje. Zmienia się archiwum jako instytucja, poczynając od jego struktury organizacyjnej, warunków lokalowych, a skończywszy na jego roli w dzisiejszej rzeczywistości. W środowisku archiwistów trwa gorąca dyskusja na temat przyszłości zawodu, który musi wyjść naprzeciw użytkownikom, jeśli nie chce zniknąć w społeczeństwie nastawionym na zdobywanie informacji. Ma to być „archiwum wychodzące do człowieka, starające się udowodnić, że jest mu potrzebne do czegoś w jego dostatnim życiu”¹.

Zainteresowanie to widać wyraźnie w zwiększającej się corocznie liczbie kwerend, użytkowników zasobu archiwalnego oraz odwiedzin w Pracowni Naukowej Archiwum Państwowego m.st. Warszawy². Można także zaobserwować główne cele,

¹ W. Chorążyczewski, *Archiwista przyszłości*, dostępny: <http://www.olsztyn.ap.gov.pl/zjazd/w4.html>

² W artykule wykorzystano dane ze sprawozdań rocznych Archiwum Państwowego m.st. Warszawy z lat 1990-2007.

dla których archiwum jest odwiedzane. Zapoznając się z danymi dotyczącymi tych celów, uświadamiamy sobie, iż gromadzone w magazynach archiwalnych informacje dotyczące przeszłości są dla nas doskonałym źródłem dla zrozumienia, a często i tworzenia terażniejszości. Dlatego też w artykule podkreślono trzy cele, dla których najczęściej odwiedzane jest archiwum. Są to: cel genealogiczny, własnościowy i socjalny. W pierwszej części artykułu przedstawię także pokrótce dane dotyczące kwerend i poszukiwań do celów naukowych oraz na potrzeby mediów, popularyzacji i publicystyki.

W ostatnich latach (mniej więcej od 2000 r.) obserwujemy w Polsce eksplozję badań genealogicznych. Dokumenty zgromadzone w archiwach stały się dla genealogów głównym źródłem wiadomości o korzeniach całego narodu oraz poszczególnych jednostek. W Europie Zachodniej zjawisko to obserwujemy od początku lat siedemdziesiątych. Na całym świecie badania genealogiczne stanowią znaczną część wszystkich poszukiwań i udostępniania w archiwach. Jest to zjawisko socjologiczne związane z wyraźnymi przemianami społecznymi. Uzyskując praktycznie pełną wolność w każdej dziedzinie życia, ludzie, paradoksalnie, stali się samotni w wielokulturowych, wielonarodowych społeczeństwach. Stąd poszukiwanie swoich korzeni, chęć dotarcia do przodków, poszukiwanie historii rodzin, które dotychczas łączyły bardzo silne więzi³.

Zjawisko to będzie coraz powszechniejsze w archiwach. Jest to dla archiwistów wyzwanie, ponieważ większość genealogów to osoby, które po raz pierwszy korzystają z archiwum i nie są przygotowane do prowadzenia samodzielnych poszukiwań w pracowniach naukowych⁴. Rozumiejąc potrzebę otwarcia się na genealogów, archiwiści nie mogą jednak spełniać wszystkich ich oczekiwań. Ograniczeniem są tu, obok ochrony akt przed fizycznym uszkodzeniem, zapisy art. 17 „Ustawy o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach”: „1a. Niezależnie od wieku materiałów archiwalnych można w drodze decyzji odmówić ich udostępnienia, jeżeli: 1. ich stan fizyczny nie pozwala na udostępnienie; 2. udostępnienie miałoby spowodować naruszenie: a) prawnie chronionych interesów Państwa, jednostek organizacyjnych i obywateli, b) tajemnic ustawowo chronionych...”. Przez powyższe sformułowanie należy rozumieć odesłanie do innych przepisów prawnych, które ograniczają swobodny dostęp, m.in. ze względu na ochronę danych osobowych, dóbr osobistych, tytułów własności⁵. I choć genealodzy wątpią w „czystość intencji” archiwistów⁶ w tym względzie, to jednak pracownicy urzędów państwowych, jakimi są archiwiści, obok stwarzania jak najlepszych warunków dla klientów muszą przestrzegać

³ L. Kőrmendy, *Mentalność i tożsamość, archiwa a społeczeństwo – przypadki Europy Środkowej*, „Archeion”, t. CVI, 2003, s. 209.

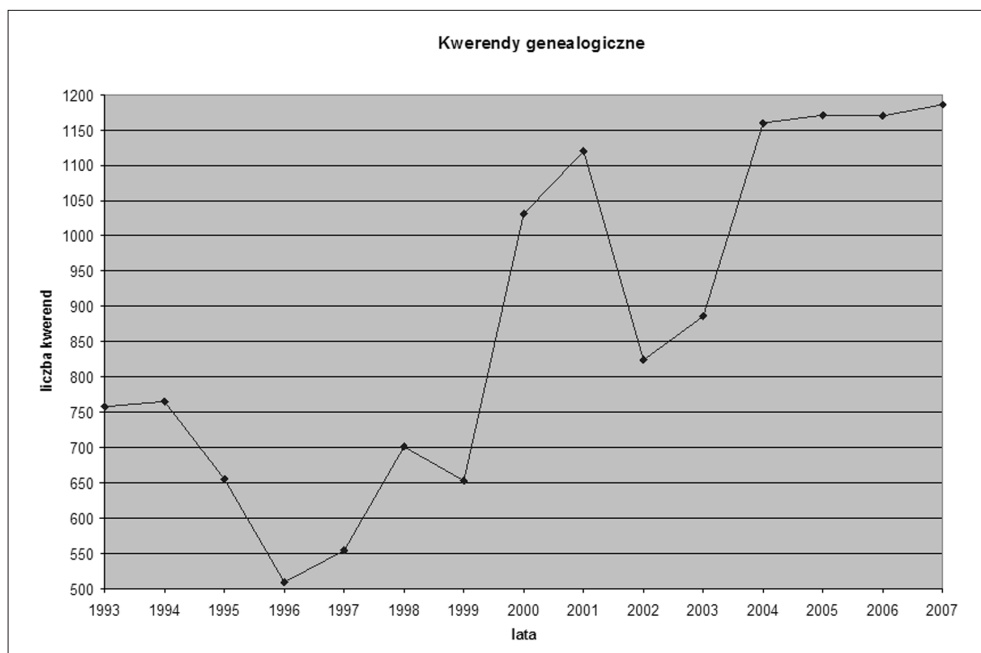
⁴ Trzeba tu wspomnieć, iż uwaga ta dotyczy wszystkich użytkowników zasobu, na co zwrócono uwagę w Sprawozdaniu z działalności APW w 2006 r.

⁵ Ustawa z 14 lipca 1983 r. o narodowym zasobie archiwalnym i archiwach (tekst jednolity, Dz. U. z 2006 r., nr 97, poz. 673 z późn. zm.), Ustawa o ochronie danych osobowych z 29 sierpnia 1997 r., Dz. U. z 1997 r., nr 133, poz. 887.

⁶ Dyskusje na forach internetowych genealogów (Polskiego Towarzystwa Genealogicznego): <http://www.genealodzy.pl/Forum.phtml>

obowiązującego w Polsce prawa. Należy poza tym zaznaczyć, iż kwerendy genealogiczne nie są wykonywane przez archiwum w ramach działalności prawno-administracyjnej, lecz jako działalność usługowa, prowadzona zgodnie z art. 16 ust. 2a obowiązującej ustawy archiwalnej: „Archiwa państwowe wykonują usługi archiwalne w zakresie wyszukiwania, prowadzenia kwerend, kopiowania, przetwarzania i przekazywania danych...”; dotyczy to osób poszukujących informacji w archiwum, a niewykazujących interesu prawnego swoich poszukiwań.

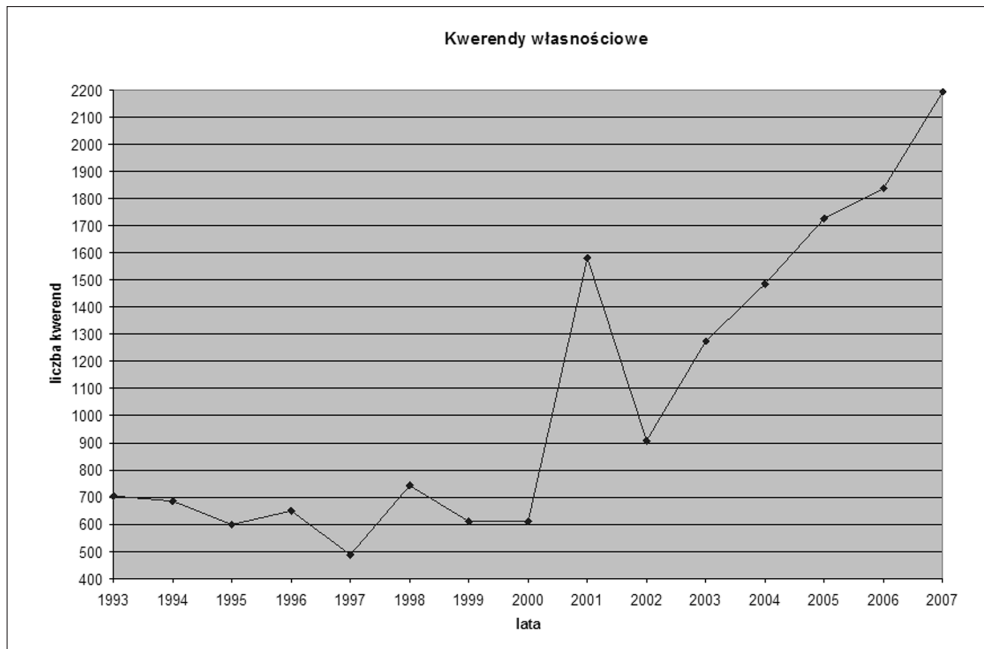
Dla zobrazowania omawianych wyżej zmian przedstawię wykresy dotyczące kwerend i poszukiwań genealogicznych w Archiwum Państwowym m.st. Warszawy od 1993 do 2007 r.



Według sprawozdań rocznych Archiwum Państwowego m.st. Warszawy liczba kwerend genealogicznych wynosiła w latach 1993-1995 – 650-750. W latach 1996-1997 zauważamy najmniejszą liczbę podań, w których wskazano cel genealogiczny, było to odpowiednio 509 i 554 zamówień osób poszukujących wiadomości na temat swoich korzeni. Natomiast, jak wspomniałam wyżej, od 2000 r. zauważamy prawdziwą eksplozję badań genealogicznych w Archiwum. Genealogia stała się w Polsce dziedziną modną. Miało to także związek z reformą oświaty z 1999 r. W szkołach zaczęto kłaść większy nacisk na historię regionalną, historię tzw. małych ojczyzn, a co za tym idzie – w programach nauczania znalazła się także historia własnej rodziny (np. tworzenie drzewa genealogicznego w szkole podstawowej). W latach 2002-2003 nastąpił spadek kwerend genealogicznych, można przypuszczać, iż zainteresowani samodzielnie zaczęli korzystać z akt w Pracowni Naukowej). Od 2004 r. liczba ta stale rośnie: 2004 r. – 886, 2005 r. – 1160, 2006 r. – 1170, 2007 r. – 1186.

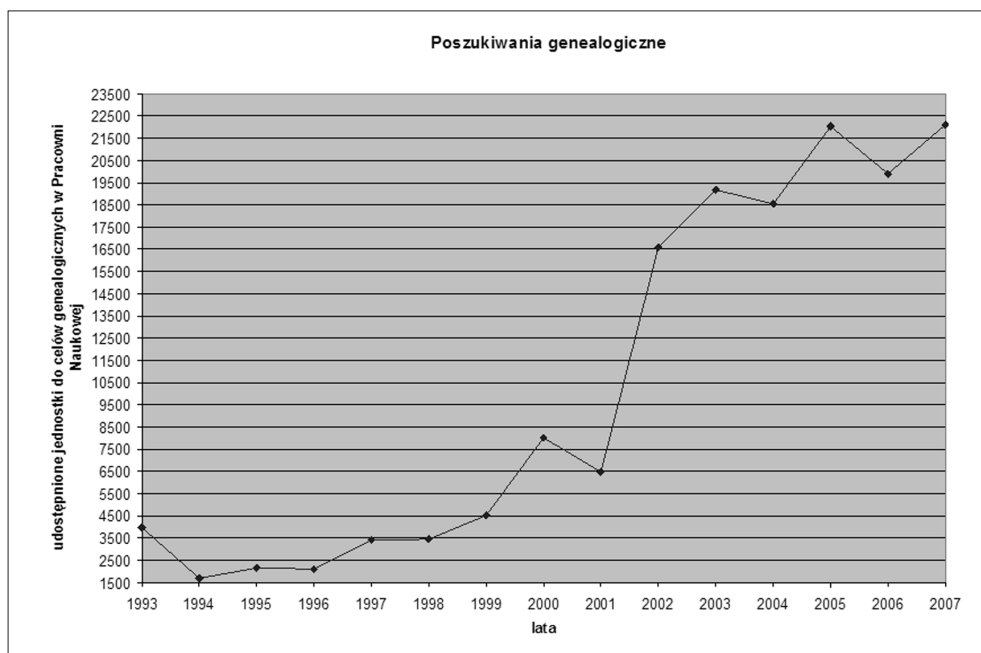
Po 1989 r., w związku z regulacjami prawnymi pozwalającymi ubiegać się o odszkodowania, rekompensaty, dokumenty udowadniające roszczenia, przechowywane w archiwach państwowych, zyskały wartość prawną. Dla wielu obywateli stały się podstawą do odzyskania odebranych im lub ich rodzinom majątków, nieruchomości itp. W Archiwum Państwowym m.st. Warszawy także zauważono wzrost zainteresowania klientów materiałami archiwalnymi do celów własnościowych. W niedalekiej perspektywie można się spodziewać, iż proces ten będzie jeszcze bardziej intensywny, jeśli zostanie uchwalona przez Sejm ustawa o reprzywatytacji. Polska jest jedynym państwem dawnego bloku komunistycznego (oprócz Białorusi), w którym ustawowo nie uregulowano dotychczas tej kwestii. Do celów własnościowych najczęściej wykorzystywane są akty notarialne, akta sądowe, księgi hipoteczne, książki meldunkowe.

Poniższy wykres wyraźnie pokazuje wzrost zainteresowania archiwaliami do celów własnościowych, szczególnie od 2002 r. Jest także zauważalna różnica pomiędzy rokiem 2001 a latami dziewięćdziesiątymi ubiegłego stulecia.



W latach dziewięćdziesiątych liczba kwerend własnościowych utrzymywała się na poziomie nieprzekraczającym 800 kwerend rocznie. W 2001 r. było to aż 1580, natomiast od 2003 r. Archiwum wykazuje w rocznych sprawozdaniach z działalności wzrost podań, w których klienci wskazują na cel własnościowy w poszukiwaniu konkretnego dokumentu. Było to odpowiednio: 2003 r. – 1274, 2004 r. – 1485, 2005 r. – 1726, 2006 r. – 1837, 2007 r. – 2193. Z roku na rok widać w większości przypadków ponad dwukrotny wzrost liczby prezentowanych na wykresie kwerend.

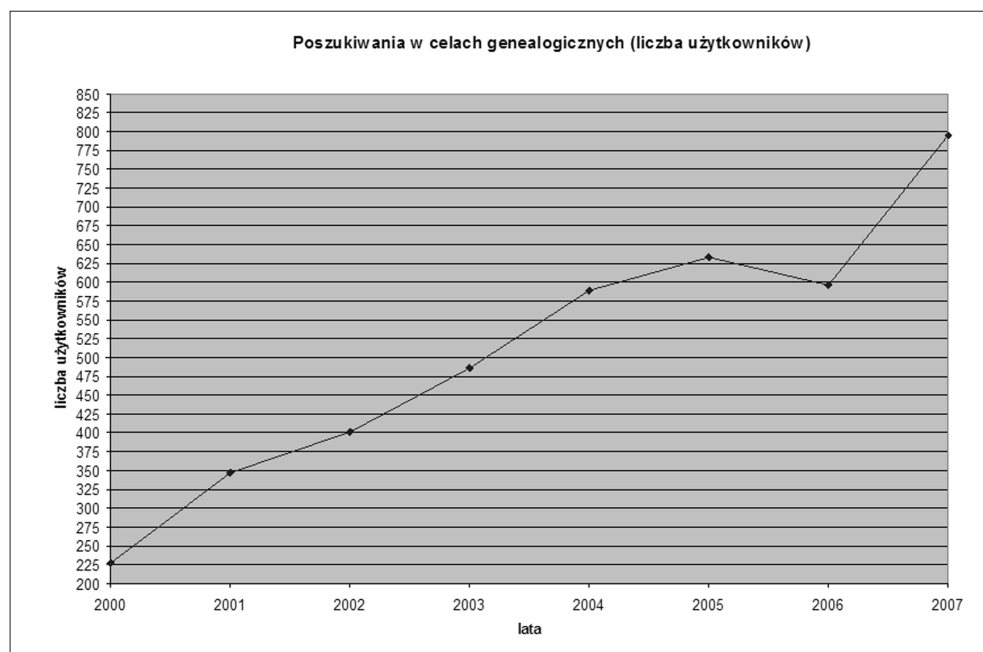
Wyraźny wzrost zainteresowania materiałami archiwalnymi dotyczącymi genealogii obserwujemy także w liczbie udostępnianych jednostek archiwalnych do ww. celu od 2000 r.



Jeśli w 2000 r. liczba ta wynosiła 8019 j. a., w 2002 r. 16 591 j. a., to w 2007 r. była to już liczba 22 104 j. a. udostępnionych do celów genealogicznych. Były to w przytłaczającej większości akta stanu cywilnego przechowywane w zasobie APW (jako przykład podaję dane z Centrali Archiwum: akta stanu cywilnego z lat 1808-1925 – księgi administracyjne 8 cyrkułów i 8 urzędów gmin podwarszawskich, 1826-1907 – asc m.st. Warszawy wyznania m.in.: rzymskokatolickiego, mojżeszowego, anglikańskiego, ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-reformowanego, grekokatolickiego, ale także zbiory Korotyńskich, Przyborowskiego, Tarczyńskiego, Rybickiego, księgi meldunkowe, są to zbiory zawierające wpisy meldunkowe osób zameldowanych w m.st. Warszawie, ze względu na szczegółowe dane w nich zawarte, znając miejsce zamieszkania swoich przodków, można w tym źródle znaleźć wiele informacji rodzinnych), akty notarialne, akta sądowe oraz wszelkie akta zawierające dane osobowe informujące o przodkach klienta zgłaszającego się do Archiwum. Do badań genealogicznych uruchamiane są coraz to nowe rodzaje dokumentów. Początkowo badacze historii swoich rodzin szukają w aktach stanu cywilnego, następnie w książkach meldunkowych, spisach ludności, dochodząc do bardzo szczegółowych danych zawartych w aktach sądowych, hipotecznych, notarialnych. Warto podkreślić, iż spotykamy się tu z problemem prawnym dotyczącym udostępniania tzw. danych sensytywnych, do których należą: pochodzenie rasowe i etniczne, poglądy polityczne, przekonania religijne lub filozoficzne, przynależność

wyznaniowa, partyjna lub związkowa, dane o stanie zdrowia, kodzie genetycznym, nałogach lub życiu seksualnym oraz dane dotyczące skazań, orzeczeń o ukaraniu i mandatów karnych, a także inne orzeczenia wydane w postępowaniu sądowym lub administracyjnym⁷. Z większością tego rodzaju danych mamy do czynienia w materiałach przechowywanych w archiwum państwowym, np. w książkach meldunkowych znajdują się informacje na temat przynależności wyznaniowej, w aktach sądowych m.in. dane o skazaniach, istnieje też prawdopodobieństwo, iż w przejmowanej ze szpitali przykładowej dokumentacji dotyczącej jednostek chorobowych znajdują się informacje odnoszące się do stanu zdrowia osób jeszcze żyjących.

Stały wzrost zainteresowania badaniami genealogicznymi, jak to udowodniły dwa powyższe wykresy, znajduje także potwierdzenie w liczbie użytkowników zasobu, którzy samodzielnie prowadzą poszukiwania w pracowniach naukowych Archiwum.



Liczba ta rosła z roku na rok i z wyjątkiem niewielkiego spadku w 2006 r. (z 633 do 596) doszła w 2007 r. do prawie 800 osób. Obok prywatnych osób genealogów amatorów w archiwach pojawiła się prywatna działalność ludzi realizujących odpłatnie zamówienia na poszukiwania genealogiczne. Stało się to dla archiwistów prawdziwym wyzwaniem. Wiązało się przede wszystkim z przygotowaniem materiałów archiwalnych najczęściej wykorzystywanych do udostępniania dużej liczbie od-

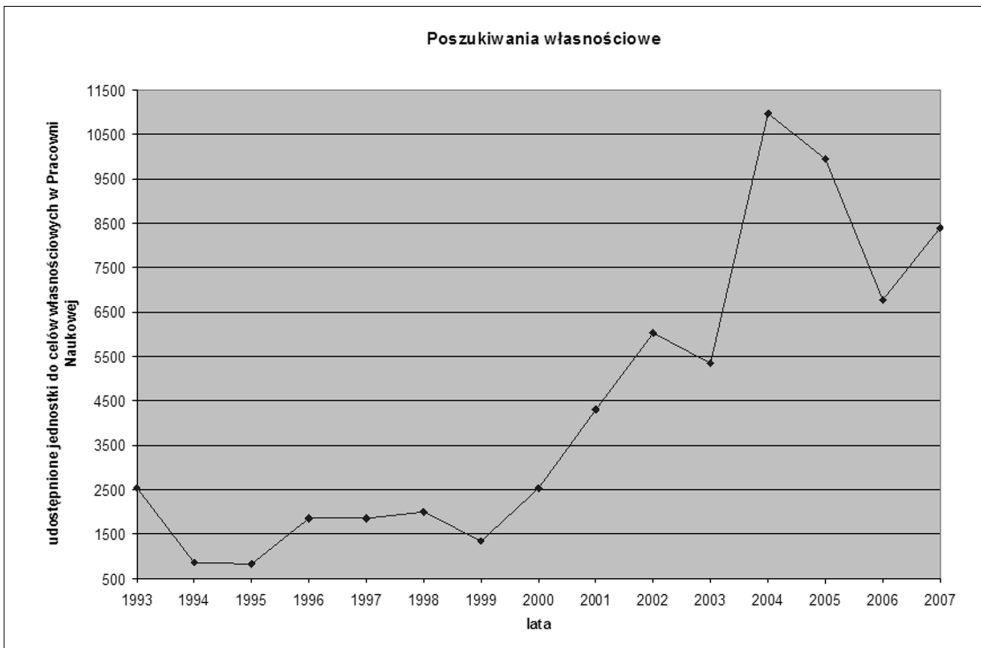
⁷ Art. 27 ust. 1 „Ustawy o ochronie danych osobowych...”.

biorców. W Archiwum Państwowym m.st. Warszawy duża część akt stanu cywilnego jest dostępna na mikrofilmach, trwają prace nad opracowaniem i nagrywaniem zeskanowanych materiałów na płyty DVD oraz przygotowaniem płyt do udostępnienia. Wiąże się to z zakupem sprzętu komputerowego, a także z koniecznością zatrudnienia większej liczby pracowników. Jest to nierozzerwalnie związane ze środkami finansowymi, jakie są przeznaczane dla Archiwum z budżetu państwa; nie jest to w całości zależne od poszczególnych archiwów. Jednak by dobrze spełniać nowe zadania, przed jakimi archiwiści zostali postawieni w związku ze wzrostem badań genealogicznych, należy szukać nowych sposobów udostępniania akt użytkownikom, opracować zrozumiałe dla nich narzędzia poszukiwawcze oraz pomoce szkoleniowe, włączać się w różnego rodzaju przedsięwzięcia propagujące genealogię. Archiwum Państwowe m.st. Warszawy brało udział w realizacji wystawy „Poznaj swoich przodków – drzewo genealogiczne mojego rodu” z okazji 580. rocznicy Jaktorowa, przygotowanej przez Oddział w Grodzisku Mazowieckim, udostępniało materiały archiwalne na potrzeby programu TVP pt. *Sekrety rodzinne*, w 2003 r. w ramach tzw. dni otwartych organizowało wystawy i pokazy dotyczące genealogii. Były to m.in.: wystawa „Śladami przodków. Poszukiwania genealogiczne w dokumencie archiwalnym”, która składała się z czterech części, „Herb miasta Warszawy”, „Moje drzewo genealogiczne” – konkurs plastyczny zorganizowany w warszawskich gimnazjach, „Poszukaj rodzinnych korzeni” – konkurs „Gazety Wyborczej” oraz prace członków Towarzystwa Genealogicznego dotyczące historii ich rodzin. Pracownicy Archiwum prowadzili ponadto indywidualne konsultacje genealogiczne oraz lekcje czytania źródeł, które pokazywały, że warto odwiedzać Archiwum. Nie można też zapominać o najważniejszym, czyli o pozyskiwaniu środków finansowych na rozwój i modernizację instytucji, tak by archiwa chroniące przeszłość funkcjonowały prawidłowo we współczesnym i przyszłym świecie. Niewątpliwym argumentem dla pozyskiwania środków na działalność jest udowodniony wzrost użytkowników prowadzących w Archiwum badania genealogiczne. Jak pokazują doświadczenia archiwów europejskich, „lekceważenie genealogów” zapewne oszczędza problemów archiwistom, ale jednocześnie tracą oni potencjalnych sprzymierzeńców i argumenty na rzecz pozyskiwania środków finansowych, a co najważniejsze – archiwa stają się instytucjami zamkniętymi tylko dla wąskiego kręgu odbiorców⁸.

Dwa kolejne wykresy potwierdzają dane przedstawione na wykresie dotyczącym kwerend własnościowych. Wykres poświęcony poszukiwaniom w celach własnościowych (liczba użytkowników) wskazuje na wzrost zainteresowania samodzielnymi poszukiwaniami w Pracowni Naukowej coraz większej liczby osób korzystających z Archiwum. W 2007 r. było ich 998 z ogólnej liczby 2837 użytkowników (dane dotyczą zarówno Pracowni Naukowej w centrali, jak i w oddziałach zamiejscowych APW). Podobnie jak w przypadku genealogów, nie powoduje to zmniejszenia pracy zawodowych archiwistów. Problem ten został już przez mnie zasyg-

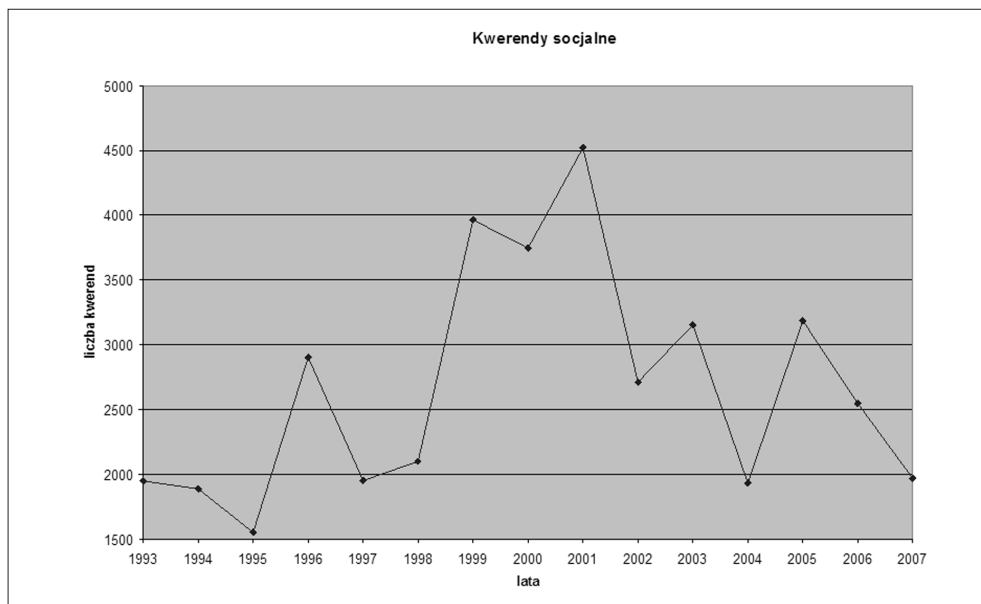
⁸ L. Kőrmedy, *Mentalność i tożsamość...*, s. 210.

nalizowany. Poza tym badania samodzielne stają się coraz bardziej szczegółowe, dotyczą coraz większej liczby akt. Większa liczba użytkowników i odwiedzających Pracownię Naukową to także konieczność stałego nadzoru i kontroli.



Obok celu genealogicznego i własnościowego klienci Archiwum oraz użytkownicy zasobu archiwalnego korzystający z materiałów archiwalnych w Pracowni Naukowej wskazują cel socjalny swoich poszukiwań. Dotyczy to tych osób, które starają się o wszelkiego rodzaju odszkodowania oraz zadośćuczynienie za krzywdy doznane w przeszłości ze strony państwa oraz podczas II wojny światowej (Fundacja Polsko-Niemieckie Pojednanie, Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, miemie zabużańskie). Jest to kolejny przykład tego, jak – wydawać by się mogło – „stare dokumenty” mają wpływ na terażniejszość i jak ważne jest, by ktoś przechowywał je niejako w imieniu tych wszystkich, którzy nie posiadają dokumentów ich dotyczących.

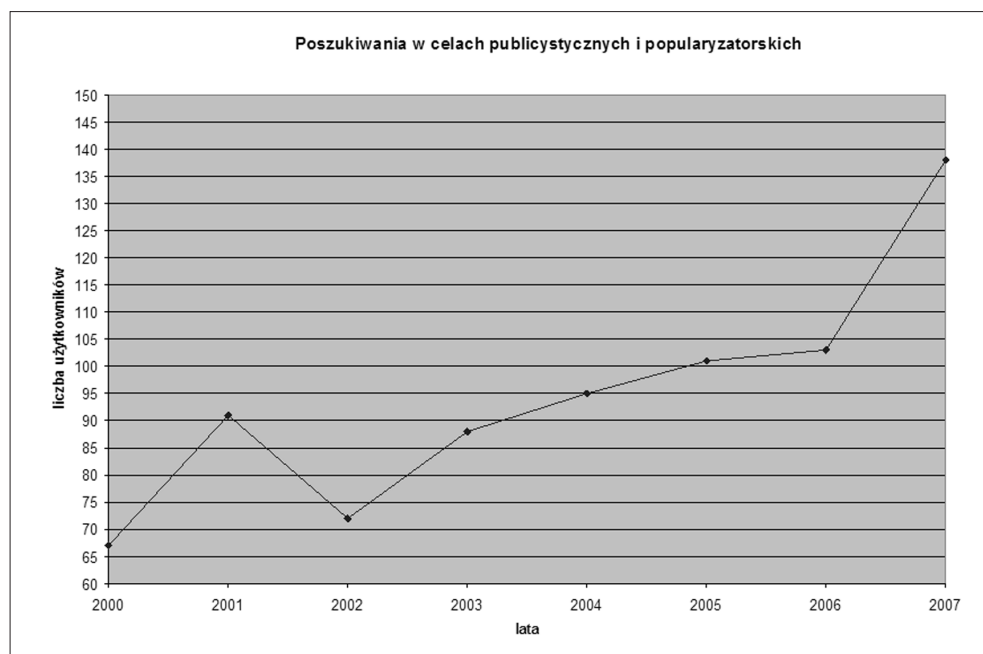
W 2003 r. Archiwum Państwowe m.st. Warszawy rozszerzyło swoją działalność o przechowywanie dokumentacji o czasowym okresie przechowywania (kat. B), w tym dokumentacji osobowej i płacowej po zlikwidowanych przedsiębiorstwach⁹. Przyczyniło się to także do wzrostu zainteresowania dokumentami przechowywanymi w magazynach archiwalnych. Należy wspomnieć w tym miejscu o tym, iż w związku ze zmianą ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych wzrosło zapotrzebowanie społeczne na informacje dotyczące przechowawców dokumentacji osobowo-płacowej. W APW utworzono Sekcję Dokumentacji Osobowo-Płacowej, która obok realizacji kwerend zajmuje się udzielaniem informacji o przechowawcach, korzystając m.in. z komputerowej bazy danych Ewidencja (w bazie umieszczono dane o dokumentacji osobowej i płacowej przechowywanej w archiwach państwowych, urzędach administracji centralnej i terenowej oraz u przedsiębiorców i innych przechowawców).



⁹ W związku z ustawą z 18 grudnia 2002 r. o zmianie ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych oraz niektórych innych ustaw (Dz. U., nr 241, poz. 2074).

Poszukiwania dokumentów do celów socjalnych są bezpłatne. Po raz pierwszy wyraźny wzrost tego typu kwerend zauważamy w 1996 r. – było ich wtedy 2903, następny wyraźny wzrost to lata 1999-2001 – 3964, 3746, 4522. Pomimo spadku ich liczby w ciągu ostatnich dwóch lat, m.in. w związku z zakończeniem starań obywateli o uzyskanie zaświadczeń o wysiedleniu podczas II wojny światowej (oddział w Pułtusk), są nadal ważną częścią kwerend realizowanych przez Archiwum Państwowe m.st. Warszawy. Na ich liczbę zdecydowanie wpływa skala zainteresowania dokumentacją osobowo-płacową, choć trzeba pamiętać, iż generalnie to akta kategorii A są głównym przedmiotem zainteresowania osób zwracających się do Archiwum z podaniem.

Działalność edukacyjna i promocyjna w społeczeństwie informacyjnym stopniowo będzie coraz bardziej rozpowszechniona w środowisku archiwalnym. Wyniknie to z potrzeby otwarcia archiwów nie tylko dla badaczy, historyków, naukowców, ale także wszystkich, którzy, zafascynowani przeszłością, samodzielnie będą poszukiwać o niej informacji. Dużą rolę odgrywają tu poszukiwania w celach popularyzatorskich i publicystycznych. Spowodują one zwiększenie świadomości społeczeństwa na temat tego, co można w archiwum odnaleźć. Działalność edukacyjna, niegdyś określana terminem „działalność popularyzatorska”, to propagowanie wiedzy na temat archiwum oraz propagowanie wiedzy regionalnej¹⁰. W 2007 r. 138 użytkowników zasobu archiwalnego wykazało cel publicystyczny lub popularyzatorski poszukiwań. Jak widać na poniższym wykresie, liczba ta rośnie z roku na rok.



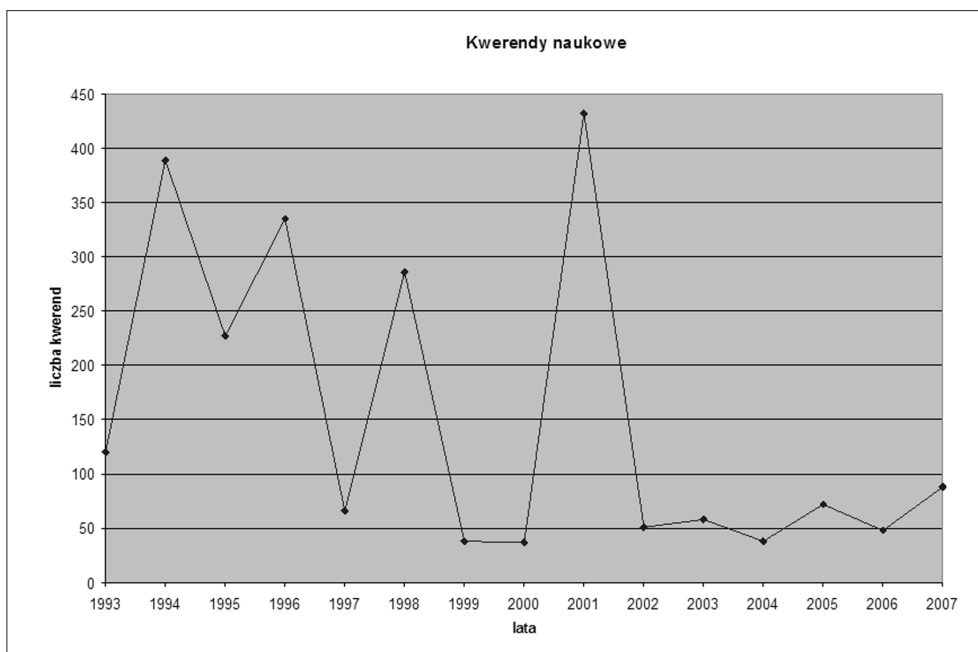
¹⁰ W. Chorążyczewski, *Archiwista przyszłości...*, s. 4.

W ostatnim dziesięcioleciu widać wyraźne zmiany w postrzeganiu roli archiwów jako instytucji. Z przechowawców wiedzy o przeszłości, przydatnych praktycznie tylko historykom i naukowcom, stają się miejscem, z którego czerpiemy wiedzę potrzebną w dzisiejszych czasach. Archiwum staje się miejscem przydatnym, a materiały archiwalne w nim przechowywane zyskują znaczenie praktyczne. Zauważamy to we wzroście liczby kwerend, użytkowników odwiedzających pracownie naukowe, poszukujących archiwaliów do celów genealogicznych, własnościowych czy socjalnych.

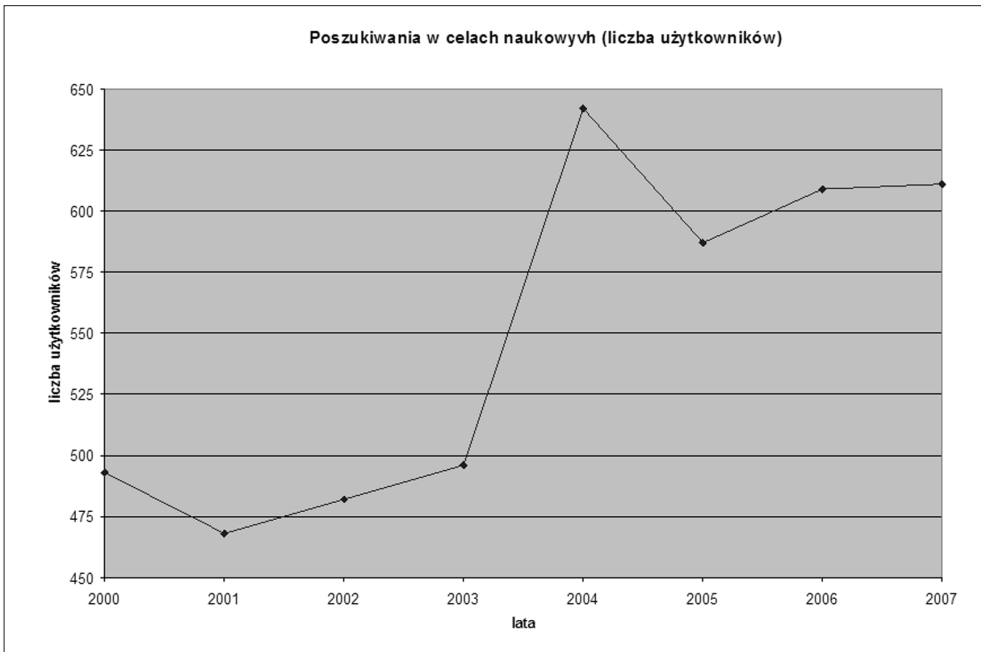
Mimo nowych zadań i celów archiwa nadal służą naukowcom. W Archiwum Państwowym m.st. Warszawy liczba kwerend naukowych utrzymuje się od kilku lat na dość wyrównanym poziomie, nieprzekraczającym 100. Przykładowo w 2003 r. znalazły się one na 6 miejscu (0,02%) za socjalnymi (54%), własnościowymi (22%) i genealogicznymi (15%).¹¹ Szczegółowe dane przedstawiają poniższe wykresy.

Umożliwienie prowadzenia badań naukowych jest także jednym z głównych celów nowej koncepcji otwartego dostępu do archiwów. Archiwa dostarczają potencjalnej informacji, a poszukujący powinien wiedzieć, jak odczytywać potencjalne źródła, a przede wszystkim – gdzie ich szukać.

Funkcje, jakie pełnią archiwa we współczesnym świecie, ulegają zmianie. Chodzi tu przede wszystkim o przesunięcie punktu ciężkości z przechowywania i magazynowania na udostępnianie. Celem archiwum jest wyjść naprzeciw odbiorcy, a co za tym idzie – także „neutralność archiwów w odniesieniu do zawartości



¹¹ Sprawozdanie roczne z działalności Archiwum Państwowego m.st. Warszawy za rok 2003.



zbiorów”¹². Archiwista nie jest w stanie stwierdzić, jakie materiały archiwalne będą wzbudzały największe zainteresowanie różnych grup użytkowników w ciągu wielu dziesiątków lat, ale także współcześnie¹³.

Co zatem warto zachować, a co wybrakować, mając pewność, że nie będzie to dokumentacja potrzebna użytkownikowi. Dobrym przykładem jest tu dokumentacja finansowa, kwalifikowana do kategorii B i brakowana po krótkim czasie. Może jednak stanowić dokumentację zastępczą, np. udokumentowanie uiszczenia podatku od nieruchomości w Warszawie jest dowodem przy podejmowaniu decyzji o jej zwrocie prawowitemu właścicielowi, karty gospodarstw rolnych natomiast są potwierdzeniem istnienia gospodarstwa, a przez to wykorzystuje się je do uzyskania emerytury, w 1975 r. na podstawie obowiązującego jednolitego rzeczowego wykazu akt dla urzędów terenowych organów administracji państwowej kwalifikowano je do kat. B-10. Innym przykładem są książki meldunkowe, kwalifikowane do kat. B-50, przejęte przez APW. Dzięki nim wiele osób zgromadziło dokumenty potrzebne przy staraniu się o wypłaty z Fundacji Polsko-Niemieckie Pojednanie. Poza tym, jak już wspomniałam w artykule, są cennym źródłem dla genealogów oraz dla uregulowania innych spraw prawnych¹⁴.

¹² A. Menne-Haritz, *Dostęp do archiwów, czyli przeformułowanie archiwalnego paradygmatu*, „Archeion”, t. CIV, Warszawa 2002, s. 93.

¹³ R. Wojtkowski, *Co warto zachować dla przyszłych pokoleń – dylematy archiwisty?*, s. 1.

¹⁴ Tamże, s. 6 i 7.

Zmiana zainteresowań i potrzeb klientów we współczesnym archiwum to proces już od dłuższego czasu zauważany przez archiwistów. Wiąże się ze wzrostem liczby podań napływających do Archiwum, niespotykaną dotychczas liczbą osób odwiedzających Pracownię Naukową, coraz większą szczegółowością badań, a w związku z tym przemyślaną i starającą się przewidzieć przyszłe trendy kwalifikacją dokumentów do kategorii archiwalnych. Archiwista musi pamiętać, iż badania historyków skupiają się na coraz węższym aspekcie życia człowieka, choć i tak może spotkać się z zarzutem, że wydając zgodę na brakowanie, uniemożliwił prowadzenie badań w danym kierunku. Dla każdej grupy użytkowników inne materiały archiwalne będą przydatne w poszukiwaniach. Archiwum musi więc starać się udostępniać różnorodne informacje, zachowując odpowiednie proporcje, przestrzegając przy tym obowiązujących procedur. Przygotowanie akt do udostępniania jest czasochłonne chociażby ze względu na paginację akt, tzn. numerowanie zapisanych stron oraz tzw. znakowanie materiałów archiwalnych, które polega na stemplowaniu pieczęcią miedzianą konkretnych kart w określonych miejscach, np.: księgi i posyty na karcie tytułowej i karcie ostatniej – strona verso, pozostałe karty stronic recto, pod kolumną tekstu w prawym, dolnym rogu na stronie 15¹⁵. Są to czynności wynikające z obowiązujących przepisów, są też konieczne dla zabezpieczenia materiałów archiwalnych przed utratą, a staranne wywiązywanie się z nich jest zabezpieczeniem przed oskarżeniem pracownika archiwum o nieprzestrzeganie obowiązujących w tym zakresie procedur. Przytoczę tu liczby z okresu ostatnich trzech lat: w 2006 r. podczas prac inwentaryzacyjnych oraz udostępniania spaginowano 21 175 j. a., tj. 1 576 817 stron, w 2006 r. 41 397 j. a., tj. 2 204 507 stron, natomiast w 2007 r. w ramach opracowania i udostępniania spaginowano 21 338 j. a., tj. 1 240 107 kart¹⁶.

Dla prawidłowego funkcjonowania archiwów w nowych warunkach, realizacji nowych celów konieczne są zmiany nie tylko w świadomości społeczeństwa czy bardziej otwartym podejściu archiwisty do klienta. Niezbędne są przede wszystkim środki finansowe na rozwój instytucji (zabezpieczenia, możliwość udostępniania zbiorów w formie elektronicznej), a co za tym idzie – wzrost płac i prestiżu zawodu archiwisty. „(...) Jeśli społeczeństwo uznaje dany zawód za ważny, to zapewnia mu rozwój i finansuje jego pracę, a w wypadku archiwów – stosowne wynagrodzenie ich personelowi. Jeśli społeczeństwo nie ceni pracy archiwów, ta negatywna opinia będzie manifestować się niskim statusem finansowym”¹⁷. Trudno nie zgodzić się z powyższym stwierdzeniem. Dlatego też archiwa, obok jak największej dbałości o klientów, powinny skupić działalność na popularyzacji wiedzy na swój temat, wykorzystując wszelkie dostępne w dzisiejszym świecie środki.

¹⁵ Decyzja nr 4 Naczelnego Dyrektora Archiwów Państwowych z 21 czerwca 2002 r. w sprawie znakowania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych.

¹⁶ Dane ze sprawozdań rocznych APW z lat 2005, 2006 i 2007.

¹⁷ L. Kőrmendy, *Mentalność i tożsamość...*, s. 215.

SPRAWOZDANIA

WARSZAWSKA STRAŻ OGNIOWA

W tym roku Oddział Warszawski Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, wspólnie z Muzeum Pożarnictwa i Komendą Stołeczną Straży Pożarnej, świętowały obchody kolejnych Europejskich Dni Dziedzictwa, tym razem upamiętniających tradycję warszawskiej straży ogniowej. Impreza odbyła się 13-14 września.

Data jest nieprzypadkowa, bowiem już 100 lat minęło od otwarcia Muzeum Pożarnictwa w Warszawie, które do dziś udostępnia swoje zbiory. W salach zabytkowych Koszar Mirowskich przy ul. Chłodnej stoją stare wozy strażackie, sikawki, zgromadzone są także elementy strażackiego wyposażenia. Jednak to nie jedyne zabytki, jakie wiążą się z historią warszawskiej straży ogniowej; o jej długoletniej tradycji świadczą też rozmieszczone na terenie Warszawy budynki dawnych koszar i czatowni strażackich. Niektóre z nich całkiem dobrze zachowane, inne w stanie szątkowym, jeszcze inne znamy tylko z fotografii.

Tegoroczne Europejskie Dni Dziedzictwa przybliżyły ten temat.

Inauguracja odbyła się w salach Muzeum Pożarnictwa przy ul. Chłodnej. Zabytkowe budynki koszar z XVIII w. od wielu lat mieszczą ekspozycje strażackie, ale są też miejscem spotkań młodzieży, emerytowanych strażaków, a także miłośników Warszawy.

Sesję otworzył prezes Oddziału Warszawskiego TOnZ Andrzej Sołtan. W swoim wystąpieniu przedstawił w skrócie temat warszawskiej straży i jej znaczenie dla rozwoju miasta.

Kolejnym prelegentem był Wojciech Jabłonowski, badacz tematu, autor publikacji, który w pasjonujący sposób opowiedział historię straży ogniowej w stolicy. Przytaczał nie tylko daty i fakty, ale również barwne anegdoty. Większość zgromadzonych na sali osób słuchała z wielkim zainteresowaniem.

Jacek Skorupski w następnym wystąpieniu zaprezentował na slajdach sikawki i samochody będące w użyciu warszawskiej straży w XX w. Od pierwszych pojazdów przystosowywanych z ciężarówek, aż po nowoczesne wozy Mercedesa i Magirusa. Z pewnością dla wielu fanów motoryzacji ten wykład miał wyjątkowy wydźwięk. Tym bardziej, że prelegent zapowiedział jego kontynuację, a być może publikację swej pracy.

Nie sposób nie wspomnieć o historii miejsca, w którym zebrali się wszyscy goście. Jerzy Gutkowski, dyrektor Muzeum, zapoznał zebranych z dziejami budynków, z układem sal, a także samą kolekcją. Referat był gęsto okraszony zdjęciami, także archiwalnymi, m.in. dawnych czatowni, oddziałów, ale też zdjęciami dokumentującymi odbudowę koszar przy Chłodnej.

W ostatnim referacie historii sztuki Michał Krasucki wygłosił referat dotyczący samej architektury poszczególnych oddziałów straży ogniowej. Po krótkim wstępie na temat zasad rządzących architekturą przemysłową, w tym także strażacką, zostały na slajdach omówione budynki służące za koszary strażackie, garaże – zarówno te zachowane, jak i znane już jedynie z ikonografii. Osobnym zagadnieniem okazały się czatownie, czyli wieże obserwacyjne – element kiedyś obecny w pejzażu miasta, obecnie zupełnie zapomniany. Po sesji odbyła się krótka dyskusja i zwiedzanie Muzeum.

Prawdziwą atrakcją w ramach tegorocznych Dni Dziedzictwa stała się parada wozów strażackich. W niedzielę o godz. 11.00 spod Teatru Wielkiego ruszyło dziewięć jednostek, wśród których znajdowała się konna sikawka (ciągnięta przez sprowadzone specjalnie konie), stary Chevrolet z lat dwudziestych, a także polskie powojenne Stary. Trasa przejazdu, pierwotnie przewidziana wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia i Nowego Światu, musiała zostać skrócona. Mimo to parada i tak stała się wielką atrakcją, szczególnie dla najmłodszych.

W dawnej XVI- i XVII-wiecznej Warszawie gaszenie pożarów leżało w gestii cechów. Początki prawdziwej straży w Warszawie sięgają jeszcze XVIII w., kiedy to w 1778 r. ustalono „porządki ogniowe”, ale oficjalnie dopiero w grudniu 1834 r. podjęto decyzję o utworzeniu Warszawskiej Straży Ogniowej. Pierwsze oddziały powstały dwa lata później. Straż Ogniowa przejęła od razu obowiązki Zgromadzenia Majstrów Kominowych i Magazynu Karowego. Jej zadaniem było nie tylko „wycieranie kominów po domach” (żeby nie było zapalenia się sadzy), „utrzymanie czystości w mieście”, ale też oświetlanie ulic miasta – do momentu uruchomienia w 1856 r. pierwszych latarni gazowych. Szeregi straży mieli zasilać mieszkańcy Warszawy, a ewentualne braki uzupełniać „spisowi Polscy do służby frontowej mniej zdadni”. W sumie powołano cztery jednostki zawodowe o łącznej obsadzie 250 osób, które następnie w 1851 r. poszerzono o jeszcze jedną:

I Oddział – w dawnych koszarach artylerii konnej gwardii przy ul. Nalewki

II Oddział – na tyłach ratusza przy ul. Senatorskiej

III Oddział – na rogu Nowego Światu i Al. Jerozolimskich

IV Oddział – na Pradze przy ul. Jagiellońskiej/Marcinkowskiego

V Oddział – w Koszarach Mirowskich przy ul. Chłodnej (działa do dziś).

Każdy z oddziałów miał chorągiewki innego koloru, używał też koni innej maści. Chodziło o to, by w razie pożaru można było łatwo identyfikować jednostki.

Oddział I zajął część budynku po byłych koszarach artylerii konnej gwardii przy ul. Nalewki 3 (ob. Bohaterów Getta). Duży gmach został zaprojektowany najprawdopodobniej przez Jakuba Fontanę na potrzeby Magazynu Karowego (zaplecza dla Komisji Brukowej). W 1814 r. obiekt zamieniono na koszary artylerii konnej królewsko-polskiej. W grudniu 1834 r. postanowiono adaptować koszary na potrze-

by straży. Przebudowę zaprojektował i nadzorował architekt Józef Lessel, u którego miasto zamówiło projekty gmachów i czatowni także dla niektórych innych oddziałów straży. Od ul. Nalewki powstała wielka brama wjazdowa, pod nią taras. Nad wszystkim wznosiła się czatownia: okrągła, zwężająca się ku górze wieża. Obiekt, niestety, nie przetrwał ostatniej wojny. Uległ doszczętnemu spaleniowi w czasie Powstania, a po wojnie resztki murów rozebrano.

Na siedzibę II Oddziału przeznaczono oficyny ratusza przy pl. Teatralnym. Pałac Jabłonowskich od momentu kupna w 1817 r. przez Urząd Muncypalny był przewidziany na magazyn, wozownię i w przyszłości siedzibę straży. Przebudowy pałacu dokonał Fryderyk Lessel (ojciec Józefa). W ramach przystosowań obiektów, w których miały znaleźć siedziby oddziały straży, w 1836 r. została wybudowana czatownia na dachu ratusza przy ul. Senatorskiej 16. Zaprojektował ją wspomniany już wcześniej Józef Lessel. Wieża przypominała okrągłą kolumnę z okienkami na trzech poziomach i galeryjką na szczycie. Obiekt był prawdopodobnie drewniany, pokryty ozdobnym tynkiem. Istniał krótko, a po paru latach został rozebrany. Nową czworokątną wieżę umieszczono nad północno-wschodnim skrzydłem od strony dziedzińca. Po pożarze pałacu w 1864 r. po raz kolejny rozpoczęto budowę czatowni. Tym razem miała otrzymać formę reprezentacyjnej wieży z przejazdem bramnym i zegarem na szczycie. Jej projektantem był inż. Józef Orłowski. Cały zespół ratusza, włącznie z budynkami straży i czatownią, został zniszczony w 1944 r. Współcześnie odbudowana, wraz z całą pierzeją ratusza przypomina przedwojenny pierwowzór.

Jednocześnie z poprzednimi oddziałami powstał także III Oddział przy Nowym Świecie. W 1836 r. przebudowano pawilony na rogu ul. Nowy Świat 14 i Al. Jerozolimskich. Adaptowano już istniejące budynki i dobudowano drewnianą wieżę strażniczą o kształcie zbliżonym do drugiej czatowni ratusza (czworokątna). Dzięki dekoracji boniowaniem udało się uzyskać wrażenie obiektu murowanego. Szczyt okalała galeryjka zabezpieczająca. Oddział III Warszawskiej Straży Ogniowej został przeniesiony w 1873 r. do innej siedziby przy ul. Nowy Świat 6, do budynku zaprojektowanego wcześniej przez Józefa Lessla. W podwórzu nowej siedziby wybudowano w latach 1872-73 murowaną, ośmioboczną czatownię. Widoczna jest jeszcze na zdjęciach z 1950 r., kiedy rozpoczęto jej rozbiórkę pod budowę gmachu KC PZPR (Domu Partii). W 1936 r. Oddział III przeniósł się do nowej siedziby przy ul. Polnej. Funkcjonalistyczny, nowoczesny gmach do dziś służy jednostkom pożarniczym.

Obiektem, który wszystkim warszawiakom kojarzy się ze strażą pożarną, jest zespół budynków przy ul. Chłodnej. Dawne koszary wojskowe (Mirowskie) zostały w 1851 r. przekształcone na siedzibę Oddziału IV wg projektu Józefa Lessela (zmarłego przed ukończeniem budynku). W 1898 r. rozebrano całkowicie dwa pawilony północne oraz połowę pawilonu skrajnie zachodniego. Pozostała tylko część z wieżą obserwacyjną. W linii południowej pozostawiono cały pawilon zachodni oraz fragment środkowego. W 1926 r. do tego oddziału przeniesiono z Nalewek Muzeum Pożarnictwa. W czasie wojny część budynków została zniszczona. Po wojnie rozebra-

no czatownię, w latach siedemdziesiątych przystąpiono do odbudowy zupełnie zniszczonego pawilonu południowego.

Praska strona Wisły także otrzymała swój oddział straży ogniowej. Mieścił się w drewnianych budynkach przy ul. Petersburskiej. Z czasem został przeniesiony do istniejącego do dziś budynku przy ul. Marcinkowskiego. Budynek projektu inż. Józefa Orłowskiego pierwotnie miał dostawioną czworokątną czatownię. Niestety, w 1954 r. została bezzasadnie rozebrana. Główny budynek pomimo swej wartości zabytkowej znajduje się w złym stanie. Pozbawiony w dużej mierze tynków, czeka na remont.

Miejmy nadzieję, że w najbliższych latach – zgodnie z obietnicami Komendy Stołecznej Straży – uda się odbudować część z nieistniejących czatowni. Ich bryły urozmaicały pejzaż miasta i były świadectwem funkcji budynków, przy których stały.

Michał Krasucki

RECENZJE

ŻEŃSKIE LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE NA SASKIEJ KĘPIE

Na Saskiej Kępie, przy ulicy Obrońców 31, w latach 1945-1964 mieściło się XII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie, słynna żeńska szkoła średnia, która wykształciła kilkanaście roczników „panienek z Saskiej Kępy” – nie tylko z tej zielonej, inteligencko-artystycznej i nieco snobistycznej dzielnicy, lecz także z Pragi i Grochowa. Historia tego Liceum (przez wiele lat było to Gimnazjum i Liceum) sięga 1930 r., gdy Gimnazjum im. Marii Konopnickiej stworzyło filię na prawym brzegu Wisły, przy ulicy Targowej 63. W 1934 r. szkoła ta została przeniesiona na Kawęczyńską 12, a po objęciu posady dyrektorki przez dr Jadwigę Zanową w 1935 r. – otrzymała numer XII i jako patronkę Marię Skłodowską-Curie. Odtąd więc można liczyć właściwą historię tego Liceum, do 1951 r. kierowanego przez Jadwigę Zanową, jedną z najwybitniejszych osobowości w historii polskiego szkolnictwa.

Dr Jadwiga Zanowa, siostra Jędrzeja Moraczewskiego, działacza PPS i polityka II RP (był m.in. wicemarszałkiem Sejmu), żona Olgierda, wnuka Tomasza Zana, podczas II wojny światowej była współorganizatorką tajnego szkolnictwa, a o dziejach szkół średnich w Warszawie od początku XX w. po rok 1945 można dowiedzieć się z jej cennej książki *W służbie oświaty* (1961).

W swoim Liceum skupiła wielu znakomitych pedagogów; wśród nich byli dwaj siostrzeńcy Jadwigi Kowalczykówny (założycielki pensji na Wiejskiej i długoletniej dyrektorki tej jednej z najsłynniejszych szkół żeńskich w Warszawie): Wiktor Ehrenfeucht – astrofizyk (zm. 1943) i Jan Ehrenfeucht – fizyk, uczył w Skłodowskiej-Curie przez wszystkie powojenne lata i był jedynym mężczyzną w gronie pedagogicznym w czasie blisko dwudziestoletniej historii Liceum na Saskiej Kępie. A wśród pedagogów Liceum znalazły się m.in.: dr Adela Bornholtzowa – historyk, filozof i sinolog, Jadwiga Daabowa – filolog klasyczny (obie potem zatrudnione były na UW), Zofia Herfurtowa – matematyk, Maria Iwanowska – chemik, Barbara Bartecka – biolog, Irena Straszyńska – matematyk, Irena Czyżewiczowa – biolog, madame Zofia Piwowońska – ucząca francuskiego, a z młodszego pokolenia m.in.: Jadwiga Czajka, absolwentka tej szkoły, historyk, wybitna instruktorka ZHP, Maria Urban-Kalicińska – polonistka, także wywodząca się z tego Liceum. Wśród wybijających się postaci, które tylko kilka lat uczyły na Saskiej Kępie, wymienić trzeba

przede wszystkim polonistkę i historyka Ewę Egerową, długoletnią dyrektorkę Liceum Ogólnokształcącego im. Stefanii Sempołowskiej na Żoliborzu (w Skłodowskiej w latach 1952-1956; straciła wówczas stanowisko dyrektorki po przesłuchaniach na UB dotyczących jej związków z AK).

Pełny wykaz nauczycieli Liceum odtworzony został na podstawie archiwum szkoły, a zaprezentowany jest w dwóch wersjach: w układzie według specjalności i w układzie alfabetycznym. Kadra znakomitych na ogół nauczycieli gwarantowała Liceum im. Skłodowskiej-Curie wysoki poziom nauczania; jednocześnie szkoła wychowywała – w sposób nawiązujący do tradycji znanych warszawskich szkół dla „panienek”, takich właśnie jak pensja Kowalczykówny. Takie tradycje, przeniesione w okres stalinowski, były już ewenementem, trudno więc się dziwić, że Liceum im. Skłodowskiej-Curie miało wówczas opinię szkoły „reakcyjnej”. Przełom października 1956 r. zaowocował (głównie za sprawą Jadwigi Czajki) reaktywacją harcerstwa skautowego – 13 WZDH przy Liceum im. Marii Skłodowskiej-Curie (historia tej drużyny – przerwana w okresie stalinowskim – sięgała czasów przedwojennych). Właśnie grupa harcerek maturzystek z przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych zainicjowała zbieranie wspomnień o Liceum, a miały one przede wszystkim przypomnieć nauczycieli, metody wychowawcze, atmosferę szkoły. Redakcyjnego opracowania zebranych materiałów podjęła się należąca do tej harcerskiej „grupy inicjatywnej” dr Małgorzata Malewicz, filolog klasyczny, historyk i tłumacz (przełożyła m.in. Georges’a DUBY’ego *Rok Tysięczny*). W 2006 r. ukazała się pod jej redakcją książka *Panienki z Saskiej Kępy*, a dwa lata później *Panienki z Saskiej Kępy – część druga*, obie z podtytułem *Z dziejów Pragi Południe*. Wydania obu tomów – bogato ilustrowanych zdjęciami, stronami pamiątek, różnego typu dokumentami – podjęło się wydawnictwo Łośgraf, specjalizujące się w wydawaniu wspomnień. Oba tomy spotkały się z wielkim zainteresowaniem przede wszystkim absolwentek Liceum i ich rodzin, a także miłośników Saskiej Kępy, ponieważ tłem „akcji” jest przecież willowa Saska Kępa, dzielnica, która ma specjalny klimat i swoją legendę, a historia Liceum im. Curie-Skłodowskiej, w którym uczyły się m.in. Agnieszka Osiecka, Olga Lipińska, Anula Czapnik, Ewa Osieńska, Maria Szablowska, Magda Zawadzka, jest częścią tej historii i tej legendy.

Warto jednak spojrzeć na te dwa tomy nie tylko jako na sentymentalną literaturę przypominającą absolwentkom czasy młodości, a miłośnikom Saskiej Kępy klimaty sprzed lat, lecz również jako na istotne źródło wiedzy o fragmencie dziejów oświaty w Warszawie, bo taką rolę publikacja ta niewątpliwie odgrywa.

Tom pierwszy w zamierzeniu inicjatorek książki poświęcony miał być głównie historii Liceum oraz jego pedagogom. Rys historyczny Liceum opracowała Małgorzata Malewicz. W tomie znajdują się też cenne opracowania dotyczące: dyrektora Jadwigi Zanowej (pióra Marii Urban-Kalicińskiej), Jana Ehrenfeuchta (na tle interesującej sagi rodzinnej – opracowanie Doroty Szczawińskiej-Sikorskiej), Zofii Herfurtowej, z rodziny Szturm de Sztrem, z ciekawą działalnością niepodległościowo-socjalistyczną jeszcze sprzed I wojny światowej, nauczycielki aktywnej też w tajnym nauczaniu podczas II wojny (autorka Barbara Suraga) i kilka innych składających się na fragment panoramy dziejów polskiej inteligencji. Podstawową część

książki, zatytułowaną *My i Oni*, stanowią jednak wspomnienia uczennic o nauczycielach i latach szkolnych.

Redaktorka tomu dysponowała też kroniką szkoły oraz wierszami o szkole: uczennic i przede wszystkim profesora Jana Ehrenfeuchta. Szczególnie wiersze profesora – dowcipne i pełne uroku – stały się prawdziwą ozdobą tomu. Uśmiech budzi też zgromadzony w książce humor z zeszytów szkolnych. Ten specyficzny materiał dokumentalny Małgorzata Malewicz umieściła w dziale zatytułowanym *Dawnych wspomnień czar*.

Tom, obok wykazu nauczycieli (z uwzględnieniem dat, kiedy pracowali w Liceum), zawiera cenny wykaz maturzystek – ułożony chronologicznie klasami maturalnymi, także opracowany na podstawie archiwum Liceum.

Jak pisze Małgorzata Malewicz we wstępie do części drugiej *Panienek z Saskiej Kępy*, już na promocji pierwszej książki, która odbyła się na początku grudnia 2006 r., tłumnie zgromadzone absolwentki upominały się o tom następny. I wkrótce zaczęły do niej napływać materiały przeznaczone do tomu drugiego, jakby było oczywiste, że Małgorzata Malewicz ma znów podjąć (honorowo!) pracę redakcyjną nad nową książką. I rzeczywiście – podjęła się jej, a wykonała ją znów wzorowo.

Materiał wspomnieniowy zgromadzony do drugiej części mówił już mniej o profesorach, więcej o atmosferze szkoły, o roli szkoły w życiu uczennic.

Podstawowa część książki zatytułowana została *Co nam zostało z tych lat...*, a wspomnienia zostały ułożone chronologicznie według lat matur autorek: od 1942 do 1965 r., gdy już matura nie była w murach szkoły przy Obrońców, lecz „na wygnaniu” (liceum żeńskie zakończyło swoją historię i zostało wchłonięte przez koedukacyjne Liceum im. Adama Mickiewicza).

W drugiej części szczególnie cenne są wspomnienia maturzystki z czasów okupacji – Jadwigi Czajki, późniejszej długoletniej nauczycielki w tym Liceum. W książce można zobaczyć reprodukowany dokument z tajnie zdawanej matury. Była to kartka z podpisem dr Jadwigi Zanowej, z datą „2 IX 1942”, na której czytamy: „Niniejszym zaświadczam, że panna Jadwiga Czajka jest osobą godną zaufania. Znam ją jako moją uczennicę, która była w szkole sześć lat i skończyła nauki z wynikiem dobrym. Uprzejmie proszę o udzielenie jej pomocy”. Profesor Tadeusz Manteuffel, do którego zgłosiła się z tą kartką, doskonale zrozumiał, o co chodzi i – po rozmowie – przyjął Jadwigę Czajkę na Wydział Historyczny tajnego Uniwersytetu Warszawskiego, który oczywiście ukończyła (już jawnie) – po wojnie. Jeszcze tylko jedno wspomnienie (maturzystki z 1949 r. Anieli Leśniewskiej-Zmysłowskiej) dotyka czasów wojny, ale skupione jest już na okresie powojennym, odczuwanym jako radosny czas odbudowy, gdy nawet szkołę trzeba było sobie odgruzować, a po okropnościach wojny – trudne warunki bytowe znoszone były z pogodą.

Kilka wspomnień dotyczy lat 1951-1955. Ze wspomnień wynika, że szkoła nawet w ponurym okresie stalinowskim, gdy wiele rodzin dotykały rewizje i aresztowania, gdy starsze uczennice były powoływane do Ochotniczych Hufców Pracy (wcale nie ochotniczo), starała się służyć oparciem potrzebną i w każdych warunkach dobrze wypełniać misję przekazywania wiedzy i wychowania powierzonych jej uczennic. W Liceum działało kółko dramatyczne (wystawiono np.

z dużym powodzeniem *Śluby panięskie* z udziałem kolegów z gimnazjum męskiego; grali m.in. Halszka Janaszek – dziś prof. Halina Janaszek-Ivaničková oraz Andrzej Drawicz; kółko dramatyczne prowadził m.in. Jerzy Krasowski). Organizowane były dodatkowe zajęcia z historii sztuki, dużo uwagi przywiązywano do sportu, a zajęcia prowadziła pani Zofia Brydak (jak ujawniono w jednym ze wspomnień, dowożona przez jakiś czas do szkoły po nocnych przesłuchaniach przez UB). Przez cały czas w Liceum odbywały się lekcje religii, w których można było nie uczestniczyć, ale korzystano z tego sporadycznie. Na maturalnych świadectwach z tego czasu większość uczennic miała stopień z religii! Szkoła słynna była z dyscypliny; dbano o „dobre wychowanie” uczennic – ubranych w przepisowe granatowe fartuchy z białymi kołnierzykami, obowiązkowo też należało nosić tarczę z numerem szkoły. Sytuacja polityczna w kraju była tematem tabu, w tych sprawach obowiązywało milczenie. ZMP wprawdzie działało w szkole; ze wspomnień jednak wynika, że nie wywierało specjalnego wpływu na życie szkoły. Natomiast ogromny wpływ miał przełom, jaki nastąpił w październiku 1956 r. Szczególnie istotna okazała się właśnie reaktywacja utworzonej już w 1933 r. i aktywnej też podczas okupacji 13. Warszawskiej Żeńskiej Drużyny Harcerek (harc mistrzyni Jadwiga Czajka napisała *Historię 13 WZDH przy Państwowym Żeńskim Gimnazjum i Liceum im. Marii Skłodowskiej-Curie na Pradze, 1933-1964*, wydana w 2003 r.). Toteż pokazną część nowego tomu zajmują bardzo ciekawe wspomnienia z życia harcerskiego uczennic Liceum po 1956 r., z wycieczek i obozów. W tym barwnym życiu harcerskim ważne było także kształcenie charakterów. Właśnie harcerstwo okazało się najmocniejszym czynnikiem integrującym – nieprzypadkowo więc absolwentki z tego kręgu podjęły bezinteresowny trud doprowadzenia do powstania dwóch książek o Liceum.

Ostatnia część książki, zatytułowana *Przemijanie*, zawiera kilka wspomnień, które „nie pasowały” do części pierwszej, nie dotyczyły bowiem bezpośrednio szkoły, a niewątpliwie najbardziej interesujące są wśród nich *Refleksje na koniec wieku* Marii Urban-Kalicińskiej, pisane dla wnuków, a udostępnione przez córkę Małgorzatę. Wspomnienie to – o kolejach życia, o tragediach i pokonywaniu trudności – przybliży czytelnikowi jeszcze jedną postać z grona pedagogicznego Liceum, także wybijającą się w dziejach powojennej oświaty (była później dyrektorką liceum na Goławku i doprowadziła do nadania mu imienia właśnie Marii Skłodowskiej-Curie).

W tej części krótki tekst poświęcony jest jeszcze jednej nauczycielce – Jadwidze Wasilewskiej-Jantar, należącej do młodszego pokolenia nauczycieli w Skłodowskiej-Curie, kontynuującej pracę fizyka w Liceum im. Adama Mickiewicza, które „Skłodowska” wchłonęło. Niestety, nie dotarła w porę do redaktorki książki informacja o niezwykle aktywnej działalności pani Jadwigi Jantar w Solidarności Nauczycieli i o upamiętniającej ją tablicy znajdującej się właśnie w „Mickiewiczu”.

Refleksyjny tekst wspomnienia Zofii Konaszkiewicz, maturzystki z 1962 r., za-dedykowany „Pani Jadwidze Czajce (...) z podziękowaniem za podtrzymywanie światła”, a kończący się słowami hymnu harcerek „Sadźmy różę...”, słusznie zamyka tom jako *Postowie*.

W tomie tym znajdziemy także listę maturzystek – „panienek wygnanych z raj-u”, które maturę zdawać już musiały w koedukacyjnym Liceum im. Adama

Mickiewicza, a także informację o grobach nauczycieli Liceum (absolwentki prosiły, by taka informacja w książce się znalazła).

W obu tomach są oczywiście indeksy osobowe. Nie ma natomiast notek o autorkach wspomnień; szkoda – takie informacje też byłyby cenne, bo dotyczyłyby życia „pomaturalnego” choć części absolwentek szkoły.

Ważną rolę dokumentalną odgrywają liczne ilustracje. Zamieszczone fotografie mówią sporo o życiu szkoły i jej uczennic; przedstawiają zawody sportowe, wycieczki, obozy harcerskie, kółka artystyczne itp. Wartość historyczną mają też reprodukcje dokumentów, np. cenzurki szkolne, gazetka szkolna „Młodością silni”, kartki z dzienniczków szkolnych, kartki z wpisami do pamiętników, jest nawet karta powołania i legitymacja junacka członkini obozu OHP. W drugiej części książki wydawca zamieścił też kilka stron poświęconych promocji (2 grudnia 2006 r.) pierwszej części *Panienek...* (zaproszenie, plakat, fotografie).

Oba tomy, w miękkiej oprawie – z sympatycznymi panienkami na okładkach, odznaczają się brawurową typografią (czasem z pewnym dystansem do przyjętych klasycznych norm sztuki edytorskiej). Niewątpliwie są to książki z klimatem, zrodzone z wdzięczności dla nieżyjących już na ogół nauczycieli, z potrzeby refleksji nad czasem, który przeminął, a także – z potrzeby powrotu do lat młodości. A historykom oświaty i varsavianistom przybyło sporo ciekawego materiału źródłowego, przybliżającego dzieje jednej z prestiżowych szkół warszawskich.

Barbara Petrozolin-Skowrońska

Panienki z Saskiej Kępy. Z dziejów Pragi Południe. XII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie, red. M. Malewicz, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2006, ss. 366, 14 nlb., mapka, ilustracje; *Panienki z Saskiej Kępy – część druga. Z dziejów Pragi Południe*, red. M. Malewicz, Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2008, ss. 313, 12 nlb., ilustracje.

DZIEWIĘDZIESIĄT SPOJRZEŃ NA POWSTAŃCZĄ STARÓWKĘ

Bibliografia Powstania Warszawskiego liczy dziś parę tysięcy pozycji tekstowych w tzw. drukach zwartych, nie licząc publikacji prasowych. Znacznie mniej jest wydawnictw ilustracyjnych, przede wszystkim albumów fotograficznych.

Minęło już 50 lat od ukazania się pierwszego, a było nim *Miasto nieujarzmione*, wydane przez Iskry – dzieło zespołu redakcyjnego, bardzo dobrze opracowane graficznie przez Jana Młodożeńca. Nas – żołnierzy Armii Krajowej i uczestników Powstania – emocjonalnie album ów poruszył nie mniej chyba niż filmowy *Kanał* Andrzeja Wajdy, oba były bowiem jak pierwsze błyski światła po latach ciemności.

Wkrótce nakładem Instytutu Wydawniczego PAX wyszedł drugi album – *Dni Powstania* Stanisława Kopfa, nie ostatni tego autora, który stał się z czasem specjalistą w dziedzinie projektowania „powstaniowych” albumów. Jeśli przyjąć, że według dawnych kanonów prasoznawczych układ graficzny kolumny może być „statyczny” lub „dynamiczny”, albumy Kopfa – szczególnie *63 dni* – są przykładem tego drugiego: żywe, o skonstrastowanych formatach zdjęć i dobrze wyważonych proporcjach między fotografiami a partiami tekstu.

O ile Stanisław Kopf montował swe albumy z prac wielu autorów – powstańczych fotoreporterów, a także ze źródeł niemieckich, to równolegle ukazywały się też fotograficzne albumy autorskie Tadeusza Bukowskiego, Sylwestra Kris-Brauna, Eugeniusza Lokajskiego i innych.

Wszystkie one nie tylko oddziaływały emocjonalnie, ale poszerzały też wiedzę o Powstaniu dzięki – w miarę upływu czasu – coraz pełniejszym i konkretniejszym komentarzom tekstowym do zamieszczanych fotografii. Jedynym w tej mierze krokiem wstecz były *Epizody Powstania Warszawskiego*, gdzie wręcz irytujący był niedostatek informacji oraz anonimowość poszczególnych ludzi i całych oddziałów powstańczych, już wcześniej zidentyfikowanych.

Wśród skromniejszych edytorsko zbiorów zdjęć wyróżnia się fotograficzny album Wiesława Chrzanowskiego, którego autor zasługuje na podziw, gdyż nie jest to dorobek powstańczego fotoreportera, a dowódcy liniowego plutonu, fotografującego w krótkich przerwach między bardzo ciężkimi bojami batalionu „Gustaw”.

Nie sposób wymienić tu wszystkich zasługujących na uwagę pozycji tego typu. W sumie obraz fotograficzny Powstania przedstawia się dziś, po ponad 60 latach, dość okazale i zdawałoby się, że trudno wzbogacić go o kolejną ważną pozycję. A jednak w roku bieżącym otrzymaliśmy rzecz nie tylko nową, ale pod pewnymi względami nawet nowatorską.

Staraniem Muzeum Historycznego m.st. Warszawy ukazał się albumowy zbiór fotografii Jerzego Chojnackiego, opracowany przez zespół autorski: Izabella Maliszewska, Zygmunt Walkowski i Maciej Mikulski.

Jak podaje w przedmowie do albumu Izabella Maliszewska, Jerzy Chojnacki (fotoreporter AK „Chojna”) otrzymał zezwolenie na wykonywanie zdjęć od komendanta 4. rejonu Obwodu Śródmieście, majora „Zagończyka”. Chojnacki fotografował powstańczą Starówkę, gdzie „Zagończyka” w godzinie „W” nie było, są więc dwie możliwości: albo Chojnacki już 1 sierpnia przeszedł z 4. rejonu na Stare Miasto (1. rejon), albo otrzymał zezwolenie wcześniej, już w konspiracji. Jeśli tak, to było to prawdopodobnie nie tylko zezwolenie, ale powierzona mu służbowa funkcja.

Staromiejskie zdjęcia „Chojny” są o tyle szczególne i cenne, że – jak słusznie zauważyła Izabella Maliszewska – „ikonografia tego rejonu jest stosunkowo uboga i fragmentaryczna”. Wynikało to z przebiegu działań. W powstańczych dzielnicach – wyjąwszy Wolę, na którą nawała niemiecka runęła niemal od pierwszej chwili – były początkowo okresy względnego spokoju, pozwalające na stworzenie przynajmniej namiastki normalnego życia. A i później w większych dzielnicach, jak Śródmieście, Mokotów czy Żoliborz, zaistniał podział na linię frontu, gdzie toczyły się zaciekle boje, oraz „tyły”, czyli ich zaplecze. Owe „tyły” też były bombardowane

z powietrza i druzgotane artylerią, niemniej istniały tam warunki organizowania teatrzyków kukielkowych, koncertów Mieczysława Fogga czy seansów filmowych w śródmiejskim kinie Palladium, a także wędrowek po mieście z aparatem fotograficznym.

Na Starym Mieście ów początkowy spokój trwał niezwykle krótko, bo gwałtowne szturmowanie na niektórych odcinkach nieprzyjaciel rozpoczął już po kilku dniach, z początkiem zaś drugiej dekady sierpnia – praktycznie wszędzie. Wobec szczupłości obszaru staromiejskiej dzielnicy nie zaistniał też podział na linię frontu i jej zaplecze. Wszystko było miażdżone jednakowo. Dlatego fotografie Jerzego Chojnackiego ukazują powstańcze Stare Miasto jedynie w początkowej fazie.

Ukazują jednak nieszablonowo. Nie ma tu charakterystycznych dla innych albumów, a często sztucznie upozowanych scen obrony barykad. Prawie nie ma oddziałów powstańczych. Są za to staromiejskie ulice, przechodnie, codzienna krzątania – przy budowie umocnień albo transporcie żywności lub granatów. Jest atmosfera tych pierwszych radosnych dni z powstańczymi plakatami zamiast patroli niemieckiej żandarmerii. Jest ów tytułowy „skrawek wolnej Warszawy”.

Zastanawia duża liczba zdjęć powstańczych barykad – niektóre zostały przedstawione nawet w kilku ujęciach, co potwierdza przypuszczenie, iż Jerzy Chojnacki działał według otrzymanych wytycznych, dokumentując m.in. stan umocnień.

Wartość omawianego zbioru nie ogranicza się do walorów ilustracyjnych. Niektóre zdjęcia dowodzą, że fotografia może być nie tylko ilustracją, ale również materiałem dowodowym, weryfikującym tekst. Przykładem – zdjęcie ze strony 55. Gdy rozpoczęto ewakuację kanałową, na obrzeżach Starówki pozostały jedynie patrole osłonowe. Patrol z batalionu „Gustaw” u zbiegu Podwała i Piekarskiej postanowił ścianą ognia odgradzić się od napierających Niemców. Wówczas właściciel pobliskiego magazynu papieru zaproponował podpalenie swego zakładu, gorliwie uczestnicząc w realizacji tego pomysłu. W książce *Powstańcza Starówka* opisałem to wydarzenie, dając wiarę powstańczym relacjom, ale nie dysponując dowodem, iż taki skład papierniczy w ogóle istniał. Potwierdzenie znalazłem dopiero teraz, na zdjęciu Chojnackiego.

Podobnie jest z fotografią ze strony 85, wykonaną na Długiej, z widocznym w głębi wylotem ulicy Barokowej. Utrwalona scena legitymowania przechodniów przez powstańczą żandarmerię w tym właśnie miejscu jest potwierdzeniem informacji, że przy Barokowej kwaterowała wtedy Komenda Główna AK. A więc znów fotografia jest czynnikiem weryfikującym.

I jeszcze jeden tego przykład. W *Reducie PWPW* pisałem o tym, jak 2 sierpnia powstańcy atakowali Polską Wytwórnę Papierów Wartościowych pod osłoną toczonożnego przed sobą furgonu z pobliskiej piekarni przy ul. Zakroczymskiej. Nie widziałem tego furgonu na żadnej fotografii. Teraz dopiero okazało się, że uwiecznił go Jerzy Chojnacki! Wystarczy zajrzeć na 100 stronę albumu. Furgon ma nawet ślady po pociskach broniących się w PWPW żandarmów.

Dla niżej podpisanego sensacją jest fotografia ze strony 91. W bogatej ikonografii Powstania nie natrafiłem na zdjęcie żadnego z dwóch tramwajarskich plutonów walczących na Muranowie, a podporządkowanych zgrupowaniu „Leśnik”.

Tramwajarskie czapki kilku młodych mężczyzn widocznych w głębi zdjęcia plus miejsce jego wykonania – bardzo bliskie muranowskiej zajezdni – pozwalają niemal na pewno stwierdzić, że są to właśnie owi powstańcy – tramwajarze.

Podobnie odkrywczych fotografii jest w omawianym albumie więcej.

To były próby wyjaśnienia, co Jerzy Chojnacki fotografował, a pozostaje odpowiedź na pytanie: jak fotografował. Zdecydowana większość zdjęć powstańczych ma charakter typowo reporterski, w których liczy się przede wszystkim przedstawiana treść, a w dalszej dopiero kolejności artystyczny walor fotografii. Jest to zrozumiałe, gdyż wśród fotoreporterów bywają wprawdzie osoby o wrodzonym poczuciu estetyki, są to jednak cechy indywidualne, niepogłębione studiami artystycznymi.

Z Jerzym Chojnackim rzecz miała się inaczej. Jak podaje w przedmowie Izabella Maliszewska, najpierw studiował na Wydziale Rzeźby w Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych w Krakowie, a później w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dodajmy, że u wybitnego rzeźbiarza – prof. Tadeusza Breyera. Miał więc Chojnacki opanowane wspólne dla plastyki i fotografiki zasady kompozycji obrazu, umiejętność świadomego operowania kontrastem lub harmonią, ukształtowaną wrażliwość na grę światłocienia...

Są i u Chojnackiego zdjęcia bardziej i mniej udane pod względem artystycznym, ogólnie jednak widzimy tu dobry profesjonalny poziom.

I wreszcie ostatnia sprawa: jak dzieło Jerzego Chojnackiego przedstawili autorzy albumu?

Dobrze się stało, że zbiór poprzedzony został zwięzłym szkicem historycznym pióra Stanisława Maliszewskiego, przedstawiającym skrótowo bój o Stare Miasto, z trafnym wypunktowaniem najważniejszych wydarzeń. Było to niezbędne, bo dzięki temu dość wycinkowy – przede wszystkim w czasie – obraz fotograficzny Starówki został osadzony w szerszych realiach historycznych.

Dobór owych 90 zdjęć, dokonany przez Izabellę Maliszewską, oraz ich układ nie jest przypadkowy, tworzy logiczny ciąg, odpowiadający fotoreporterskiej wędrówce Jerzego Chojnackiego.

Najistotniejsza jest jednak przyjęta przez autorów formuła prezentacji całego materiału, dzięki której *Skrawek wolnej Warszawy* uznać możemy za pozycję nowatorską.

Każdemu zdjęciu towarzyszy planik sytuacyjny z dokładną lokalizacją sfotografowanego obiektu, a także wskazaniem punktu, z którego zdjęcie wykonano, oraz fotografia współczesna, obrazująca dzisiejszy wygląd sfotografowanego niegdyś miejsca. Takie kompleksowe, trójelementowe ujęcie tematu jest szczególnie przydatne młodemu pokoleniu odbiorców albumu – jako swoisty „uruchamiacz” wyobraźni.

Główna w tym zasługa Zygmunta Walkowskiego, niewątpliwie najlepszego specjalisty w dziedzinie ikonografii Powstania. Walkowski wypracował sobie własną metodę identyfikacji miejsc i obiektów, bazującą nie tylko na gruntownej wiedzy varsavianistycznej, lecz również na wykorzystaniu zasad geometrii, perspektywy,

a także wielu innych czynników, jak współzależność między kierunkiem padania światła a porą dnia, czy bardzo przydatne dla tych ustaleń zdjęcia lotnicze.

Na kartach albumu Zygmunt Walkowski wyjaśnia zasady swej metody, ale na podstawie wieloletniej z nim znajomości oraz obserwacji jego działań mogę stwierdzić, że niezależnie od stworzenia sobie doskonałego warsztatu badawczego dysponuje on niebywałą intuicją, mając coś w rodzaju „szóstego zmysłu”.

Na uwagę zasługuje oprawa graficzna albumu. Jeśli chodzi o oprawę w sensie dosłownym, to Maciej Mikulski uniknął częstego dziś efekciarstwa, wyrażającego się mieszaniną różnych krojów i wielkości liternictwa oraz nadużywaniem koloru.

Czarno-biała okładka, skromna typograficznie, ale o dobrze wyważonych proporcjach doskonale koresponduje z czarno-białą zawartością wnętrza albumu, układ zaś owego wnętrza też zaprojektowany jest konsekwentnie i czytelnie. Kwadratowy format sprzyja przejrzystości trójelementowego układu stron.

Uwagę zwracają fotograficzne przerywniki na czarnym tle, które w innego typu publikacji nazwalibyśmy kartami przedrozdziałowymi, przedzielające właściwy materiał fotograficzny. Są nie tylko urozmaiceniem układu. Przenikanie się ludzi-zjaw sprzed lat kilkudziesięciu z obrazem dzisiejszym staromiejskiej ulicy stwarza osobliwy nastrój, który u wrażliwego czytelnika może wywołać nawet refleksje dotyczące czasu i jego przemijania.

Reasumując – otrzymaliśmy bardzo cenną pozycję poświęconą Powstaniu Warszawskiemu, wartościową jako zbiór fotograficzny, a nieszablonowo opracowaną pod względem edytorskim.

Juliusz Kulesza

Izabella Maliszewska (wybór i układ zdjęć), Zygmunt Walkowski (opracowanie topograficzne i fotografie współczesne), Maciej Mikulski (opracowanie graficzne), *Skrawek wolnej Warszawy. Codziennosc powstańczej Starówki w fotografii Jerzego Chojnackiego (ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy)*, Warszawa 2008.

PRO MEMORIA

ZMARLI LIPIEC-WRZESIEŃ 2008

Witold Mieczysław Bartnicki (9 VII, w wieku 83 lat) – żołnierz AK w zgrupowaniu „Radosław”, w batalionie „Zośka”, brał udział w akcji pod Arsenałem, Celestynowem i Sieczuchami, harcerz Szarych Szeregów, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Wiktor”, prezes stowarzyszenia byłych żołnierzy batalionu „Zośka”, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Zasługi dla ZHP z Rozetą i Mieczami.

Doc. **Halina Chamerska** (2 VIII) – historyk, bibliotekoznawca, kierownik Oddziału Prac Naukowych BUW w latach 1962-1967, kierownik Zakładu Informacji Naukowej Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UW (obecnie: Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych) w latach 1969-1978.

Tadeusz Fabjanowicz (23 VIII, w wieku 93 lat) – vel Klemens Staniszewski, dowódca IV plutonu uzbrojenia w czasie Powstania Warszawskiego, rusznikarz, ps. „Fabian”, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Prof. **Bronisław Geremek** (13 VII, w wieku 76 lat) – historyk mediewista, polityk, poseł na Sejm I, II i III kadencji, pracownik Instytutu Historii PAN w latach 1955-1985, przewodniczący m.in. Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych w latach 1989-1997, Komisji Konstytucyjnej (1989-1991), należał do założycieli Unii Demokratycznej (potem Unii Wolności), przewodniczący klubu parlamentarnego tej partii 1990-1997, minister spraw zagranicznych RP od 31 X 1997 do VI 2000, od 2004 poseł do Parlamentu Europejskiego.

Prof. **Zbigniew Gertych** (4 VII, w wieku 86 lat) – ekonomista, polityk, wicepremier w rządzie Zbigniewa Messnera w latach 1985-1987, specjalista w dziedzinie nauk ogrodniczych, agrotechniki i ekonomiki rolnictwa, członek rzeczywisty PAN.

Wieńczysław Gliński (8 VII) – aktor teatralny i filmowy, żołnierz AK, ps. „Antek”, związany z Teatrem Polskim w latach 1946-1958, Komedia w latach 1958-1960 oraz Teatrem Narodowym w latach 1963-1966 i 1983-1990.

Prof. **Stanisław Głąb** (8 VII, w wieku 63 lat) – prodziekan Wydziału Chemii UW w latach 1993-1996, następnie dziekan w latach 1996-2002, członek Senatu UW od roku 2002, Zarządu Fundacji UW w latach 2003-2005, prorektor UW ds. rozwoju i polityki finansowej od 2005 r.

Jerzy Grodzki (6 IX, w wieku 87 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego w batalionie „Chrobry I”, ps. „Jur”, wieloletni wiceprezes środowiska batalionu „Chrobry I”, odznaczony

m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Andrzej Gruszecki** (11 IX, w wieku 80 lat) – generalny konserwator zabytków w latach 1983-1987, były prodziekan Wydziału Architektury PW, wieloletni kierownik Zakładu Konserwacji Zabytków tegoż Wydziału, zastępca dyrektora Instytutu Historii Architektury i Sztuki Wydziału Architektury PW.

Bogumił Hammer (7 VIII, w wieku 97 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego, projektant i wykonawca kanału podziemnego podczas Powstania pod ul. Franciszkańską 10, odznaczony m.in. Krzyżem AK, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Dominik Horodyński (27 VIII, w wieku 89 lat) – oficer AK, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Wileński”, „Karol”, dziennikarz i publicysta, redaktor naczelny tygodnika „Kultura” w latach 1970-1981.

Tadeusz Jaegerman (4 IX) – zastępca dowódcy OS V na Mokotowie podczas Powstania Warszawskiego, ps. „Walet 19”, „Klimek”, odznaczony m.in. dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Włodzimierz Leszek Jaskółowski (22 VII, w wieku 84 lat) – żołnierz Kedywu KG AK w zgrupowaniu „Radosław” w batalionie „Miotła”, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Sęk”, wieloletni członek Prezydium Zarządu Głównego Związku Powstańców Warszawskich, członek Komitetu Stołecznego Budowy Pomnika Powstania Warszawskiego, odznaczony m.in. Orderem Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, dwukrotnie Krzyżem Walecznych.

Prof. **Krystyna Kersten** (10 VII, w wieku 77 lat) – pracownik Instytutu Historii PAN od 1958 r., jeden z najwybitniejszych znawców dziejów najnowszych, dla sejmowej Komisji Odpowiedzialności Konstytucyjnej napisała w 1997 r. ekspertyzę o stanie wojennym.

Prof. **Andrzej Kiciński** (12 IX, w wieku 70 lat) – architekt i urbanista, autor wielu budynków w Warszawie, m.in. przy ul. Wolskiej, Rozbrat, Różanej, a także zespołu Sadyba II, współautor osiedla Sady Żoliborskie, autor planu zagospodarowania przestrzennego terenu Żoliborza Południowego, rejonu placu Na Rozdrożu, okolic skrzyżowania ul. Puławskiej z Raclawicką i Dolną, pracownik Wydziału Architektury PW od 1988 r., odznaczony m.in. Brązowym Krzyżem Zasługi, Srebrną Odznaką SARP.

Jerzy Koenig (11 VII, w wieku 77 lat) – krytyk teatralny, tłumacz literatury rosyjskiej i niemieckiej, dziekan Wydziału Wiedzy o Teatrze Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie w latach 1975-1981.

Prof. **Liliana Konarska** (17 VIII, w wieku 64 lat) – dyrektor Studium Medycyny Nuklearnej, pracownik Katedry i Zakładu Biochemii i Chemii Klinicznej Wydziału Farmaceutycznego Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi.

Tadeusz Kozłowski (18 IX) – żołnierz AK batalionu „Bełt”, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Wilk”, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, Krzyżem Walecznych.

Stanisław Krawczyk (2 VII, w wieku 88 lat) – żołnierz AK batalionu „Zośka” II kompanii „Rudy”, uczestnik Powstania Warszawskiego, ps. „Stasiek”, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Stanisław Lipski (24 VIII, w wieku 82 lat) – żołnierz AK, uczestnik Powstania Warszawskiego w pułku „Baszta”, ps. „Staszek”, artysta rzeźbiarz, konserwator zabytków, odznaczony m.in. Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Maria Maliszewska (25 VII, w wieku 82 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego, rzeźbiarka, konserwator rzeźby, autorka rzeźb plenerowych w kraju i za granicą.

Krzysztof Markuszewski (2 VII, w wieku 52 lat) – historyk, dziennikarz, pisarz, w stanie wojennym redaktor, szef kolportażu i publicysta tygodnika „Miś”, współpracownik Radia „Solidarność”, drukarz, łącznik, organizator produkcji ulotek, broszur i prasy podziemnej.

Hanna Mirowska (6 IX, w wieku 81 lat) – uczestnik Powstania Warszawskiego, łączniczka batalionu „Nałęcz”, ps. „Hanka”, wieloletni członek Związku Powstańców Warszawskich, odznaczona m.in. Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Medalem za Warszawę 1939-1945.

Prof. **Jerzy Muszyński** (19 VII) – emerytowany pracownik Wydziału Matematyki i Nauk Informacyjnych PW, dziekan Wydziału Fizyki Technicznej i Matematyki Stosowanej w latach 1985-1987, dyrektor Instytutu Matematyki w latach 1987-1996, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Matematycznego w latach 1993-1999.

Prof. **Marcin Nowakowski** (11 VII) – kierownik Katedry Biznesu Międzynarodowego SGH, były prorektor ds. Współpracy z Zagranicą, członek rady nadzorczej Centrum Badań Przedsiębiorczości i Zarządzania PAN i Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Marketingu, przewodniczący Rady Fundacji Rozwoju Nauk Zarządzania PAN.

Prof. **Tadeusz Orłowski** (30 VII, w wieku 91 lat) – lekarz specjalizujący się w nefrologii i transplantologii, prof. zwyczajny Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, członek rzeczywisty PAN, członek Prezydium PAN w latach 1969-1980 i 1984-1989.

Dr **Kazimierz Pączkiewicz** (7 IX, w wieku 100 lat) – pracownik Biura Odbudowy Stolicy, adiunkt w Instytucie Budownictwa Mieszkaniowego, główny specjalista warszawskich biur projektowych „Miastoprojekt-Budopol”, „Cukroprojekt”, „Polfa”, rzeczoznawca i działacz Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, Polskiego Zrzeszenia Inżynierów i Techników Sanitarnych.

Prof. **Jan Ryżewski** (24 VII, w wieku 82 lat) – dyrektor Instytutu Reumatologicznego w Warszawie, przewodniczący Komitetu Nauk Fizjologicznych PAN, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Polskiego Towarzystwa Immunologicznego, odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, odznaką „Zasłużony dla Zdrowia Narodu”.

Prof. **Anna Świderkówna** (16 VIII, w wieku 83 lat) – uczestniczka Powstania Warszawskiego, sanitariuszka w powstańczym szpitalu, historyk, filolog klasyczny, tłumacz literatury, wybitna znawczyni antyku i Biblii, papirolog, wieloletnia kierowniczką Katedry Papirologii UW, członek PAN i Międzynarodowego Stowarzyszenia Papirologów, autorka m.in. serii *Rozmowy o Biblii*, a także *Hellada królów*, *Bogowie zeszli z Olimpu*, odznaczona m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Irena Turnau** (2 VIII, w wieku 83 lat) – socjolog, historyk, kostiumolog, autorka wielu prac poświęconych historii ubioru polskiego, włókiennictwa, obyczajów, związana z Instytutem Archeologii i Etnologii PAN, członek Klubu Kostiumologii i Tkaniny Artystycznej przy Warszawskim Oddziale Stowarzyszenia Historyków Sztuki.

Zofia Umerska (12 VII, w wieku 61 lat) – dyrektor Biblioteki Publicznej Warszawa Ochota, działacz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, członek Towarzystwa Przyjaciół Warszawy od 1983 r., odznaczona m.in. Złotym Krzyżem Zasługi, odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, Złotą Odznaką Honorową „Zasłużona dla Warszawy”.

Stanisław Lesław Wicherkiewicz (30 VII, w wieku 83 lat) – harcerz Szarych Szeregów, żołnierz AK w zgrupowaniu „Radosław” w batalionie „Parasol”, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Jan Więckiewicz (11 VII, w wieku 85 lat) – żołnierz AK w zgrupowaniu „Radosław” w batalionie „Zośka”, kompanii „Rudy”, uczestnik Powstania Warszawskiego, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych, Krzyżem AK, Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Płk Ignacy Żukowicz (16 VIII, w wieku 86 lat) – żołnierz II wojny światowej, historyk, zastępca dyrektora Muzeum Wojska Polskiego, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym, Srebrnym i Brązowym Krzyżem Zasługi, Medalem KEN, odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, „Za Zasługi dla Warszawy”.

Opracowała: *Katarzyna Wagner*

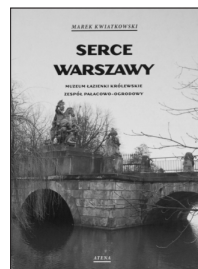
BIBLIOGRAFIA VARSAVIANÓW

VARSAVIANA

SZTUKA. ARCHITEKTURA

Marek Kwiatkowski, *Serce Warszawy. Muzeum Łazienki Królewskie Zespół Pałacowo-Ogrodowy*, Muzeum Łazienki Królewskie Zespół Pałacowo-Ogrodowy; Wydawnictwo Atena, Lidia Nowicka, Warszawa 2008, 56 s.; plany + 12 s. fotografii. ISBN 978-83-85894-24-1

Opracowanie dotyczy części Łazienek położonych na północ od ulicy Agrykoli, zw. Łazienkami Północnymi. Autor, kustosz pałacu w Łazienkach Królewskich i wieloletni dyrektor Zespołu Pałacowo-Ogrodowego Łazienki, przypomina historię Ujazdowa od czasów królowej Bony, kolejnych właścicieli tych terenów, zmiany zabudowy, zwłaszcza w XIX w. i po wojnie (po rozebraniu Zamku Ujazdowskiego w 1954 r. i jego późniejszej rekonstrukcji oraz budowie Trasy Łazienkowskiej w 1971 r.). Zwraca uwagę na szczególną wartość historyczną i walory krajobrazowe tej części Warszawy. Postuluje – ze względu na dotychczasowe zaniedbania i często błędne decyzje administracyjne – scalenie rozdzielonych części parku, objęcie go nadzorem konserwatorskim i rekultywację kompleksu ogrodowo-architektonicznego.



Anna Pawlikowska-Piechotka, *Funkcje turystyczne zabytkowych rezydencji na Mazowszu. Tourist Function of the Historic Residences – Mazovia Region (Poland)*, Akademia Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2008, 136 s.; ilustracje, wykresy (Seria: Studia i Monografie nr 126). ISBN 978-83-89630-67-4

Wyniki badań nad wykorzystaniem do celów turystycznych zabytkowych rezydencji mazowieckich. Wśród zabytków Mazowsza szczególną uwagę zwrócono na zamki warszawskie (Zamek Królewski, Ujazdowski, Gnińskich-Ostrogskich) oraz 65 pałaców i pałacyków. Większość z nich po nacjonalizacji w 1945 r. pełni dzisiaj funkcję turystyczną. Wykorzystane zostały również jako gmachy użyteczności publicznej: siedziby centralnych urzędów, muzeów, hoteli, ośrodków kultury.

Uwięziony talent: Jadwigi Tereszczenko rysunki z Pawiaka 1940-1941: katalog (oprac. E. Pasek-Paszkowska; red. J. Engelgard), Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2008, 120 s.; ilustracje (Seria: Katalogi Zbiorów Muzeum Niepodległości, t. 5). ISBN 978-83-87516-71-0

Katalog zawiera reprodukcje 92 rysunków i szkiców Jadwigi Tereszczenko ze zbiorów Muzeum Niepodległości w Warszawie. Pokazane prace powstały w okresie uwięzienia malarki (27 XI 1940 – 5 IX 1941) w Serbii – kobiecym oddziale na Pawiaku. Rysunki są cenną, artystyczną dokumentacją życia więziennego i codzienności przebywających tutaj kobiet. Uzupełnieniem katalogu prac jest szkic biograficzny artystki z fotografiami pochodzącymi z archiwum rodzinnego oraz biogramy sportretowanych przez Tereszczenko współwięźniarek.

Hanna Widacka, *W kręgu wielkiego króla, czyli opowieści wilanowskie* (wstęp J. Krawczyk), Muzeum-Pałac w Wilanowie, Warszawa 2008, 112 s.; ilustracje. ISBN 978-83-60959-36-7

Bohaterami zbioru gawęd historycznych są przede wszystkim przedstawiciele rodziny Jana III Sobieskiego: jego rodzice – Jakub i Teofila Sobiescy, żona – królowa Maria Kazimiera, dzieci – Teresa Kunegunda, Jakub Ludwik, Maria Klementyna oraz najbliżsi współpracownicy i druhowie króla – Marek Matczyński i Antoni Stanisław Szczuka. Każda opowieść została zilustrowana portretem bohatera, obrazem dokumentującym wydarzenia z nim związane lub też alegorycznym przedstawieniem z epoki. Starannie dobrane materiały ikonograficzne (blisko 50 znakomych grafik) pochodzą z działu zbiorów specjalnych Biblioteki Narodowej.

INFORMATORY. PRZEWODNIKI

Jacek Bronowski, *Warszawa* (fot. M. i J. Bronowscy), Wydawnictwo „Dragon”, Bielsko-Biała 2008, 112 s.; fotografie (Seria: Culture. Najpiękniejsze Miasta). ISBN 978-83-60909-44-7

Przewodnik zawiera ponad 150 fotografii, opisy i informacje dotyczące najważniejszych zabytków i atrakcji turystycznych Warszawy. Na planie miasta zaznaczono miejsca, których podczas zwiedzania stolicy nie można pominąć.

Olgię Budrewicz, *Bedeke warszawski: 50 lat później* (rys. J. Gawłowski), Wydawnictwo „Trio”, Warszawa 2008, 215 s.; ilustracje. ISBN 978-83-7436-161-3

Autor – dziennikarz i warszawianista – w nowym wydaniu (pierwsze ukazało się w 1961 r.) *Bedeke warszawskiego* przypomina sylwetki wybitnych warszawiaków, pisarzy, aktorów, barwne postaci Warszawy lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, najważniejsze wydarzenia z życia codziennego miasta. Do dawnych tekstów dołączono napisane po 50 latach komentarze.

Muzeum Niepodległości. Informator 2008/2009 (praca zbior.; P. Bezak i in.; red. A. Stawarz; fot. T. Stani), Muzeum Niepodległości w Warszawie, Warszawa 2008, 48 s.; fotografie. ISSN 1733-9162

Muzeum Niepodległości powstało w 1990 r. Mieści się w pałacu Przebendowskich/Radziwiłłów w al. Solidarności (w latach 1955-1989 była to siedziba Muzeum Lenina). Obejmuje także oddziały: Muzeum X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej, Muzeum Więzienia Pawiak i Muzeum Walki i Męczeństwa. Informator zawiera historię siedziby Muzeum, opis stałych ekspozycji (*Z Orłem Białym przez wieki, Polonia Restituta. O niepodległość i granice 1914-1921, Żeby Polska była Polską...*, *Dzieje opozycji w PRL 1945-1989*), wystaw czasowych przygotowanych na sezon 2008/2009 (*Tak mało pomnę...*, *Ów dzień był jak chwila. Warszawa w listopadzie 1918 roku, Powrót Polski na mapę – Traktat Wersalski 1919 roku*), wykaz planowanych imprez, tematy wykładów i lekcji muzealnych, warsztatów i konferencji metodycznych dla nauczycieli oraz program kina edukacyjnego.

Muzeum Powstania Warszawskiego (praca zbior.; dyr. projektu B. Hański; teksty I. Kraj; opieka red. J. Gondowicz), HPS, Warszawa 2007, 144 s.; fotografie (Seria: Wielkie Muzea). ISBN 978-83-60688-54-0

Historia utworzenia w 60. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego muzeum upamiętniającego zryw 1944 r. W starej przedwojennej elektrowni tramwajowej zaadaptowanej zgodnie z projektem architekta W. Obtulowicza powstała nowoczesna, interaktywna ekspozycja, przygotowana przez zespół z ASP w Warszawie – M. Nizio, J. Kłaputa i D. Kunowskiego. W prosty, ale sugestywny sposób zwiedzający prowadzeni są przez historię Powstania. W bogato ilustrowanym informatorze pokazano najciekawsze obiekty ze zbiorów Muzeum i sposób ich zaprezentowania. Album, wydany w serii „Wielkie Muzea. Polska”, sprzedawany był razem z dziennikiem „Rzeczpospolita”.

Smaki: przewodnik po warszawskich restauracjach (pomysł A. Król; oprac. meryt. B. Werbel), AWR „Wprost”, Warszawa 2008, 160 s. ISBN – –

Przewodnik po stołecznych restauracjach, zestawiony według dzielnic miasta. Ikonki przy blisko 600 opisach informują m.in. o liczbie miejsc w danym lokalu, funkcjonowaniu internetu, sezonowych ogródkach, udogodnieniach dla dzieci, parkingach, możliwościach dostawy na telefon, a także o cenach i poziomie usług. Przewodnik zawiera alfabetyczny spis restauracji i wykaz wg rodzajów kuchni. Dołączony został do 28 numeru tygodnika „Wprost” z 7 lipca 2008 r.

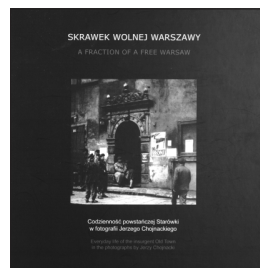
Zamek Królewski w Warszawie (praca zbior.; dyr. projektu B. Hański; opieka red. J. Gondowicz; fot. zbior.), HPS, Warszawa 2007, 144 s.; fotografie (Seria: Wielkie Muzea. Polska). ISBN 978-83-60688-51-9

We wstępie do albumu A. Rottermund przypomniał siedem wieków historii warszawskiego Zamku – od czasów mazowieckiego księcia Janusza I i budowli Curia Maior z początków XIV w. do czasów współczesnych. Dalej pokazano najcenniejsze obiekty z kolekcji Zamku Królewskiego w Warszawie, m.in. obrazy M. Bacciarellego, B. Bellotta zw. Canaletto, J. Matejki, Rembrandta, rzeźby G. Monaldiego, A. Le Bruna, dzieła sztuki zdobniczej oraz sztuki użytkowej. Album, wydany w serii Wielkie Muzea. Polska, sprzedawany był razem z dziennikiem „Rzeczpospolita”.

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

Izabella Maliszewska, Zygmunt Walkowski, Maciej Mikulski, *Skrawek wolnej Warszawy. Codziennosc powstanczej Starowki w fotografii Jerzego Chojnackiego. A fraction of a free Warsaw. Everyday life of the insurgent Old Town in the photographs by Jerzy Chojnacki* (wybór i układ fot. I. Maliszewska, oprac. topograficzne i fot. współczesne Z. Walkowski; oprac. graficz. M. Mikulski; przekł. na ang. M. Mossakowska, P. Stoeckle), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2008, 112 s.; fotografie, plany [wyd. pol.-ang.]. ISBN 978-83-88477-79-9

Prezentowane fotografie pochodzą ze zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy. Artysta utrwalił na nich dramatyczne wydarzenia walk na Starym i Nowym Mieście w pierwszych dniach sierpnia 1944 r. Na wielu fotografiach widzimy zaplecze frontu i sceny z życia ludności cywilnej. Przeważająca część fotografii Chojnackiego (167 z 202 zachowanych) została opracowana przez Z. Walkowskiego. Wykreślenie szkiców sytuacyjnych i wykorzystanie materiału porównawczego (dokumentów, pamiętników, wspomnień, prasy oraz zdjęć lotniczych) pozwoliło precyzyjnie ustalić miejsca, z których wykonano pokazane fotografie.

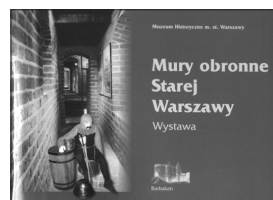


Pięćdziesiąt lat Warszawskiego Stowarzyszenia Plastyków 1958-2008 (praca zbior.; red. zbior.; wstęp K. Hajduk-Popławska), Warszawskie Stowarzyszenie Plastyków, Warszawa 2008, 192 s.; ilustracje. ISBN 978-83909377-1-7

Katalog wydany z okazji 50. rocznicy powołania organizacji skupiającej warszawskich artystów – Klubu Plastyków Amatorów, od 1977 r. – Warszawskiego Stowarzyszenia Plastyków. Na jej czele stanął artysta malarz J. Baurski. W publikacji przypomniano historię stowarzyszenia, sylwetki twórców i osób kierujących organizacją, jej zasady i cele oraz dorobek artystyczny. Do głównych zadań Stowarzyszenia należało podnoszenie kwalifikacji i doskonalenie warsztatu artystów-amatorów, a także pomoc w przygotowaniu wystaw. W katalogu podano wykaz i miejsce ekspozycji, nazwiska uczestników, krótkie biogramy artystów oraz reprodukcje wybranych prac.

Włodzimierz Pela, *Mury obronne Starej Warszawy. Wystawa*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2008, 48 s.; plany, fotografie. ISBN 978-83-88477-76-8

Katalog wystawy zorganizowanej przez Muzeum Historyczne m.st. Warszawy i prezentowanej od 2006 r. w zażytkowych wnętrzach Barbakanu. Pierwsze informacje o istnieniu murów wokół grodu Warszawa pochodzą z 1339 r. Ważne dla poznania dziejów tej budowli są zgromadzone na wystawie obrazy i rysunki oraz przekazy kartograficzne przedstawiające widoki i plany miasta. Najstarsza taka dokumentacja pochodzi z XVI w. Na wystawie zaprezentowano wyniki badań historycznych, archeologicznych i architektonicznych prowadzonych



na terenie murów obronnych, zniszczenia wojenne i odbudowę po 1945 r. Pokazano także historyczne mundury i uzbrojenie straży miejskiej.

Włodzimierz Pela, *Old Warsaw Town Walls. Exhibition*, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2008, 48 s.; plany, fotografie. ISBN 978-83-88477-78-2

Wersja angielska katalogu *Mury obronne Starej Warszawy. Wystawa*.

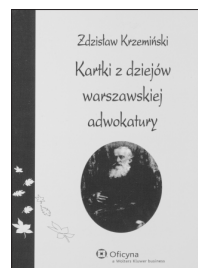
Zachować pamięć. XIX-wieczny portret szlachecki w rodzinnych zbiorach warszawiaków (wstęp do katalogu K. Kozłowska, omówienie wystawy M. Ochnio; fot. H. Niewiadomska), Muzeum Historyczne m.st. Warszawy, Warszawa 2008, 59 s.; fotografie. ISBN 987-83-88477-77-5

Na wystawie pokazano malarstwo portretowe – typowy element wystroju wnętrz XIX-wiecznych dworów szlacheckich. Zaprezentowano 80 wizerunków (portrety olejne, akwarele, miniatury, rysunki i grafiki) przedstawicieli 76 rodzin. Uzupełnieniem ekspozycji są oryginalne dokumenty i przedmioty sztuki użytkowej związane z portretowanymi osobami. Kilka obrazów to przykład malarstwa polskiego z początków XIX w. w modnym wówczas stylu biedermeier; inne, wykonane po 1870 r., są przykładem wizerunków namalowanych na podstawie coraz bardziej popularnych dagerotypów. Wśród autorów – znani wówczas portreciści: K. Miller, F. Sarnecki, W. Wodzinowski, ale także wybitni malarze – J. Kossak i J. Malczewski.

HISTORIA WARSZAWY

Zdzisław Krzemiński, *Kartki z dziejów warszawskiej adwokatury*, wyd. 2, Oficyna Wolters Kluwer Polska Sp. z o. o., 2008, 211 s. ISBN 978-83-7526-847-8

Opis wydarzeń, które odegrały szczególną rolę w historii warszawskiej adwokatury. Autor przypomina sylwetki tych przedstawicieli stołecznej palestry, którzy szczególnie zasłużyli się w dziejach Polski w czasie powstania kościuszkowskiego (F. Barss), powstania listopadowego (J. Olrych), powstania styczniowego (H. Krajewski); wybitnych adwokatów, członków rządów powstańczych, m.in. P. Kobyłańskiego, O. Awejde, H. Bąkowskiego. Po 1918 r. w niepodległej Polsce premierem został J. Kucharzewski, J. K. Steczkowski, wielu adwokatów sprawowało funkcję wicepremierów, ministrów, marszałków sejmu, posłów, stało na czele partii politycznych. W latach 1939-1945 w obronie Warszawy, w okresie konspiracji i w czasie powstania 1944 r. zginęło 720 członków warszawskiej adwokatury.



Między dawnymi a młodszymi laty: praca zbiorowa wydana z okazji jubileuszu 100-lecia istnienia szkół Heleny Rzeszotarskiej i L Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy w Warszawie (praca zbior.; A. Dumin-Wąsowicz i in.), L Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy, Warszawa 2008, 434 s.; ilustracje. ISBN 978-83-925366-4-2

Opracowanie składa się z trzech części: pierwsza, autorstwa A. Dunin-Wąsowicz, to historia Szkoły i Liceum Heleny Rzeszotarskiej w latach 1908-1949; druga, przygotowana przez absolwentów, uczniów i nauczycieli, dotyczy dziejów Szkoły i L Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Integracyjnymi im. Ruy Barbosy w latach 1949-2008; trzecia, opracowana przez A. Lewandowskiego, to historia 200 Warszawskiej Drużyny Harcererek, działającej przy szkole w latach 1957-1992. Monografię szkoły wzbogacają cytowane wspomnienia, relacje, listy, pamiątniki uczniów i nauczycieli oraz spisy wykładowców, wychowawców i absolwentek.

Andrzej Barański, *Główny Urząd Miar na Elektoralnej*, wyd. 2, popr. i uzupełn., Główny Urząd Miar, Warszawa 2008, 191 s.; ilustracje. ISBN 978-83-906546-7-6

Historia administracji miar w Polsce oraz związanego z nią zabytkowego gmachu przy ul. Elektoralnej 2 – siedziby Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz podporządkowanego mu Głównego Urzędu Miar. W 1900 r. powstała jako jeden z 20 oddziałów rosyjskiej Głównej Izby Miar i Wag – Warszawska V Izba Miar i Wag. Po ewakuacji władz rosyjskich w 1915 r. utworzono Urząd Miar m.st. Warszawy. Wypracowanie niezawisłych miar było jednym z symboli budowy niepodległego państwa w 1918 r. Dyrektorem utworzonego wówczas Głównego Urzędu Miar został wybitny metrolog Z. Rauszer. Sprawował tę funkcję od 1919 do 1940 r. i od 1945 do 1949 r. W opracowaniu omówiono działalność GUM w II Rzeczypospolitej, w czasie okupacji, Powstania Warszawskiego i w okresie powojennym. W 1966 r. GUM został przekształcony w Centralny Urząd Jakości i Miar, a w 1972 r., w wyniku połączenia z Polskim Komitetem Normalizacyjnym, powstał Polski Komitet Normalizacji i Miar, później Polski Komitet Normalizacji, Miar i Jakości. Opracowanie zawiera wykazy kadry kierowniczej oraz noty biograficzne twórców i pracowników polskiego systemu miar.

DO 1939 ROKU

Mariusz Kulik, *Polacy wśród wyższych oficerów armii rosyjskiej Warszawskiego Okręgu Wojskowego (1865-1914)*, Wydawnictwo „Neriton”, Warszawa 2008, 210 s.; mapa. ISBN 978-83-7543-032-5

Autor podejmuje trudny temat służby Polaków w armiach zaborczych. Omawia go na przykładzie Warszawskiego Okręgu Wojskowego, obejmującego, przede wszystkim, obszar zaboru rosyjskiego. Analizuje drogi naboru, kształcenia i awansu Polaków w armii rosyjskiej, ich miejsce i rolę w korpusie oficerskim WOW. W badaniach wykorzystano akta personalne oraz źródła pamiątnikarskie. Opracowanie zawiera zestaw kilkudziesięciu biogramów oficerów armii rosyjskiej polskiego pochodzenia lub katolickiego wyznania, służących w WOW w latach 1865-1914.

Wojciech Bogusławski i jego późne prawnuki (praca zbior.; red. nauk. A. Kuligowska-Korzeniewska; współpr. red. D. Buchwald, M. Krawul; wybór il. M. Kulesza), Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Polskie Towarzystwo Historyków Teatru, 2007, 98 s.; ilustracje. ISBN 978-83-923-331-2-8

Bogato ilustrowane materiały z sesji naukowej, zorganizowanej 16 kwietnia 2007 r. w Starej Pomarańczarni w Łazienkach Królewskich w Warszawie w 250. rocznicę urodzin Wojciecha Bogusławskiego. Podczas uroczystych obrad referaty wygłosili: A. Kuligowska-Korzeniowska: *Święty Bogusławski* – o roli, dokonaniach i legendzie twórcy teatru polskiego; T. Kostkiewicz: *Pokolenie Bogusławskiego*; J. Hen: *Król i komediant*; T. Łubieński: *Bogusławski – artysta wolny?*; G. Spiró: *Dlaczego napisałem sztukę o Bogusławskim?* Publikacja zawiera również zapis dyskusji panelowej oraz przygotowany przez P. Kenckiego chronologiczny wykaz dyrektorów Sceny Narodowej.

LATA 1939-1945

Tadeusz Bór-Komorowski, *Powstanie Warszawskie* (przedmowa N. Davies; oprac. i przypisy W. Bartoszewski, A. K. Kunert), Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2008, 296 s. + CD. ISBN 978-83-7399-285-6

Generał Bór-Komorowski – od 17 lipca 1943 r. dowódca Armii Krajowej – książkę o Powstaniu Warszawskim przygotował z myślą o czytelniku angielskim. Wydanie polskie zostało poprawione i uzupełnione. To subiektywna relacja człowieka, który podjął dramatyczną decyzję o wybuchu Powstania. Do książki dołączona została płyta z materiałami archiwalnymi, pochodzącymi ze Studium Polski Podziemnej w Londynie, m.in. z fragmentami audycji radiostacji Powstania Warszawskiego utrwalonej przez brytyjski nasłuch, meldunkami emisariusza Jana Nowaka-Jeziorańskiego w przeddzień wybuchu Powstania, wspomnieniami Ireny Komorowskiej, żony Bora-Komorowskiego i wypowiedziami generała dotyczącymi decyzji o rozpoczęciu walki.

Waldemar Grabowski, *Państwo polskie wychodzi z podziemi: cywilne struktury Polskiego Państwa Podziemnego w Powstaniu Warszawskim*, Fundacja „Warszawa Walczy 1939-1945”, Warszawa 2007, 253 s.; 16 s. nlb.; 32 s. nlb. tab.; ilustracje (Seria: Warszawskie Termopile 1944). ISBN 978-83-11-10882-0

Pierwsze monograficzne opracowanie na temat organizacji i funkcjonowania cywilnych struktur państwowych w czasie Powstania Warszawskiego i po jego upadku, m.in. Rady Jedności Narodowej, Krajowej Rady Ministrów, Biur Delegata Rządu na Kraj, Okręgowej Delegatury Rządu m.st. Warszawy, Rejonowych Delegatur Rządu dla poszczególnych dzielnic Warszawy. Autor dzięki wykorzystaniu nieznanymi dotychczas źródeł, dokumentów władz cywilnych i relacji uzupełnia wiedzę na temat personaliów osób zaangażowanych w działalność konspiracyjną.

Zbigniew Remigiusz Kwiatkowski, *„Drużyna” VII Obwodu „Obroża”: Oddział Specjalny Kedywu*, wyd. [2], popr. i uzupełn., Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2007, 217 s. + 7 s. nlb. ISBN 83-87572-38-1

Geneza i historia walki „Drużyny” – oddziału dywersji bojowej z plutonu 758 VII Obwodu „Obroża” Okręgu Warszawskiej Armii Krajowej. Opracowanie przygotowane na podstawie materiałów źródłowych, relacji żołnierzy i naocznych świadków. Autor opisuje akcje dywersyjne z 1944 r., w których brali udział żołnierze

„Drużyny” (m.in. likwidację kasyna gry w Otwocku, akcję zdobycia niemieckiego samochodu, wykonanie wyroków na volksdeutschach) oraz udział w walkach Powstania Warszawskiego. W publikacji zamieszczono biogramy żołnierzy, ich fotografie oraz wybór z dotychczasowych opracowań na ten temat. dopełnieniem publikacji jest indeks nazwisk i pseudonimów.

Agnieszka Pietrzak, *Żołnierze Batalionu Armii Krajowej „Zośka” represjonowani w latach 1944-1956*, Instytut Pamięci Narodowej, Komisja Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2008, 168 s. (Seria: Monografie, t. 44). ISBN 978-83-60464-92-2

Powojenna historia batalionu „Zośka”. W latach 1944-1956 członków batalionu „Zośka” dotknęły prześladowania systemu komunistycznego. Za działalność polityczną lub udział w tzw. II konspiracji początkowo uwięziono kilka osób, w drugiej fali aresztowań, w specjalnie zorganizowanej akcji, zatrzymano 32-osobową grupę byłych żołnierzy batalionu „Zośka” pod zarzutem próby obalenia ustroju komunistycznego w Polsce.

Praca przygotowana na podstawie relacji, dokumentów i materiałów archiwalnych z zasobu archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Tekst uzupełniono bibliografią oraz słownikiem biograficznym represjonowanych żołnierzy. Do książki dołączona została płyta DVD ze spektaklem TVP *Pseudonim Anoda* P. Mossakowskiego o płk. J. Rodowiczu.

Jacek Szczępański, *Niemiecka Piechota Zapasowa w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim 1915-1918*, Bellona SA, Warszawa 2008, 136 s.; 32 s. ilustracji. ISBN 978-83-11-10926-1

Opracowanie dotyczy historii jednej z największych niemieckich formacji wojskowych w Generalnym Gubernatorstwie Warszawskim – Infanterie Ersatz Trupie Warschau (Oddziałów Zapasowych Piechoty Warszawa), działających od XII 1915 do IV 1918 r. i podporządkowanych generałowi-gubernatorowi Hansowi von Beselero-wi. Monografia pozwala przyjrzeć się bliżej strukturze armii okupacyjnej w latach 1915-1918 i okupacji niemieckiej Warszawy. Uzupełnieniem opracowania są archiwalne fotografie i pocztówki z obozu ćwiczebnego żołnierzy Piechoty Zapasowej w Jabłonie.

PO 1945 ROKU

Rejacy w stanie wojennym (praca zbior.; P. Jędral i in.), XI Liceum Ogólnokształcące imienia Mikołaja Reja w Warszawie, Warszawa 2008, 156 s.; fotografie (Seria: Biblioteczka Reja, nr 1). ISSN1899-1341

Bohaterami publikacji są uczniowie uczęszczający w okresie stanu wojennego do XI Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Reja w Warszawie. Autorzy omawiają działalność opozycyjną rejaków i stosunek dyrekcji i kadry pedagogicznej do takiej postawy młodzieży. Opisują dramatyczną historię ucznia Emila Barchańskiego zamordowanego w niewyjaśnionych okolicznościach w czerwcu 1982 r. Opracowanie zawiera także wspomnienia i relacje uczniów, dyrekcji i nauczycieli, pokazujące szkołę w latach 1980-1983 oraz ich reakcję na sprawę Barchańskiego.

Zwyczajna niezwyczajna parafia u grobu ks. Jerzego Popiełuszki (praca zbior.; Z. Malacki i in.), Wydawnictwo Fundacja „Bonum”, 2007, 280 s.; ilustracje. ISBN 978-83-926547-0-4

Album wydany w 80. rocznicę powstania parafii św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu. Historia parafii i budowy kościoła wg projektu Ł. Wolskiego. Osobną część albumu poświęcono ks. Jerzemu Popiełuszce, jego biografii, pracy kapłańskiej i męczeńskiej śmierci oraz procesowi beatyfikacyjnemu. Publikacja zawiera także informacje na temat powstania i działalności Muzeum Sługi Bożego Ks. Jerzego Popiełuszki.

WSPOMNIENIA. LITERATURA FAKTU

Roman Dziewoński, *W cieniu „ZŁEGO”*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2008, 191 s.; fotografie. ISBN 978-83-7469-770-5

Autor – reżyser, architekt, dziennikarz radiowy – wędruje trasami bohatera powieści L. Tyrmanda, wydanej po raz pierwszy w 1955 r. Wspomina Warszawę lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Uzupełnieniem tej nostalgicznej wędrowki są fotografie z archiwum rodzinnego Dziewońskiego, opisane cytatami z artykułów prasowych z powieści zły Tyrmanda i współczesnych mu pisarzy oraz.

Ignotus [Adolf Peretz], *Finansjera warszawska (1870-1925) [z osobistych wspomnień]* (red. nauk. A. Podolska-Meducka; wstęp J. Krawczyk), Oficyna Naukowa „Mówią Wieki”, Warszawa 2008, 251 s.; ilustracje (Seria: Historia w Pamiętnikach). ISBN 978-83-86156-54-2

Pierwsze wydanie tej książki ukazało się w 1926 r. Autor wspomnień, Adolf Peretz (1855-1933), był wybitnym ekonomistą, bankierem, publicystą gospodarczym, filantropem, wydawcą tygodnika „Gazeta Losowań Papierów Publicznych”. Bohaterem opowieści jest przede wszystkim Leopold Kronenberg (1812-1878), jeden z największych finansistów i działaczy gospodarczych w Królestwie Polskim w XIX w., tłem – Warszawa po upadku powstania styczniowego.

Ludzie ze stali. Wspomnienia hutników warszawskich (praca zbior.; T. Konrad i in.; oprac. i red. K. Pilawski), Fundacja „Cinema Art”, 2007, 211 s.; fotografie. ISBN 978-83-926390-0-8

Publikacja przygotowana z inicjatywy Stowarzyszenia Przyjaciół Huty Warszawa i wieloletniego dyrektora huty T. Konrada. Przedstawia największy zakład przemysłowy Warszawy we wspomnieniach jego pracowników, od powstania przedsiębiorstwa w 1951 r. do jego prywatyzacji w latach dziewięćdziesiątych. Analizuje styl życia hutników i więź zawodową, szczególną identyfikację z zakładem pracy poprzez mieszkania zakładowe w okolicznych osiedlach i opiekę socjalną: ośrodki zdrowia, zakładową działalność kulturalną i oświatową. Jednocześnie pokazuje, jak huta zmieniła urbanistyczną wizję Warszawy i jaki wpływ miała lokalizacja wielkiego zakładu przemysłowego na strukturę socjologiczną mieszkańców Warszawy.

Panienki z Saskiej Kępy: część druga Dziejów Pragi Południe. XII Liceum Ogólnokształcące im. Marii Skłodowskiej-Curie (1930-1964) (praca zbior.; red. M. Malewicz), Oficyna Wydawnicza Łośgraf, Warszawa 2008, 313 s. + fotografie. ISBN 83-87572-03-9

Druga część wspomnień uczennic praskiego XII Liceum im. Marii Skłodowskiej-Curie. Wypowiedzi uczennic na temat roli szkoły w ich życiu, dalszych losów po zakończeniu szkolnej edukacji. Osobną część stanowią relacje sławnych „trzynastek” – harcorek z drużyny działającej w Liceum Marii Curie-Skłodowskiej.

MUZYKA

Dorota Szwarzman, *Czas Warszawskiej Jesieni: o muzyce polskiej lat 1945-2007*, Wydawnictwo Piotra Marciszuka „Stentor”, Warszawa 2007, 160 s. ISBN 978-83-89315-81-6

Zarys historii muzyki polskiej od 1945 r. do współczesności. Osią polskiego życia muzycznego w ostatnim ćwierćwieczu jest Festiwal Muzyki Współczesnej „Warszawska Jesień”. Z perspektywy tej dorocznej, prestiżowej imprezy autorka opisuje ważne zjawiska polskiej muzyki. Do książki dołączono płytę z unikalnymi nagraniami z koncertów Warszawskiej Jesieni.

SOCJOLOGIA

Iwona A. Oliwińska, *Warszawskie Szmulki: miejsce, ludzie, style życia*, Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa 2008, 230 s.; tabele. ISBN 978-83-89501-89-9

Autorka w rozprawie socjologicznej na przykładzie Szmulek – jednej ze starszych części dzielnicy Praga Północ – pokazuje, jak zaszłości, fakty historyczne, polityka społeczno-gospodarcza zdeterminowały osadnictwo, strukturę ludności, sposób postrzegania tej części miasta i jej mieszkańców. W pracy wykorzystano teorię ekologii społecznej, a także antropologiczne i socjologiczne koncepcje stylów życia. Omówiono zanikający folklor i gwarę Szmulek, nadal kultywowane rytuały i zwyczaje oraz style życia charakterystyczne dla mieszkańców tej części Warszawy.

Hanna Macierewicz

KRONIKA

KALENDARZ WARSZAWSKI, STYCZEŃ-MARZEC 2008

STYCZEŃ

1 Około 20 tys. warszawiaków bawiło się w Sylwestra pod Pałacem Kultury. Pierwszą od czterech lat imprezę sylwestrową miasto przygotowało z rozmachem. 3,5 mln zł. wydano na największą tego dnia w Polsce scenę, pokaz sztucznych ogni i gwiazdy – wystąpili m.in. Lady Pank, Kasia Kowalska, T. Love, Tatiana Okupnik i September, gwiazda muzyki dance ze Szwecji. Miasto liczyło, że będzie ok. 100 tys. osób. Dla porównania: we Wrocławiu bawiło się 200 tys. osób, w Krakowie 190 tys., a w Poznaniu, gdzie impreza kosztowała 300 tys. zł, ponad 10 tys.

2 Mieszkańców stolicy czekają w nowym roku wydatki. Więcej będzie kosztował prąd, ponieważ RWE Stoen wprowadził od 1 stycznia nowe taryfy. Podwyżka dla klientów indywidualnych wyniesie ok. 10 proc. w stosunku do stawek z 2007 r. Wyższe będą podatki od nieruchomości. Warszawiacy zapłacą m.in. więcej o 9 gr za 1 m² gruntów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, 5 gr za pozostałe grunty, 8 gr za powierzchnię użytkową budynków mieszkalnych i 1,7 zł za

budynki, w których prowadzona jest działalność gospodarcza. Planowana jest podwyżka cen biletów komunikacji miejskiej oraz czynszów w mieszkaniach komunalnych. Od wakacji wzrośnie także opłata za wodę i odprowadzanie ścieków.

3 Kolejny przemysłowy teren na Woli zmienia charakter. U zbiegu ul. Kasprzaka i al. Prymasa Tysiąclecia trwa rozbiorka dawnych zakładów wyrobów precyzyjnych VIS im. gen. Karola Świerczewskiego. Powstający projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego przewiduje na ponad 8-hektarowym terenie domy. Właścicielem terenu jest firma VIS należąca do Narodowego Funduszu Inwestycyjnego „Progress”, który zapowiadał budowę w tym miejscu osiedla na ponad 2 tys. mieszkań.

5 Światowej sławy dyrygent Marc Minkowski został dyrektorem muzycznym orkiestry Sinfonia Varsovia. Minkowski jeszcze w tym roku przygotowuje trzy projekty koncertowe. Pierwszy zaprezentuje w Warszawie w czerwcu. Nowy dyrektor

chce się skupić na XX-wiecznym repertuarze, utworach Ravela, Debussy'ego, Strawińskiego.

7 Warszawski sąd okręgowy odrzucił skargę tureckiej firmy Sistem Yapi, która kwestionowała wyniki przetargu na rozbudowę oczyszczalni ścieków Czajka na Białołęce. Oznacza to, że największa inwestycja w Warszawie wreszcie będzie mogła ruszyć. Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji podpisze umowę z konsorcjum, którego liderem jest Warbud. Na przygotowanie projektu firma ma 6 miesięcy. Następnie musi się postarać o pozwolenia na budowę, a do tego potrzebna jest m.in. tzw. decyzja środowiskowa, tę zaś zaskarżyło stowarzyszenie Nasza Choszczówka, przeciwne inwestycji. Oczyszczalnia powinna być gotowa do końca 2010 r. Mimo opóźnień MPWiK zapewnia, że dotrzymanie terminu jest możliwe. Warbud zadeklarował, że Czajka będzie gotowa w 37 miesięcy. Kontrakt wart jest 564 mln euro (brutto).

W kościele św. Jacka na Starym Mieście pożegnano Jerzego Kawalerowicza, scenarzystę, reżysera, jednego z twórców polskiej szkoły filmowej. Nakręcił m.in. *Faraona*, *Quo vadis*, *Austerię* i *Pociąg*. Urna z prochami spoczęła na wojskowych Powązkach.

9 W Warszawie brakuje żłobków. Na miejsca w 37 działających placówkach czeka ponad 2 tys. maluchów. Ratusz próbuje zwiększyć liczbę miejsc w już istniejących żłobkach, zakłada filie oraz planuje budowę nowych. W tym roku mają powstać trzy nowe lokalizacje, a potem co roku będą otwierane trzy-cztery nowe żłobki. Do 2012 r. ratusz przeznaczy na to 21 mln zł.

10 Warszawa ma wreszcie konstytucję. Rada Warszawy przyjęła statut, który określa kompetencje samorządowych instytu-

cji. Władze 18 warszawskich dzielnic będą odpowiedzialne za sprawy czysto lokalne (żłobki, szkoły podstawowe, lokalne ulice, ośrodki sportu i rekreacji, małe inwestycje), a prezydent Warszawy i jego biuro zajmą się kreowaniem polityki i wielkimi inwestycjami, jak metro czy przygotowania do Euro 2012. Na tle innych polskich miast konstytucja warszawska jest wyjątkowa, bowiem w uroczystej preambule stołeczni radni oficjalnie oddają się pod Bożą opiekę.

Rada Warszawy uchwaliła nową opłatę, którą będzie ściągać miasto. Jest to opłata adiacencka. Będzie ją można nałożyć na właściciela (a w szczególnych sytuacjach na użytkownika wieczystego), który dokonana podziału nieruchomości. Jest jeden warunek – po podziale wartość nieruchomości musi wzrosnąć. Wówczas urzędnicy mogą domagać się 30 proc. od różnicy między wartością przed podziałem i po podziale. Opłata uderzy głównie we właścicieli nieruchomości w dzielnicach peryferyjnych. Miasto szacuje, że zyska na opłacie 10-15 mln zł rocznie.

11 Dwa warszawskie licea ogólnokształcące znalazły się w pierwszej dziesiątce najlepszych szkół ponadgimnazjalnych w Polsce. To Liceum im. S. Staszica (6. miejsce) i Liceum im. S. I. Witkiewicza (7. miejsce). Wysoko w rankingu przygotowanym przez „Rzeczpospolitą” i „Perspektywy” znalazło się także Liceum im. Władysława IV, Liceum im. ks. Józefa Poniatowskiego i II Społeczne LO. Głównym kryterium jest uczestnictwo w olimpiadach tematycznych.

500 tys. od ratusza i 700 tys. od Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej – razem 1,2 mln zł na likwidację dzikich wysypisk nad Wisłą w okolicach mostu Poniatowskiego i po-

cięcie na kawałki starych kłód, które niebezpiecznie spiętrzają wodę. To pierwsze tak duże pieniądze na posprzątanie nadwiślańskich brzegów. Na razie nie przewidziano funduszy na postawienie nowych ławek czy kolejnych toalet. Zakład Oczyszczania Miasta stara się natomiast o kolejne pieniądze na cykliczne sprzątanie obydwu brzegów.

12 Stolica ma najwięcej lokali komunalnych ze wszystkich miast w Polsce – ponad 100 tys.; 71 proc. z nich jest w złym stanie technicznym, ponieważ powstało przed 1940 r. Część miasto zwraca spadkobiercom przedwojennych właścicieli, a ok. 2 tys. budynków nadaje się do rozbiórki. Na mieszkania komunalne czeka obecnie w Warszawie ok. 5 tys. rodzin. Niemal połowa z nich – na socjalne. Aby rozwiązać ten problem, miasto chce co roku przeznaczać 100-130 mln zł na budownictwo komunalne. Mieszkania mają budować dzielnice, ale dostaną na nie dodatkowe pieniądze. W tym roku ma być oddanych 300 mieszkań, a w kolejnych latach po 500. Miejskie czynszówki mają powstawać przede wszystkim w dzielnicach peryferyjnych. Władze chcą też wynajmować mieszkania od Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

13 Po raz szesnasty zagrała Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. W koncercie finałowym wzięli udział m.in. Mieczysław Szczęśniak, Ewelina Flinta, Łukasz Zagrobelny, Brathanki, Closterkeller. Warszawiacy jak zwykle byli bardzo hojni. W tym roku pieniądze zbierano na dziecięce oddziały laryngologiczne.

14 Stołeczny konserwator zabytków zaakceptował plan odtworzenia pałacu Saskiego, przygotowany przez polsko-belgijską pracownię „Projekt” na zlecenie wykonawcy inwestycji firmy Budimex-Dro-

mex. Architekci proponują zostawić najcenniejsze fragmenty piwnic pod skrzydłem południowym pałacu wewnątrz budynku i otoczyć je przestronną salą. Z umieszczonej nad piwnicami stalowej kładki będzie można oglądać z góry relikty barokowych pałaców lub zejść do nich po spiralnych schodach. Z kolei pod północnym skrzydłem pałacu zabytkowe piwnice będą nakryte stropem. Być może znajdzie się w nich galeria sztuki lub kawiarnia. Fragmenty zachowanych piwnic będzie też można oglądać z obu bocznych dziedzińców pałacu. W ich posadzkach zostanie zamontowana konstrukcja z pancernymi szybami. Architekci muszą jeszcze przystosować projekt do funkcji magistratu.

15 Służewiec stał się jednym z największych skupisk biurowców w Warszawie. Jest ich tu 57, a do 2009 r. liczba ta wzrośnie do 80. Teraz mieszczą w sumie pół miliona metrów kwadratowych, co stanowi 1/5 zasobów biurowych całej Warszawy. W tym roku przybędzie kolejne 212 tys. m², a w przyszłym – prawie 140 tys. m². W tym roku 60 proc. całej powierzchni biurowej oddanej do użytku w Warszawie powstanie właśnie na Służewcu, a w przyszłym - prawie połowa. Najbardziej zatłoczone ulice w tej części miasta to Marynarska i Domaniewska, przy której stoi tyle biurowców, co w całym Trójmieście czy Krakowie. Już teraz ciężko dojechać i zaparkować na Służewcu, a strach pomyśleć, co będzie po oddaniu do użytku nowych biurowców.

16 Zamek Królewski nie ma pieniędzy na dokończenie remontu Arkad Kubickiego. Inwestycja zasilana państwowymi dotacjami ciągnie się od 13 lat i pochłonęła niemal 100 mln zł. Do tej pory wybudowano ścianę oporową, która powstrzymała napór skarpy, przykryto żelbetonową czapą tzw. Stancje Saskie, czyli XVIII-wiecz-

ne pomieszczenia straży zamkowej. W skarpię powstał tunel z ruchomymi schodami do piwnic Zamku, otwory Arkad wypełniono szkłem. Aby zakończyć remont, potrzeba jeszcze 17 mln zł. Jednak Ministerstwo Kultury nie wpisało tej kwoty do projektu budżetu na 2008 r. Dyrekcja liczy, że po uchwaleniu budżetu minister będzie dysponował jeszcze pewnymi środkami i jakąś kwotę przekaże na Arkady Kubickiego. Jeśli będą pieniądze, otwarcie Arkad nastąpi najpóźniej w 2009 r.

18 12 tys. osób z całej Polski wzięło udział w manifestacji Związku Nauczycielstwa Polskiego, która wyruszyła o godz. 11 spod Torwaru, na kilka godzin blokując ruch w Warszawie. Gigantyczny pochód przeszedł ulicami: Łazienkowską, Górnośląską, Piękną, Al. Ujazdowskimi, ul. Bagatela, al. Szucha i ul. Matejki. Związkowcy podkreślali, że nie zgadzają się na proponowane przez minister edukacji Katarzynę Hall 200-złotowe podwyżki. Chcą kilka razy więcej: 600-1100 zł. Minister nie wyszła do protestujących, przyjęła jedynie ich delegację.

21 Zakończył się jeden z największych remontów warszawskich zabytków ostatnich lat. Popadający w ruinę późnobarokowy pałac pod Błachą odzyskał blask. Przede wszystkim ujarzmiono podziemny strumień podmywający jego fundamenty, te zaś wzmocniono palami z betonu, które pod ciśnieniem wpompowano w ziemię. Wymieniono wszystkie tynki, instalację i stolarkę. Pałac ma nowe poszycie dachu i nowy kolor elewacji, ustalony po przebadaniu starych tynków i na podstawie obrazów Canaletta. Pałac został także gruntownie zmodernizowany. Zainstalowano systemy bezpieczeństwa i przeciwpożarowe, sieć internetową i telewizję przemysłową, urządzenia klimatyzacyjne obsługujące sale wystawowe. W odrestaurowanym pała-

cu odbywać się mają wystawy i zajęcia dydaktyczne dla dzieci i młodzieży. Na pierwszym piętrze zostaną odtworzone apartamenty ks. Józefa Poniatowskiego, powstaną też sala audiowizualna i pracownia plastyczna. Remont kosztował 30 mln zł, z czego 75 proc. pokryje Unia Europejska, resztę zaś skarb państwa.

23 Obrońcy zabytków protestowali przeciwko zburzeniu dawnej odlewni Braci Łopieńskich przy ul. Hożej 55. W 2006 r. nieruchomości kupiła od jej spadkobierców spółka Yareal, która w miejscu starych budynków chce postawić apartamentowce. Społecznicy z Zespołu Opiekunów Kulturowego Dziedzictwa Warszawy ZOK nie chcą do tego dopuścić. Przyznają, że odlewnia nie ma wartości architektonicznych, ale jest cenna dla historii Warszawy. A to wystarczy, aby wpisać ją do rejestru zabytków. Batalia o budynki pochodzące z końca XIX w. trwa od dwóch lat.

24 Władze miasta podały, że w 2007 r. wykorzystały na inwestycje prawie 1,7 mld zł, tj. 80,7 proc. tego, co przyznali radni w budżecie. Dzielnice miały do dyspozycji 465 mln zł, ale nie poradziły sobie z wydaniem co piątej złotówki. Samorządowcy z Pragi Północ zmarnowali aż 3/4 z 21 mln zł, które powinni zainwestować, na Ochocie wydali tylko nieco ponad połowę z 15,5 mln zł. Najlepszym wynikiem mogą się pochwalić Żoliborz – 97,6 proc. planu oraz Ursynów 94,6 proc. Na duże inwestycje finansowane bezpośrednio z budżetu miasta wykorzystano 1,2 mld zł. Zarząd Dróg Miejskich wydał 411 mln zł, czyli 87 proc. swojego budżetu. Z dużych inwestycji komunikacyjnych najgorzej wypadło metro – wykorzystano 74 proc. tego, co zaplanowano. Źle toczyła się jedna z priorytetowych inwestycji miasta, czyli odbudowa pałacu Saskiego, na którą miasto wydało zaledwie 11,5 proc. planu.

25 Odbudowa pałacu Saskiego na siedzibę ratusza znowu stoi pod znakiem zapytania. Miasto rozwiązało umowę z jej wykonawcą, firmą Budmiex-Dromex. Żadna ze stron nie ponosi za ten stan odpowiedzialności i nie wnosi roszczeń o odszkodowanie. Wpisanie do rejestru zabytków części piwnic pałacu Saskiego unieemożliwia realizowanie umowy z 2006 r., gdyż ta nie przewidywała zostawienia niczego pod ziemią. Miasto zapewnia, że nie rezygnuje z odbudowy pałacu i że w marcu będzie ogłoszony przetarg na jego projekt, tym razem z zachowaniem historycznych piwnic. Potem kolejny przetarg na wykonawcę. Prace powinny się zacząć jesienią 2009 r.

26 Sejm poparł ustawę o zmianie nazwy Akademii Medycznej w Warszawie na Warszawski Uniwersytet Medyczny. Rektor Akademii, prof. Leszek Pączek, mówi, że chodzi o podniesienie prestiżu uczelni, a także o powrót do tradycji i nazwy sprzed 1950 r. Nie bez znaczenie jest też kwestia promowania uczelni za granicą. Akademia czeka teraz na zgodę Senatu RP i podpis prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Zmiana może kosztować Akademię nawet kilkaset tysięcy złotych. Tyle pochłonie wymiana pieczętek, druków urzędowych, wizytówek, tabliczek informacyjnych na uczelni i w podległych jej szpitalach klinicznych.

26-27 Przez stolicę przeszedł huragan Paula. Przewrócił tysiące drzew, billboardy,

dół, łamał metalowe słupki lub wyrwał je z betonu. Straż pożarna interweniowała 130 razy.

29 Polskie Koleje Państwowe zabrały się za czyszczenie Dworca Centralnego. Pierwsze efekty już widać. Wyczyszczony został szaro-czarny od brudu sufit. Następnym krokiem ma być czyszczenie kamiennej posadzki, która będzie wyglądać tak, jak w budowanych teraz biurach czy galeriach handlowych. W najbliższych tygodniach zostanie także wynajęta nowa firma sprzątająca, która ma skuteczniej dbać o czystość na Centralnym. Nie wiadomo, niestety, kiedy dojdzie do remontu dworca. Wciąż nie ma w tej sprawie porozumienia między Ministerstwem Infrastruktury i Ministerstwem Rozwoju Regionalnego.

30 Teatr Narodowy uczcił 40. rocznicę ostatniego pokazu *Dziadów* Kazimierza Dejmka, które cenzura zdjęła w 1968 r. Owacją na stojąco publiczność powitała Gustawa Holoubka, wielkiego Gustawa-Konrada. Z teatru ulicą Wierzbową widzowie przeszli pod pomnik Mickiewicza na Krakowskim Przedmieściu, gdzie podziwiali okolicznościową multimedialną instalację, stworzoną przez światowej sławy artystę Krzysztofa Wodiczkę. Deklamację strof z III części *Dziadów* przerywały fragmenty przemówienia Władysława Gomułki z 19 marca 1968 r. przeciwko spektaklowi Dejmka i Żydom.

LUTY

1 Zarząd Transportu Miejskiego wprowadził na najbardziej oblegane trasy tramwaje złożone z trzech wagonów. Potrójne składy jeżdżą w porannym szczycie z Jelonka i Woli do Śródmieścia (linia 26) oraz z al. Jana Pawła II i znad stacji metra Pole Mokotowskie na Służewiec (linia 17).

ZTM planuje także skorygowanie części tras, a także zlikwidowanie niektórych linii, co ma umożliwić powrót do częstszego kursowania tramwajów w godzinach szczytu (co 5 lub 10 min, zamiast co 6 i 12 min jak dziś). Prawdopodobnie już niebawem uruchomiona zostanie również

druga i trzecia linia mikrobusowa z Bemowa i Białołęki (pierwsza kursuje od jesieni na Grochowie).

W Laboratorium Zamku Ujazdowskiego po raz czwarty rozdane zostały „Wdech-y” – nagrody kulturalne przyznawane przez dziennikarzy „Gazety Co Jest Grane”, stołecznego dodatku „Gazety Wyborczej”. Człowiekiem Roku został reżyser Krzysztof Warlikowski, w kategorii Miejsce Roku wyróżniona została REDakcja „Krytyki Politycznej”, za Wydarzenie Roku uznano Dotleniacz na pl. Grzybowskiemu Joanny Rajkowskiej. Swoich faworytów wybierali też czytelnicy „Gazety”. Największe poparcie uzyskali: Przemek Pasek, szef Fundacji „Ja Wisła”, akcja „Boniek!” (szwajcarski performer powtórzył choreografię ruchów Zbigniewa Bońka z legendarnego meczu Polska-Belgia w 1982 r.), która rozegrała się w październiku na Stadionie Dziesięciolecia, a jako kulturalne miejsce – PZO na ul. Grochowskiej.

2 Z listy projektów dofinansowywanych przez Unię Europejską odpadło kilka projektów kluczowych dla Warszawy, dla których władze stolicy chciały dostać brukselskie dotacje poza konkursem. Odpadło Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, które miało przeznaczyć pieniądze na kolejny etap wielkiego projektu poprawy zaopatrzenia Warszawy w wodę i oczyszczania ścieków. Warszawski Park Technologiczny planowany na Łuku Siekierkowskim znalazł się na liście rezerwowej. Nie będzie euro bez konkursu na zagospodarowanie brzegów Wisły. Natomiast dotację bez konkursu otrzyma stolica na budowę drugiej linii metra. Na wsparcie mogą też liczyć: Muzeum Sztuki Nowoczesnej, rozbudowa i modernizacja spalarni śmieci na Targówku, przedsiębiorstwo Porty Lotnicze na Okęciu.

3 W Sali Kongresowej wystąpiła Angie Stone, amerykańska gwiazda muzyki soul. Zaśpiewała piosenki ze wszystkich swoich solowych płyt, prezentując różne gatunki – od ciężkiego funku, przez zmysłowy soul, po wysmakowany jazz. Stone nawiązuje do szkoły, z której wyrosła też m.in. Aneta Franklin, czyli do śpiewania w duchu gospel.

5 W Muzeum Plakatu w Wilanowie otwarta została wystawa „Sztuka książki”, zorganizowana w ramach Międzynarodowego Festiwalu Sztuki. Motywem tegorocznej edycji jest czas, a w konkursie wzięło udział 84 artystów z 20 krajów. Zobaczyć można książki unikatowe, autorskie i artystyczne, instalacje i obiekty książkowe, wydawnictwa eksperymentalne i niskonakładowe oraz sztukę druku. W ramach wystawy zaplanowano spotkania z artystami prezentującymi swoje prace.

7 Spadkobiercy Adama Branickiego, ostatniego właściciela Wilanowa, starają się o zwrot odebranego im w 1945 r. majątku. Roszczenia dotyczą m.in. dokumentów przechowywanych w Archiwum Głównym Akt Dawnych. Anna Wolska, córka Branickiego, argumentuje, że nieopracowany zbiór, leży w magazynie, natomiast dyrektor AGAD dr Hubert Wajs twierdzi, że ten zbiór ma niewiele wspólnego z pamiątkami rodzinnymi Branickich, a jego zwrot oznacza, że ulegnie rozproszeniu i trafi do antykwariatów. Dyrektor Muzeum-Pałacu w Wilanowie Paweł Jaskanis obawia się, że pozytywny dla Branickich werdykt sądu może być wstępem do ogłoszenia wilanowskiego pałacu z mebli i obrazów. Anna Wolska chce odzyskać książki z wilanowskiej biblioteki, budynki niemające związku z muzeum, a stojące nieopodal pałacu, grunty Morysyna należące obecnie do SGGW oraz park i pałac w Natolinie.

8 Dom Książki, działający na rynku od 60 lat, otworzył na Świętokrzyskiej bookhousecafe – miejsce spotkań przy książce i kawie. Na parterze, oprócz regałów z książkami (50 tys. tytułów), znajduje się bar z kanapkami, ciastami i kawą. Na górze jest antresola, gdzie można się zaszyć z książką i poczytać w spokoju. Bookhousecafe ma być miejscem wydarzeń kulturalnych. Właściciel planuje koncerty, pokazy filmów, promocje książek. W tym roku Dom Książki zamierza otworzyć jeszcze cztery takie miejsca w Warszawie.

9 Zakład Gospodarowania Nieruchomościami drastycznie podniósł czynsze za lokale użytkowe na Krakowskim Przedmieściu – z 66 zł do 220 za m². Stowarzyszenie Prywatnych Przedsiębiorców Warszawskiego Traktu Królewskiego uważa, że miasto zachowuje się jak monopolista, bo wykup lokali użytkowych na Trakcie Królewskim i Starówce jest w praktyce niemożliwy i protestuje przeciwko podwyżce. „Miasto w ten sposób chce pozbyć się długoletnich najemców. Zamiast nas będą tu sieciowe sklepy i restauracje” – mówią rozgoryczeni przedsiębiorcy. Niektórzy z nich już wywiesili informacje o likwidacji.

10 Warszawska Praga obchodzi 360. rocznicę nadania jej praw miejskich przez Władysława IV. Z tej okazji została odprawiona uroczysta msza w katedrze św. Floriana, a następnie połączona sesja rad dzielnic Praga Południe i Praga Północ. Biorący w niej udział wojewoda mazowiecki Jacek Kozłowski powiedział, że dla Pragi nadchodzi dobry czas w związku ze zbliżającymi się mistrzostwami Euro 2012. Polepszy się komunikacja, pojawią się nowe hotele, wyremontowane budynki poprawią estetykę dzielnic. Radni obu dzielnic przyjęli uchwałę uznającą rok 2008 za Rok Pragi, a bogaty kalendarz imprez ma

udowodnić, że Praga jest miejscem wartym uwagi. Radni zaapelowali również do władz miasta i Mazowsza o wsparcie dla programu rewitalizacji obu dzielnic.

12 Narodowe Centrum Sportu we współpracy ze stołecznym samorządem ogłosiło konkurs na zagospodarowanie gruntów w okolicach stadionu. To największy w historii Warszawy konkurs architektoniczny, który obejmie tereny o powierzchni ponad 30 ha. Podzielono je na trzy części. Pierwsza to część należąca do PKP, na której powstanie nowy Dworzec Stadion, zintegrowany ze stacją drugiej linii metra. W drugiej części wokół stadionu architekci mają zaprojektować czterogwiazdkowy hotel na 400 miejsc, halę imprezową dla 20 tys. widzów, centrum kongresowe z salą na 8 tys. miejsc, 40 tys. m² biur oraz centrum rozrywkowe. W trzeciej części, w pobliżu obecnego Dworca Stadion, mogą powstać domy mieszkalne. W założeniu cały ten kompleks ma się samofinansować, to znaczy, że pieniądze ze sprzedaży działek pod inwestycje prywatne pozwolą na urządzenie terenu. Prace mają podnieść prestiż Pragi i sprawić, że zdobędzie ona wysoką renomę. Zwycięski zespół dostanie nagrodę 100 tys. zł, a także podpisze wartość 6 mln zł umowę na zaprojektowanie zagospodarowania terenu.

14 Rada Architektury i Rozwoju Miasta po raz kolejny debatowała nad przyszłością centrum Warszawy. Tym razem planiści oceniali dwa projekty rozwoju ścisłego centrum. Pierwszy przygotowali architekci Andrzej Skopiński i Bartłomiej Biełyszew (zwycięzcy konkursu z 1992 r.), z okrągłym bulwarem i drapaczami chmur układającymi się wokół Pałacu Kultury w kształcie gigantycznej korony. Drugi projekt przygotował anonimowy rysownik na zlecenie ratusza. Zakłada on cztery drapacze chmur przy ul. Emilii Plater i ulice

przecinające się pod kątem prostym. Żadna z propozycji nie wzbudziła jednak entuzjazmu. Projektanci Skopiński i Bielyszew mają przygotować nowy wariant swojego projektu, gdyż budowa korony z wysokościowców jest trudna w realizacji i w dodatku eksponuje Pałac Kultury.

16 Ulica Chmielna, łącząca najdroższą ulicę Warszawy Nowy Świat z jedynym stołecznym deptakiem Pasażem Wiecha, coraz bardziej przypomina slums. Wiele kamienic się sypie, a przed spadającymi odłamkami chronią przechodniów prowizoryczne daszki z desek. Okna są zabite dyktą. Wieczorem ulicą snują się narkomani, załatwiają się w bramach. A przecież Chmielna miała być pierwszym deptakiem III RP. Jan Jabłkowski, właściciel kamienicy przy Chmielnej 21, uważa, że ulica jest skazana na powodzenie. Mimo jej wyglądu odwiedza ją coraz więcej ludzi, zwłaszcza tych, którzy z Nowego Świata chcą dojechać najkrótszą drogą do Złotych Tarasów. Dla nich trzeba urządzić eleganckie sklepy i punkty usługowe. Do końca 2009 r. na rogu Brackiej i Chmielnej stanie sześciokondygnacyjny Dom Towarowy Braci Jabłkowskich, w którym większość powierzchni zajmą właśnie sklepy i usługi.

18 Tłumy ludzi przyszły wczoraj do Teatru Narodowego, gdzie o godz. 20 rozpoczął się projekt multimedialny „Lirykożercy. Herbert” w reżyserii Moniki Grochowskiej, poświęcony autorowi *Barbarzyńcy w ogrodzie*. Wzięli w nim udział młodzi artyści, aktorzy, didżeje i widzeje – specjaliści od tworzenia wizualizacji na żywo do wszystkich typów muzyki. Janusz Odrowąż-Pieniążek, dyrektor Muzeum Literatury, opowiadał historie i anegdoty z życia poety, a Henryk Citko, kierownik archiwum Zbigniewa Herberta przy Biblio-

tece Narodowej, wspominał ulubione lektury poety.

5 tys. fanów z całej Polski i zagranicy wypełniły Torwar, gdzie wystąpił legendarny zespół The Cure. To był pierwszy koncert The Cure w Warszawie i podobno 1224. występ w ich 30-letniej karierze. Zespół zagrał większość swoich największych przebojów, zamieniając Torwar w kameralny klub. Był to zapewne jeden z najlepszych warszawskich koncertów roku.

20 Wielkie emocje towarzyszą wytyczeniu miejsca dla nowej wylotówki do Gdańska. Około dziesięciu stowarzyszeń i 308 osób chce kontrolować urzędników podejmujących decyzje. Przeciwko budowie protestują mieszkańcy Łomianek i Bemowa, ale przede wszystkim Chomiczówki, gdzie drogowcy chcą wrócić do najstarszego wariantu trasy przez środek osiedla. Żeby przekonać mieszkańców, projektanci proponują schować trasę w 6-metrowym wykopie, częściowo przykrytym dla zminimalizowania hałasu.

21 W Muzeum Historycznym m.st. Warszawy otwarto Gabinet Medali i Numizmatów. Gabinet został powołany w 1979 r. i od tamtej pory datuje się w pełni planowe kompletowanie jego zbiorów. Zespoły i kolekcje Gabinetu liczą ponad 10 tys. eksponatów. Stanowią je: medale, medaliony, plakiety, monety, banknoty, ordery i odznaczenia, oznaki masońskie, odznaki, plakietki i znaczki. Teraz najcenniejsze obiekty będą stale eksponowane i dostępne dla zainteresowanych.

22 Już wkrótce w bezpłatnej aplikacji GoogleEarth będzie można przespacerować się po Warszawie. Właśnie powstał bardzo realistyczny model Starówki w technice D3, a będzie jeszcze centrum i Trakt

Królewski. Wirtualny WarszaProjekt jest tak dokładny, że można „wejść” w każdą, nawet najmniejszą uliczkę. Wiceprezydent Warszawy Włodzimierz Paszyński zapewnia, że taki realistyczny model jest ewenementem w skali Europy: „Przegoniliśmy pod tym względem nawet Londyn i Amsterdam”. Z jego powstania cieszy się również Ewa Nekanda-Trepka, stołeczny konserwator zabytków, ponieważ przed przystąpieniem do remontów będzie można sprawdzić ich przyszłe efekty, np. zmiany kolorystyki elewacji, pokrycia dachu, a nawet przebudówki facjatek czy lukarn.

23 Śródmiejski radny PiS Marcin Wawrzyniak walczy o przywrócenie pomnika amerykańskiego prezydenta Herberta Hoovera, który stał przed wojną na skwerze noszącym jego imię. Autorem pomnika była znany rzeźbiarz Xawery Dunikowski. Pomnik, wykonany z piaskowca, zaczął szybko niszczyć. Po wojnie na skwerze była tylko skromna tablica. Miejski wydział estetyki, który opracował projekt modernizacji skweru, przewiduje tylko umieszczenie pamiątkowej tablicy. Radny był już w sprawie pomnika w Śródmiejskim Zarządzie Terenów Publicznych i w ratuszu. Usłyszał, że monumentu nie ma w planach. Teraz zamierza udać się w tej sprawie do ambasady amerykańskiej.

24 Koncertem „Warszawa moja miłość” w Sali Kongresowej zespół Mazowsze zainaugurował swój jubileusz. Zespół został założony 80 lat temu przez prof. Tadeusza Sygietyńskiego, a zadebiutował w Warszawie 6 listopada 1950 r. w Teatrze Polskim. Po śmierci profesora zespołem kierowała przez 40 lat znana przedwojenna aktorka Mira Zimińska-Sygietyńska. Zespół wychował gwiazdy: Irenę Santor, Lidę Korsakównę, Stanisława Jopka.

25 Radni, urzędnicy ze Śródmieścia i ratusza oraz przedstawiciele wspólnot i osiedli radzili, jak rozwiązać problem braku toalet w Warszawie. Okazuje się, że powołano już nawet komisję szaletową, której patronuje wiceprezydent Warszawy Jacek Wojciechowicz. Na ulicach stolicy do 2012 r. ma stanąć 60 szaletów publicznych. Ich adresy wybrano, badając tzw. potoki osób, czyli liczbę przechodniów w konkretnych miejscach. Będą to obiekty wysokiej klasy i wandaloodporne: stal nierdzewna, samosplukujące się, samoczyszczące, z monitoringiem. Toalety, które już działają, mają być lepiej oznaczone.

26 W Polskich Zakładach Optycznych przy Grochowskiej powstaną pierwsze w Polsce lofty, czyli mieszkania urządzone w przemysłowych budynkach. Inwestorem jest firma West Development, która zaadaptuje budynki między Grochowską a Kamionkowską. W najniższych kondygnacjach od strony obu ulic znajdują się sklepy, kawiarnie, galerie i biura. Wyżej – 48 loftów o powierzchni od 71 do 270 m². Na najwyższej, szóstej kondygnacji głównego gmachu planowany jest jeden penthouse. Mieszkania będą jedno- i dwupokojowe. Niektóre będą miały taras na dachu lub zimowy ogród. Choć budowa dopiero się zacznie, już sprzedano dziesięć mieszkań.

27 Przy ul. Kruczej 38/42 powstał punkt informujący o funduszach europejskich. Pracujący w nim konsultanci zapraszają fundacje, stowarzyszenia, wspólnoty mieszkaniowe, firmy i osoby prywatne, które chciałyby zrealizować swój projekt, sięgając po fundusze z Brukseli. Poinformują, czy dany projekt można zrealizować, wskażą właściwy fundusz, warunki, które trzeba spełnić, podadzą także kontakty. Jednak konsultanci nie pomogą wypełnić wniosku o fundusze, który jest najbardziej

skomplikowaną i najtrudniejszą częścią przedsięwzięcia. Punkt informacyjny na lata 2008-2013 działa codziennie od 8 do 18, w soboty od 10 do 14.

28 Ratusz podpisał umowę sprzedaży miejskich udziałów w spółce Rondo Wasa swojemu partnerowi w tej spółce, firmie Skanska, za 95 mln zł. Firma Rondo Wasa została założona w 1997 r. przez ówczesne władze gminy Centrum i szwedzką firmę Skanska. Miasto wniosło do tej spółki 7 tys. m² ziemi przy al. Jana Pawła II, tuż obok ronda ONZ, Szwedzi wzięli na siebie koszty zbudowania tu kompleksu biurowo-usługowego. Poprzednie władze ratusza były gotowe sprzedać te udziały za 46 mln zł. Umowa zostanie sfinalizowana, gdy zaakceptuje ją Rada Warszawy. Ratusz planuje też sprzedać udziały w kolejnej spółce założonej jeszcze przez gminę Cen-

trum – Złotych Tarasach. Ma w niej jedną czwartą udziałów.

29 Na budowie nowego terminalu na warszawskim Okęciu nastąpił przełom, straż pożarna w końcu pozwoliła na jego otwarcie. Teraz Państwowe Przedsiębiorstwo Porty Lotnicze wystąpi do Wojewódzkiego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego o ostateczne pozwolenie na użytkowanie terminalu. Żeby go otworzyć, PLL musi być jednak pewne, że wszystkie systemy będą działać sprawnie. A o to ma zadbać wynajęta niedawno niemiecka firma Hochtief, która w 2002 r. odpadła z przetargu na budowę. Nowy szef Portów Lotniczych Michał Marzec twierdzi, że terminal zostanie otwarty do 30 marca, gdy na polskich lotniskach zostaną zniesione kontrole pasażerów odlatujących do państw strefy Schengen.

MARZEC

1 Z okazji 198. rocznicy urodzin Fryderyka Chopina w Filharmonii Narodowej zagrał rosyjski pianista Nikolai Lugansky. Nagrany przez niego komplet etiud i preludia zostały swego czasu nagrodzone Złotym Diapazonem. W Muzeum Fryderyka Chopina na Zamku Ostrogskich na Tamce otwarto natomiast wystawę, na której zaprezentowano podarunki, jakie kompozytor otrzymywał i jakimi obdarzał rodzinę i przyjaciół.

2 Kibice po raz pierwszy wypróbowali po przebudowie główną trybunę stadionu Polonii Warszawa. Budowa nowoczesnej trybuny z zawieszonym na linach dachem to kolejny etap modernizacji obiektu przy Konwiktorskiej. Pojawiły się też nowe szatnie, sklepik z pamiątkami, wyremontowana hala do koszykówki. Do 2011 r., w którym przypada stulecie Polonii, stadion piłkarski powinien mieć już cztery zadaszone trybuny z widownią na 15 tys.

miejsc. Stadion ma być jednym z ośrodków treningowych podczas Euro 2012.

3 Urząd Stanu Cywilnego rozpoczął działalność w nowoczesnej siedzibie przy ul. Andersa 5. W godz. 8-18, a od wtorku do piątku 8-16 można tu m.in. zarejestrować dzieci, małżeństwa, zgony, zmienić nazwisko, dostać odpisy z aktów stanu cywilnego.

4 Z sondaży przeprowadzanych wśród mieszkańców najnowszych osiedli wynika, że aż 40 proc. z nich pochodzi z centrum. Większość wybrała nowe osiedle blisko poprzedniego miejsca zamieszkania, np. w Józefosławiu zamieszkali mieszkańcy Ursynowa i Mokotwa, w Nowodworach – Pragi Południe, Białołęki, Żoliborza, w Skoroszach – Ursusa. Lokalizację na obrzeżach Warszawy wybrali, kierując się po pierwsze ceną mieszkania i jego utrzymanie, po drugie – chęcią poprawy warun-

ków i w końcu chęcią ucieczki od hałasu i uciążliwości życia w centrum. Choć mieszkańcy uważają swoje osiedla za atrakcyjne, bogate i bezpieczne, to jednak 38 proc. odpowiada, że warunki ich życia się nie zmieniły. Wśród niedostatków najczęściej wymieniają: brak publicznych przedszkoli, rzadko kursujące autobusy, dużą odległość od sklepów, a poza bramą osiedla brak chodników i ogólnie nieuporządkowane otoczenie.

5 W Warszawie rodzi się jeszcze więcej dzieci niż rok temu. Szpitale pękają w szwach, brakuje wykwalifikowanej kadry, a kobiety w ciąży są wysyłane poza Warszawę. W szpitalu przy ul. Inflanckiej w styczniu i w lutym urodziło się o 180 dzieci więcej niż w tym samym czasie w 2007 r. W szpitalu św. Zofii od stycznia przyjmuje się codziennie 12 porodów, a kilka dni temu w ciągu jednej doby urodziło się aż 23 dzieci. Wojewoda mazowiecki powołał specjalny zespół, który ma zająć się tym problemem.

6 Rada Warszawy przyjęła regulamin nauczycielskich wynagrodzeń, z którego wynika, że w tym roku fundowany przez miasto dodatek motywacyjny wyniesie 486 zł. To najwięcej w całej Polsce. Drugi w kolejności Wrocław wypłaca nauczycielom 150 zł. Poza tym pensje zasadnicze stołecznych nauczycieli wzrosną o 10 proc. Przeciętne wynagrodzenie nauczyciela wyniesie zatem 3,3 tys. zł.

Prof. Leszek Balcerowicz otrzymał doktorat honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego. Został wyróżniony tą najwyższą godnością akademicką za dokonanie reformy systemu ekonomicznego w kraju i przestrzeganie zasad państwa prawa. Uroczystość zbiegła się z 200. rocznicą utworzenia studiów prawniczych na UW.

8 W Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obchody 40. rocznicy marca '68. W ramach obchodów m.in.: debata „Czterdzieści lat później: marzec 1968-2008” zorganizowana w starej Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, z udziałem m.in. Bogdana Borusewicza, Michała Głowińskiego, Marcina Kuli, Joanny Tokarskiej-Bakir, Agnieszki Holland, Jana Lityńskiego, dyskusja o marcu '68 w Teatrze Żydowskim z udziałem gości z Polski i zagranicy, rekonstrukcja wydarzeń marcowych przy ul. Lubelskiej 30/32 w wykonaniu Komuny Otwock, a ponadto wystawy, spotkania z polskimi i zagranicznymi pisarzami.

9 Wykonaniem *Missa solennis* w Filharmonii Narodowej rozpoczął się XII Wielkanocny Festiwal Ludwiga van Beethovena, jeden z największych festiwali muzycznych w Polsce. W Warszawie odbywa się po raz piąty. Hasło przewodnie festiwalu brzmi w tym roku: „Beethoven i jego Wiedeń”. Przez dwa tygodnie na 23 koncertach symfonicznych i kameralnych będzie można wysłuchać dzieł klasyków wiedeńskich: Haydna, Mozarta i Beethovena oraz twórców wiedeńskiej awangardy z początku XX w.: Schönberga, Berga i Weberna. Wystąpią znakomitości: izraelska klarncistka Sharon Kam, wiolonczelistki Sol Gabetta i Tatiana Wasiliewa, Monachijscy Filharmonicy ze skrzypaczką Viviane Hagner.

10 Straż miejska przeprowadza w Warszawie akcję pod kryptonimem „Zefir”. Przez trzy tygodnie urządza zmasowane naloty w blisko 170 punktach miasta, w których najczęściej pojawiają się uliczni handlarze (np. na pl. Mirowskim, przy Rotundzie, na pl. Zbawiciela), i gdzie auta często parkują wbrew przepisom (Solec, Chmielna, Emilii Plater, Starówka). Każdego dnia udział w akcji bierze 2314 mundurowych, z których mniej więcej 1000 to

policjanci. Jednak prywatnie strażnicy nie wierzą, że z handlarzami można wygrać. W większości wypadków ukarani po chwili znowu roztawiają stragany.

11 Toczące się od roku negocjacje miasta ze szwajcarskim architektem Christia-nem Kerezem, projektantem Muzeum Sztuki Nowoczesnej, wreszcie się zakończyły. Strony nie mogły się porozumieć co do wysokości honorarium, Kerez żądał nawet 30 mln zł, miasto uważało, że to zbyt wygórowana suma, w końcu strony zgodziły się na 26 mln. Umowa zostanie podpisana za kilkanaście dni, a za rok powinien być gotowy projekt muzeum wraz z wnioskiem o pozwolenie na budowę. Budowa rozpocznie się jesienią 2010 r., jeśli miasto do tego czasu wybuduje podziemny łącznik pierwszej i drugiej linii metra oraz usunie hale Kupieckich Domów Towarowych.

13 Po gorącej debacie Rada Warszawy przegłosowała nową taryfę biletową. Podwyżka była konieczna, gdyż wpływy ze sprzedaży biletów (ceny nie zmieniły się od 2001 r.) pokrywają dziś tylko 40 proc. kosztów utrzymania komunikacji. Bilet jednorazowy będzie kosztował – 2,8 zł (dotychczas 2,4 zł), dobowy miejski – 9 zł (7,2 zł), 7-dniowy – 32 zł (24 zł), 30-dniowy miejski – 78 zł (66 zł). Część biletów (podmiejskie i nocne) staniała. Zniknie skomplikowany system podwójnych ulg – teraz wszyscy, którzy byli do nich uprawnieni, będą kupować bilety z 50-procentową zniżką. Nowe ceny zaczną obowiązywać od 2 czerwca. W tym roku miasto zarobi na biletach dodatkowo 48 mln zł, a nie, jak zakładało wcześniej, 100 mln zł. To pierwsza i ostatnia podwyżka cen biletów w tej kadencji.

14 150 koni i 70 jeźdźców z całego świata bierze udział w rozpoczętej na Torwarze największej imprezie jeździeckiej w Polsce

– Toyota-Sygnity World Cup. Odbędą się zawody w skokach przez przeszkody i w ujeżdżaniu. Emocje sięgną zenitu, bo najlepsi zawodnicy z kraju i z zagranicy będą walczyć o udział w prestiżowych mistrzostwach. Na deser zostanie powołenie bryczkami. Organizatorzy zapewniają, że nie trzeba być znawcą końskich sportów, by odwiedzić Torwar. Każdy znajdzie tam coś dla siebie. Impreza potrwa do niedzieli.

15 W Centrum Łowicka odbyły się po raz ósmy Warszawskie Spotkania Komiksowe. Zjechali liczni fani rysunkowych historyjek, ich twórcy i wydawcy. W dwóch salach odbywały się spotkania z autorami i panele tematyczne. Sercem imprezy była giełda, gdzie można było nabyć nowości i stare wydania. W tym roku organizatorzy postanowili promować komiks niezależny, autorski i alternatywny.

17 Hanna Gronkiewicz-Waltz obiecywała przed wyborami, że szara kostka z betonu zniknie z reprezentacyjnych ulic Warszawy, bo jest droga, bardzo nieestetyczna i niewygodna. Tymczasem Zarząd Dróg Miejskich nic sobie z tego nie robi i szpeci kolejną ulicę Warszawy – Świętokrzyską. ZDM twierdzi, że to tylko naprawa, a naprawy nie wymagają zgody ratusza. Zlikwidowano m.in. ułożoną pół wieku temu granitową kostkę na wysokości ul. Kubusia Puchatka, w której zatopiony był geometryczny wzór szeroki na kilka metrów.

18 W zabytkowym budynku dawnej rozdzielni elektrowni Powiśle przy ul. Elektrycznej RWE Stoen stworzył nowoczesną stację wysokiego napięcia. Budynek został gruntownie przebudowany, pozostały tylko zewnętrzne mury i półkolistą klatka schodowa, której schody, ściany i sufity odrestaurowano. Dzięki nowej stacji zwiększy się bezpieczeństwo ener-

tyczne miasta. Inwestycja pochłonęła 30 mln zł.

19 Po kilkumiesięcznej przerwie ruszyła znowu budowa Świątyni Opatrzności Bożej. Z budżetu państwa kuria otrzymała na kontynuację prac ok. 27 mln zł. Budowę dokończy firma Warbud, natomiast organizacją inwestycji zajmie się Centrum Opatrzności Bożej, powołane przez metropolitę warszawskiego, abp. Kazimierza Nycza. Centrum zajmie się także organizacją i promocją Dnia Dziękczynienia, nowego święta ustanowionego przez Kościół, które przypadają będzie w pierwszą niedzielę czerwca. Ofiary składane tego dnia przez wiernych w całym kraju przeznaczone będą na budowę warszawskiej świątyni.

20 W Sali Kongresowej wystąpiła legenda piosenki francuskiej Juliette Greco. Piosenki specjalnie dla niej pisali Serge Gainsbourg, Charles Aznavour, Jacques Brel, Boris Vian. Choć w przyszłym roku minie 60 lat od jej muzycznego debiutu, a 47 od pierwszego występu w Polsce, artystka wciąż robi wielkie wrażenie.

21 W Wielki Piątek w warszawskich kościołach odprawiono nabożeństwa Męki Pańskiej. Ewangelia przypominała pojmanie, osądzenie i ukrzyżowanie Jezusa. Po nabożeństwie spod kościoła akademickiego św. Anny wyruszyła procesja centralnej drogi krzyżowej pod przewodnictwem metropolity warszawskiego abp. Kazimierza Nycza. Uczestniczyli w niej także prymas kardynał Józef Glemp, biskup połowy Tadeusz Płoski oraz biskup Janusz Jagucki z Kościoła ewangelicko-augsburskiego. Duchownym towarzyszyła prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Krzyż między poszczególnymi stacjami nieśli studenci, harcerze, służby mundurowe, prawnicy, stowarzyszenia katolickie,

twórcy, rzemieślnicy i radni. Mimo ulewnego deszczu w nabożeństwie uczestniczyło kilka tysięcy osób.

22 W Wielką Sobotę tysiące warszawiaków odwiedzały Groby Pańskie. Największe tłumy gromadziły się, zwykle przed świątyniami przy Krakowskim Przedmieściu, na Starym i Nowym Mieście. Wystrój Grobu Pańskiego w kościele św. Anny co roku nawiązuje do spraw, które poruszają środowisko akademickie. Tym razem tłem dla leżącego na katafalku ciała Chrystusa są książki naukowe, a pomiędzy nimi Pismo Święte. „Nawiązujemy do wydarzeń na rzymskim uniwersytecie La Sapienza, dokąd nie wpuszczono papieża Benedykta XVI, oraz do encykliki «Fides et ratio»” – wyjaśnił „Gazecie Wyborczej” rektor kościoła, ks. Bogdan Bartold. Twórcy wystroju Grobu Pańskiego chcą pokazać, że wiara i rozum nie są przeciwstawne i mogą się wzajemnie uzupełniać. Poruszający jest prosty Grób Pański w kościele św. Marcina na Starym Mieście. Napis na drzwiach świątyni informuje, że tegoroczny grób to wierna replika tego sprzed 40 lat – dla przypomnienia dramatycznych wydarzeń marca '68. Siostry sakramentki z kościoła pw. św. Kazimierza przy Rynku Nowego Miasta urządziły Grób Pański, jak zwykle, z użyciem minimum środków wyrazu. Niewielką figurę Chrystusa otaczają białe kwiaty – storczyki i kwitnące na biało i żółto drzewa owocowe. Jest jak w Japonii w okresie kwitnienia drzew wiśni: u stóp wiernych ścielą się białe płatki kwiatów, a wewnątrz kościoła wypełnia wiosenny zapach. Japoński jest też minimalizm dekoracji. Tu widać, że nie trzeba używać wydumanych symboli, by opowiedzieć wiernym o zmartwychwstaniu.

23 W kościele św. Andrzeja na pl. Teatralnym wybuchł pożar. Ks. Wiesław Nie-

węglowski, bezpośredni świadek zdarzenia, nie wyklucza podpalenia. Prokuratura również nie wyklucza takiej możliwości i chce powołać biegłego, który wypowie się na temat przyczyn zaprószenia ognia. W kościele doszczętnie spłonęło wnętrze, w tym wiele cennych dzieł sztuki. Ogień najpierw objął Grób Pański. Strażacy wstępnie orzekli, że pożar wybuchł od jednej ze świeczek lub lampek, które go oświetlały.

25 Miasto szykuje projekt nowego zagospodarowania pl. Grzybowskiego, natomiast mieszkańcy okolicznych domów chcą, aby na plac powrócił Dotleniacz. To zaprojektowana przez artystkę Joannę Rajkowską sadzawka z ozonem, która w zeszłym roku zmieniła zapomniany skwer w atrakcyjne miejsce spotkań i wypoczynku. Za ten projekt autorka otrzymała Paszport „Polityki” i „Wdechę” redakcji „Gazety Co Jest Grane”. Tomasz Gamdzyk, naczelnik Wydziału Estetyki i Przestrzeni Publicznej twierdzi, że w centrum miasta nie można robić wsi. W koncepcji przygotowanej przez śródmiejski Zarząd Terenów Publicznych skwer jest w dwóch trzecich wybrukowany. Wprawdzie przewidziano tam sadzawkę, ale przesunięto ją na północny skraj placu. Obok niej miały powstać rodzaj amfiteatru, a koło przystanku autobusowego – monument poświęcony Polakom pomagającym Żydom podczas okupacji.

26 100 lat temu uruchomiono pierwszy tramwaj elektryczny. Wyruszył z pl. Krasieńskich i pojechał Miodową, Krakowskim Przedmieściem, Królewską, Marszałkowską do pl. Unii Lubelskiej. W ciągu kilku lat wagony elektryczne całkowicie wyparły jeżdżące od drugiej połowy XIX w. tramwaje konne. Dziś, w 100. rocznicę pierwszego kursu, wszystkie tramwaje są udekorowane żółto-czerwonymi chorągiew-

kami w barwach stolicy. Oficjalne obchody (m.in. parada tramwajów, niestety, bez pasażerów w środku) zaplanowano na przyszły weekend.

Naukowcy z SGGW zaprezentowali w trakcie debaty „Warszawa frontem do rzeki – jak zagospodarować brzegi Wisły” dwa projekty zagospodarowania brzegów Wisły. Przyszło na nią ok. 150 osób: ekologów, wodniaków i zwykłych mieszkańców. Prof. Jacek Damiński proponuje poszerzyć od praskiej strony koryto rzeki, by rozlewała się tak szeroko jak przed wojną. Zamierza tam tworzyć sztuczne wyspy dla ptaków, ale także miejsca parkingowe, ogólnodostępne sauny, termy, wiszące ogrody w okolicach Zoo. Z kolei dr Krzysztof Domaradzki chciałby podzielić lewy brzeg Wisły na część sportową w okolicach pomnika Sopera, gdzie byłyby miejsce m.in. na park sportów ekstremalnych, spokojną, naukową, przy moście Świętokrzyskim, z parkiem odkrywców, i część poświęconą sztuce, koło mostu Śląsko-Dąbrowskiego, gdzie znalazłby się park nowoczesnej rzeźby i łąka warsztatów plenerowych. W planie jest też część poświęcona turystyce i historii. Marek Piwowarski, pełnomocnik ds. Wisły w ratuszu, potwierdził, że projekty obejmują tylko śródmiejski odcinek Wisły, bo zagospodarowanie brzegów jest kosztowne. Przemek Pasek, szef Fundacji „Ja Wisła”, skrytykował przedstawione koncepcje, gdyż stwarzają one duże zagrożenie powodziowe, przewidziany na sporty wodne boczny nurt jest ogromnie niebezpieczny dla życia ludzi, bo łatwo tam o wywrotkę, wreszcie koszty tych planów są niewyobrażalnie wysokie.

27 Z ponaddwuletnim poślizgiem otwarty został wreszcie nowy terminal na Okęciu. Teraz w nowym i starym terminalu będzie można wygodnie odprawić 12 mln pasażerów rocznie. W nowej hali

odlotów znalazło się 60 stanowisk odprawy biletowo-bagażowej, 10 stanowisk do odprawy pasażerów z bagażem podręcznym i 8 samoobsługowych automatów do odprawy. Za kilka dni poprawi się dojazd na Okęcie od strony Ursynowa czy Piaseczna. Otwarty zostanie gotowy od trzech miesięcy wiadukt na przedłużeniu ul. Poleczki. Niestety, wciąż trwa poszerzanie samej ul. Poleczki. Opóźnia się też wytyczanie innych planowanych dróg w pobliżu Okęcia. Wciąż też nie wiadomo dokładnie, kiedy do gotowej podziemnej stacji przy lotnisku wjedzie pociąg ze Śródmieścia. Wielu kierowców może zaś narzekać na kłopoty z parkowaniem. Parkingi wielopoziome koło terminalu należą do najdroższych w stolicy (8 zł za godzinę). Niewiele tańszy parking „pod chmurką” koło terminalu Etiuda to wielka prowizorka z dziurawą nawierzchnią i zardzewiałymi płotami.

29 Po ośmioletniej przerwie powracają Warszawskie Spotkania Teatralne. Impreza ma się odbywać w nieco zmienionej for-

mule. Obok nurtu głównego, w którym znalazły się głośne spektakle z kraju, przygotowano też przegląd spektakli młodego reżysera, laureata Paszportu „Polityki” Michała Zadary, który mierzy się z polską klasyką. Nie zabraknie też teatru niezależnego. Przedstawienia będą pokazywane m.in. w teatrach: Dramatycznym, Studio i Na Woli.

31 Przy rondzie Daszyńskiego powstanie jeden z najoryginalniejszych i najwyższych budynków w Warszawie. Będzie to 170-metrowa wieża, nazwana przez projektanta Andrzeja M. Chołodzyńskiego Kalejdoskopem, ponieważ nocą ma się jarzyć dziesiątkami kolorów. Ton elewacji będzie nadawać „plecionka” przeszklonych loggii. Każda loggia będzie małym ogrodem zimowym. Część szyb każdej loggii będzie opalizująca, z folią przezroczystą od wewnątrz, ale od zewnątrz nadająca kolor. Inwestorem jest hiszpański deweloper Pro Urba.

Aleksandra Soltan-Lipska